MAGAZYN *razem z dodatkami*

Mundial 2026: terminarz rozgrywek i typowanie zwycięzcy str. 17-23

● Mroczna strona modelingu str. 24-26 ● Jak wypoczywamy, czyli wakacyjne trendy 2026 str. 12

PLUS TELEMAGAZYN **z programem TV oraz zapowiedziami najciekawszych programów**

Nr. 112 (21075)

GAZETA WSPÓŁCZESNA 75 LAT

Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek–Niedziela 12–14.06.2026

www.wspolczesna.pl

Rolnik z gminy Krypno oskarżony o znęcanie się nad bydłem. Ruszył proces **str. 3**

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Czy jesteśmy gotowi na wielką awarię prądu sprawdzało ponad 20 instytucji i służb **str. 3**

Jakie majątki zgromadzili dyrektorzy szpitali podległych marszałkowi **str. 12**

Nr ISSN 0137-9488 Nr indeksu 350133

24

9 770137 948056

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach to nowy ośrodek kultu diecezji drohiczyńskiej, ustanowiony 12 czerwca 2026 roku. Słynie z XVII-wiecznego obrazu i jest celem pielgrzymek osób poszukujących uzdrowień **STR. 9**

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

W samochodzie zawsze wozi szpilki. Rozmowa z Bożeną Pawłowską, laureatką naszego plebiscytu Kobieca Twarz Roku Województwa Podlaskiego 2026 w kategorii „Kobiety dojrzałe” **STR. 14**

REKLAMA 0011521329

eprasa.pl 0fd48be770

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

PONIEDZIAŁEK
● Sportowy24 – wyniki ze sportowych aren, opinie, komentarze

WTOREK
● Strefa Biznesu – ekonomia i gospodarka

ŚRODA
● Strona zdrowia. Profilaktyka i leczenie popularnych chorób

CZWARTEK
● Pod paragrafem. Remanenty napoleońskie: co zostało po Cesarzu?

PIĄTEK
● Puls Polski. Reportaże z Podlaskiego i kraju, opinie, wywiady

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 85 875 07 30, bok.prenumerata@polskapress.pl

To będzie prawdziwy „Pierogowy zawrót głowy". Już w sobotę

Nasz patronat
Magda Ciasnowska

Pierogi w roli głównej, konkursy kulinarne, występy gwiazd i atrakcje dla całych rodzin. Już w sobotę w Białymstoku odbędzie się pierwsza edycja wydarzenia „Pierogowy zawrót głowy".

Powiat Białostocki stawia na promocję lokalnych tradycji kulinarnych. Po wydarzeniach poświęconych babce i kiszce ziemniaczanej przyszedł czas na jedno z najbardziej rozpoznawalnych dań polskiej kuchni – pierogi. Już 13 czerwca na parkingu naprzeciwko Starostwa Powiatowego w Białymstoku (ul. Wiewiórcza 107) odbędzie się „Pierogowy zawrót głowy".

Jak podkreślają organizatorzy wydarzenia, ma ono nie tylko integrować mieszkańców, ale także promować lokalną gastronomię i produkty regionalne.

W programie znalazł się m.in. konkurs „Złoty Pieróg Powiatu Białostockiego". Jury oceni pierogi w trzech kategoriach: mięsne, wegetariańskie oraz słodkie. Nie zabraknie również emocji podczas „Pierogowej Sztafety", czyli konkursu lepienia pierogów na czas. Uczestnicy będą mogli także obejrzeć pokaz kulinarny przygotowany przez Chefa Lorka.

Podczas wydarzenia swoje wyroby zaprezentuje około dziesięć kół gospodyń wiejskich. Na stoiskach będzie można kupić pierogi, domowe wypieki i regionalne specjały. Nie zabraknie atrakcji dla najmłodszych. Na dzieci czekać będą dmuchańce, wata cukrowa i popcorn. Wszystkie te atrakcje będą dostępne bezpłatnie.

W programie znalazły się także występy artystyczne. Na scenie pojawi się Kapela Batareja, publiczność rozbawi kabaret Paranienormalni, a gwiazdą wieczoru będzie Gromee.

Impreza będzie trwała w godzinach 14-21.30.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Będzie można wygrać pierogowe maskotki i statuetki

Weekend jak w raju. Pod znakiem baroku

Nasz patronat
opr. red

„Rajski Ogród" – to hasło tegorocznej edycji Barokowych Ogrodów Sztuki, organizowanych przez Dom Kultury „Śródmieście". Od piątku do niedzieli (12-14 czerwca) można spodziewać się niebiańskich atrakcji rodem z Edenu. Zaplanowano koncerty, wystawy, wykłady, spacery tematyczne czy warsztaty. Odbędzie się też „Barokowy Piknik Kostiumowy" w Ogrodzie Pałacu Branickich.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

W ramach festiwalu nad ul. Kilińskiego pojawiły się żurawie

Motywem przewodnim Barokowych Ogrodów Sztuki będą rajskie ptaki: żurawie i pawie. Żurawie można już spotkać na ulicy Kilińskiego. To efektowna, klimatyczna instalacja artystyczna artysty Jarosława Koziary. Będzie podświetlana każdego wieczoru, a oglądać ją będzie można do końca sierpnia.

– Zapraszam do udziału w tegorocznej edycji festiwalu Barokowe Ogrody Sztuki. Program tego wydarzenia jest bogaty i różnorodny. To będzie prawdziwa wielowymiarowa uczta dla zmysłów – powiedział prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. – Interesująco zapowiada się chociażby sobotni plenerowy koncert Opery i Filharmonii Podlaskiej „Muzyczny raj baroku", który odbędzie się w Ogrodzie Pałacu Branickich. Natomiast w niedzielę w Auli Magna Pałacu Branickich publiczność usłyszy „Muzyczne perły baroku" w wykonaniu Orkiestry Symfoników Bydgoskich. W programie znajdą się utwory Bacha, Haendla i Monteverdiego.

W programie Barokowych Ogrodów Sztuki znalazły się koncerty, wystawy, prelekcje i inne wydarzenia, wpisane w idee tegorocznej edycji festiwalu. Będą to m.in. wyjątkowe inicjatywy muzyczne: wspomniane „Muzyczny raj baroku" – plenerowy koncert orkiestry Opery i Filharmonii Podlaskiej (sobota, godz. 20, Ogród przy Pałacu Branickich), koncert „Muzyczne perły baroku" Orkiestry Symfoników Bydgoskich (niedziela, godz. 19.30, Aula Magna Pałacu Branickich).

Organizatorzy zapraszają też na „Barokowy Piknik Kostiumowy", który odbędzie się w sobotę w godz. 11-15, w Ogrodzie przy Pałacu Branickich. W programie są wydarzenia dla młodszych i starszych, m.in. muzyka klasyczna na żywo, warsztaty artystyczne, pokaz baniek mydlanych, fotościanka.

Natomiast „Rajski ogród Szekspira" to spektakl taneczno-muzyczny Zespołu Muzyki i Tańca Dawnego „Capella Antiqua Bialostociensis" oraz Teatru Tulaga z Domu Kultury „Śródmieście", zostanie zorganizowany dwa razy: w piątek o godz. 21 i w niedzielę o godz. 21, w Ogrodzie przy Pałacu Branickich.

Wśród festiwalowych atrakcji są też m.in. wystawa „Arkadie Europy" na podstawie malarstwa XVIII/XIX wieku (w DKŚ), spacer edukacyjny po założeniach barokowych ogrodów przy rezydencji Branickich (sobota, godz. 11) czy wykład „Malarski raj w baroku" dr Joanny Tomalskiej-Wiencek w DKŚ (sobota, godz. 17).

Sobota i niedziela w skansenie: dzień tradycji i święto sera

Białystok
Magda Ciasnowska

Miłośnicy historii i regionalnych smaków nie będą mogli narzekać na nudę. W najbliższy weekend Podlaskie Muzeum Kultury Ludowej zaprasza na dwa duże wydarzenia – Dzień Tradycji Rzeczypospolitej oraz Podlaskie Święto Sera.

Weekend w skansenie pod Białymstokiem upłynie pod znakiem historii i kulinarnych tradycji. W sobotę (13 czerwca) odbędzie się tu XIV Dzień Tradycji Rzeczypospolitej. W programie znalazły się pokazy walki polską szablą, łucznictwa konnego inspirowanego tradycjami tatarskimi, występ Pocztu Dam Husarskich oraz widowiskowy wystrzał z XVII-wiecznej armaty. Największe emocje wzbudzi Ogólnopolski Podlaski Turniej Husarski. Impreza rozpocznie się o godz. 15.

Z kolei w niedzielę muzeum stanie się stolicą regionalnych smaków. Podczas Podlaskiego Święta Sera swoje wyroby zaprezentują serowarzy z Polski i Litwy. Na odwiedzających czekać będą degustacje, pokazy produkcji sera, gotowanie na żywo z Karolem Okrasą, konkurs na najlepszy ser oraz stoiska z lokalną żywnością i rękodziełem. Organizatorzy przygotowali także warsztaty, gry i konkursy dla dzieci. Wydarzenie potrwa w godzinach 10-16.

Pogoda w regionie

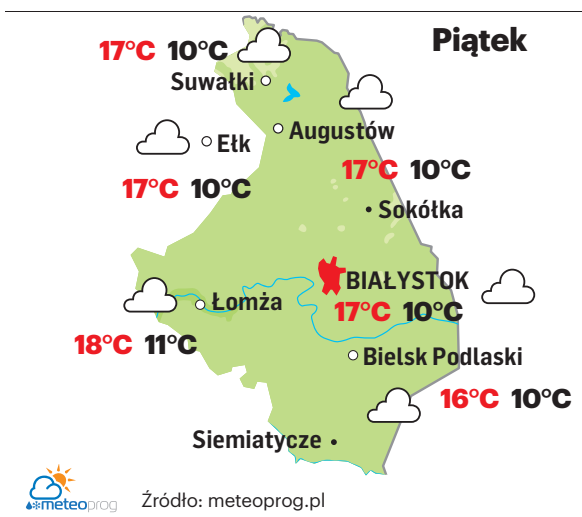

Źródło: meteoprog.pl

Sobota
dzień MIN 15°C MAX 18°C
noc MIN 10°C MAX 12°C

Niedziela
dzień MIN 13°C MAX 14°C
noc MIN 7°C MAX 8°C

12 CZERWCA 2026

Dziś 163. dzień roku.
Do sylwestra pozostało 202 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.01, zachód o godzinie 20.54. Dzień będzie trwać 16 godzin i 53 minuty. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 3 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 20 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Janina, Leon, Onufry

KALENDARIUM

1667
Jean-Baptiste Denys, nadworny lekarz króla Francji Ludwika XIV, przeprowadził pierwszą w historii transfuzję krwi.

1817
Niemiec Karl Drais odbył pierwszą jazdę na skonstruowanym przez siebie drewnianym pierwowzorze roweru, pokonując w ciągu godziny odległość ok. 14 km.

1979
Z gdyńskiego portu w rejs dookoła świata wypłynął Henryk Jaskuła; do Gdyni powrócił po 344 dniach; był pierwszym Polakiem i trzecim żeglarzem w historii, który samotnie, bez zawijania do portów, okrążył Ziemię.

1986
Polska ponownie została członkiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

eprasa.pl 0fd48be770

Służby sprawdzały gotowość na wielką awarię prądu

Bezpieczeństwo
Magda Ciasnowska

Ponad 20 instytucji i służb uczestniczyło w wojewódzkich ćwiczeniach BLACKOUT '26. Ich celem było sprawdzenie, jak działa system reagowania kryzysowego.

W czwartek, 11 czerwca, na terenie gminy Łapy przeprowadzono jeden z najważniejszych epizodów wojewódzkich ćwiczeń kryzysowych BLACKOUT '26. Przedsięwzięcie miało na celu ocenę przygotowania służb ratunkowych, administracji samorządowej oraz instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mieszkańców do działania w warunkach rozległej awarii energetycznej.

- Żyjemy w bardzo niespokojnych czasach. Wymagają one od nas - administracji centralnej, samorządu terytorialnego, służb i innych instytucji odpowiedzialności, koncentracji, uwagi i przede wszystkim podejmowania szybkich i trafnych decyzji, które pozwolą ratować mieszkańców naszego regionu - mówił podczas czwartkowego briefingu prasowego Jacek Brzozowski, wojewoda podlaski.

Jak podkreślał, by decyzje były właściwe i podejmowane sprawnie, trzeba ciągle się szkolić i podnosić swoje kompetencje. I właśnie w tym celu 10 i 11 czerwca zorganizowano ćwiczenia BLACKOUT '26. Odbywały się one na terenie sześciu podlaskich samorządów: Mielnika, Turośni Kościelnej, Poświętnego, Suraża, Łap i Łomży. Uczestniczyło w nich 25 różnych podmiotów, m.in. Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Białymstoku, Podlaska Policja, 1. Podlaska Brygada Obrony Terytorialnej oraz Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

W czwartek na terenie gminy Łapy przeprowadzono jeden z najważniejszych epizodów wojewódzkich ćwiczeń kryzysowych BLACKOUT '26

- Głównym celem ćwiczeń jest przede wszystkim sprawdzenie procedur współdziałania poszczególnych służb. Żadna z nich samodzielnie nie może zwalczyć takiej sytuacji kryzysowej - podkreślał Michał Mazurczyk z Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. - Chcemy wyciągnąć wnioski, zobaczyć, co działa i co nie działa - jakie procedury trzeba usprawnić, co trzeba naprawić i być może, jakie inwestycje należy zrealizować, żeby w przyszłości wszystko funkcjonowało jeszcze lepiej.

Przez dwa dni służby sprawdzały się m.in. w radzeniu sobie z atakiem dywersyjnym na bazę paliwową czy z zatorem na drodze krajowej z powodu upadku słupa energetycznego. Scenariusz czwartkowych ćwiczeń w Łapach zakładał wystąpienie poważnego zakłócenia w dostawach energii elektrycznej, które wymagałoby skoordynowanej reakcji wielu podmiotów odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe.

W mieście uruchomiono sztab kryzysowy koordynujący przebieg operacji. Pojawił się też punkt informacyjno-energetyczny, przygotowany do obsługi mieszkańców w przypadku wystąpienia podobnego zagrożenia w rzeczywistości.

- Utworzyliśmy punkt pomocy, z którego mogły skorzystać osoby potrzebujące zasilania. Przecież respiratory czy inne niezbędne urządzenia muszą w tym czasie działać. Mamy wykaz osób, które mogłyby potrzebować pomocy i byliśmy też w stanie dowieźć mieszkańców do takich punktów - mówił Krzysztof Gołaszewski, burmistrz Łap.

Ćwiczenia miały charakter szkoleniowy i nie powodowały rzeczywistych przerw w dostawach prądu dla mieszkańców.

W ramach ćwiczeń sprawdzano również możliwości zapewnienia ludności dostępu do podstawowych zasobów. Nad Narwią, w rejonie Łap-Uhowa, testowano sprzęt przeznaczony do organizacji dostaw wody pitnej w sytuacjach nadzwyczajnych.

Podczas działań testowano również systemy alarmowania i informowania mieszkańców. W wybranych miejscach emitowano komunikaty głosowe przypominające o prowadzonych ćwiczeniach. Część mieszkańców województwa otrzymała także wiadomości z alertami Rządowego Centrum Bezpieczeństwa dotyczącymi przedsięwzięcia.

Grzywny w procesie w sprawie policyjnych kontroli drogowych

Z sądu
Agnieszka Domanowska

Na grzywny od 3 tys. zł do 10 tys. zł Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał w czwartek dwanaście osób, w tym byłych funkcjonariuszy policji, w sprawie dotyczącej m.in. odstępowania od karania za wykroczenia podczas kontroli drogowych. Wyrok jest nieprawomocny.

Aktem oskarżenia objętych było czternaście osób. Dwanaście z nich zostało skazanych, jedna uniewinniona, a wobec ostatniej sąd warunkowo umorzył postępowanie na rok. Większość oskarżonych nie przyznawała się do winy i chciała uniewinnienia, choć były też osoby, które zdecydowały się poddać karze.

Według ustaleń śledczych w latach 2015-2016 funkcjonował proceder polegający na tym, że za pośrednictwem wpływowego - z racji stażu pracy i pozycji w wydziale - policjanta można było załatwić odstąpienie od karania za wykroczenie. Kierowcy unikali w ten sposób mandatów, punktów karnych, a niekiedy także utraty prawa jazdy.

Prokuratura Regionalna w Białymstoku wnioskowała o grzywny w kwocie od 5 do 15 tys. zł dla wszystkich oskarżonych. W akcie oskarżenia wskazywała, że odstępowanie przez policjantów od dokumentowania wykroczeń drogowych i karania za nie było działaniem na szkodę interesu publicznego - obniżało bezpieczeństwo w ruchu drogowym i przynosiło straty budżetowi państwa, do którego nie wpływały grzywny ani kwoty z mandatów. Obrońcy nie zgadzali się z zarzutami, podkreślając m.in., że funkcjonariusze mieli prawo stosować pouczenia zamiast mandatów.

Wśród dowodów znalazły się nagrania rozmów telefonicznych z podsłuchów. Jak mówiła w uzasadnieniu wyroku sędzia Magdalena Beziuk-Gawęcka: - W ten sposób śledczy uzyskali informacje, że w okresie objętym zarzutami dochodziło do szeregu przestępstw korupcyjnych i niedopełnienia obowiązków służbowych.

- Zdarzenia opisane w akcie oskarżenia miały miejsce - powiedziała sędzia, odnosząc się do zebranych dowodów.

Sąd przychylił się do wniosku prokuratury o zastosowanie wobec części oskarżonych kar z nadzwyczajnym ich złagodzeniem. - Kwoty były niewielkie, czyny są sprzed prawie i ponad 11 lat, dlatego sąd podzielił tę argumentację - wyjaśniła sędzia Beziuk-Gawęcka.

Wątek wpływowego policjanta, na kontaktach z którym opierały się opisywane sytuacje, został przez prokuraturę wyłączony ze śledztwa i jest obecnie zawieszony.

Wyrok nie jest prawomocny.

Rolnik z gminy Krypno oskarżony o znęcanie się nad bydłem. Ruszył proces

Z sądu
Agnieszka Domanowska

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku rozpoczął się w czwartek proces Mirosława P., rolnika z gminy Krypno, oskarżonego o znęcanie się nad 22 sztukami bydła. Z ustaleń śledczych wynika, że trzymał je w swoim gospodarstwie w złych warunkach.

W toku śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów, jednak podczas pierwszej rozprawy zakwestionował część ustaleń. Oskarżycielem posiłkowym jest Stowarzyszenie Prawnicy na Rzecz Zwierząt.

Według aktu oskarżenia rolnik nie usuwał z obory zalegającego obornika, przez co zwierzęta nie mogły przebywać w naturalnych pozycjach. Część bydła trzymał bez osłony przed warunkami atmosferycznymi, bez dostępu do wody, część bez dostępu do światła dziennego, a część na stanowiskach uwięzionych, także ze spętanymi przednimi nogami. Zwierzęta doznały otarć, okaleczeń i zniekształceń tkanek, co powodowało ich ból i cierpienie. Dwie chore sztuki, niezdolne do samodzielnego poruszania się, pozostawały bez leczenia i należytej opieki weterynaryjnej. Ostatecznie poddano je ubojowi z konieczności.

Na pierwszej rozprawie oskarżony tłumaczył, że obornika nie usuwał, bo zepsuł mu się ciągnik. - Nie miałem za co wyremontować ciągnika, bo naprawa miała kosztować około 10 tysięcy złotych - wyjaśniał w czwartek przed sądem.

Zaprzeczył, by bydło pozostawało bez osłony przed warunkami atmosferycznymi. Twierdził, że bramka była otwarta i zwierzęta mogły wchodzić do środka obory, kiedy chciały. Przekonywał też, że w oborze, w której krowy stały na stanowiskach, było sześć okienek, więc zwierzęta miały dostęp do światła. Spętanie trzech sztuk uzasadniał tym, że odganiały one młodsze zwierzęta. Nie zgodził się z tym, że zwierzęta doznawały przez to otarć i okaleczeń ani że cierpiały.

Odnosząc się do chorych sztuk, wyjaśniał, że jedna jałówka uszkodziła kręgosłup, gdy wskoczyła na nią inna, a druga urodziła się z wadą nóg i poruszała się na kolanach, ale po miękkim podłożu, nie po betonie.

Rolnik nie ma adwokata, broni się przed sądem sam. W śledztwie 51-latek przyznał się do zarzutów i wyraził skruchę.

- Nie chciałem zrobić krzywdy swoim zwierzętom. Wiem, że miałem tego za dużo i sam sobie nie poradziłem. Jest mi przykro, że tak się stało - mówił wówczas, tłumacząc, że gospodarstwem zajmował się sam, bo żona ma problemy zdrowotne.

Jak zapewnił, sprzedał niemal całe stado - zostały mu cztery sztuki - i uprzątnął pomieszczenia oraz podwórko.

Wobec rozbieżności między wyjaśnieniami ze śledztwa a tym, co mówił na rozprawie, sąd dopytywał o jego ostateczne stanowisko. - Przyznaję się do tego, że stały w oborniku - odpowiedział oskarżony. Dodał, że zwierzęta miały dostęp do jedzenia i wody.

Sąd zdecydował o konieczności przesłuchania świadków. Proces będzie kontynuowany w sierpniu.

Pobiegną w dobrym celu. Będą utrudnienia w ruchu

Białystok
opr. red

W sobotę i niedzielę w Białymstoku odbędzie się bieg „Białystok Tętni Dobrem" oraz sztafeta charytatywna „Plum Ekiden". W związku z organizacją tych wydarzeń będą utrudnienia w ruchu na ulicach przy stadionie lekkoatletycznym.

W sobotę, 13 czerwca, ul. 11 Listopada - od Placu Katyńskiego do ul. Zwierzynieckiej będzie zamknięta całkowicie w godz. 9.30-12. Parkingi przy ul. 11 Listopada będą wyłączone całkowicie z użytkowania od godz. 6 do godz. 12.

W niedzielę, 14 czerwca, na ul. Zwierzynieckiej - od ul. 11 Listopada do wyjazdu z drogi wewnętrznej przy ul. Zwierzynieckiej 9, zamknięta będzie prawa jezdnia w godz. 7-15 (jezdnia w kierunku ul. Kaczorowskiego). Ul. Wołodyjowskiego - od ul. Żelaznej do ul. Zwierzynieckiej, zamknięta zostanie całkowicie w godz. 7-15. Ul. 11 Listopada - od Placu Katyńskiego do ul. Zwierzynieckiej, zamknięta będzie całkowicie w godz. 7-15. Parkingi przy ul. 11 Listopada będą wyłączone całkowicie z użytkowania od godz. 6 do godz. 15.

Oprócz wyłączeń z ruchu całkowitych lub częściowych wprowadzone zostaną dodatkowe zmiany: na ul. Żelaznej nastąpi zmiana na ruch dwukierunkowy, na ul. Zwierzynieckiej - od ul. Św. Pio do ul. 11 Listopada, zamknięta zostanie prawa jezdnia w godz. 7-15, na ul. Św. Pio - od ul. Miłosza do ul. Zwierzynieckiej, zamknięta będzie prawa jezdnia w godz. 7-15.

O Plum Ekiden więcej na str. 31

eprasa.pl 0fd48be770

NOWY PARK KIESZONKOWY. W LESIE

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

To kolejny park kieszonkowy na mapie Białegostoku. Właśnie został otwarty. Znajduje się przy ulicy Niskiej na Leśnej Dolinie. A usytuowany jest w... lesie.

Dokładnie w lasku pomiędzy blokami Leśnej Doliny, a domami na terenie dawnej osady Korycin, w pobliżu pamiętających czasy Branickich stawów Pstrągarni oraz Szkoły Podstawowej nr 49. Dostać się można tu od strony ulicy Niskiej i Armii Krajowej.

– Nowy park powstał na terenie o powierzchni 0,34 ha. Jego zagospodarowanie zostało zaplanowane tak, aby podkreślić leśny charakter miejsca, a jednocześnie stworzyć przestrzeń sprzyjającą wypoczynkowi mieszkańców – podaje Kamila Bogacewicz z biura prasowego w magistracie.

Istotnym elementem projektu są również nowe nasadzenia. Posadzono 10 drzew, 627 krzewów oraz 3155 bylin i pnączy, a także rośliny cebulowe. W centralnej części parku utworzono miejsce składowania martwego drewna, które pełni funkcję naturalnego siedliska i schronienia dla drobnych zwierząt oraz roślin. Wykonano też ścieżki spacerowe oraz ustawiono elementy małej architektury. W parku znajduje się m.in. 9 ławek parkowych, 6 leżaków obrotowych, 2 ławko-huśtawki, 3 hamaki, 6 koszy na odpady, tablica edukacyjna, 2 zestawy piknikowe oraz schody terenowe .

– Konsekwentnie rozwijamy miejskie tereny zielone, tworząc miejsca, które służą zarówno rekreacji, jak i ochronie przyrody. Nowy park kieszonkowy przy ulicy Niskiej pozwala mieszkańcom odpocząć w otoczeniu zieleni, a jednocześnie zachowuje naturalny, leśny charakter tego miejsca – mówi prezydent Tadeusz Truskolaski.

Całkowity koszt inwestycji wyniósł blisko 642,7 tys. zł. Park na Leśnej Dolinie jest kolejnym parkiem kieszonkowym w Białymstoku. Wcześniej podobne miejsca powstały przy ul. Parkowej, ul. Andersa, ul. Transportowej oraz na osiedlu TBS w ramach Parku Lawendowego na rogu ulic Kołłątaja i KEN. (AK)

Podlaski Bon Turystyczny. Kolejny nabór rusza 20 czerwca

Region
Tomasz Maleta

Kto nie miał szczęścia na progu wiosny, może spróbować u jej kresu. 20 czerwca rusza nabór do drugiej tury tegorocznej edycji Podlaskiego Bonu Turystycznego. Tak jak za pierwszym razem, tak i teraz kwota dofinansowania do letniego, co najmniej przez trzy doby, wypoczynku w woj. podlaskim wynosi 300 zł. Należy ją wydać od 1 lipca do końca sierpnia.

FOT. KAMIL TIMOSZUL/UMWP

Przed nami druga odsłona tegorocznej edycji Podlaskiego Bonu Turystycznego

Celem Podlaskiego Bonu Turystycznego jest wsparcie podlaskiej branży turystycznej poprzez zwiększenie ruchu turystycznego w regionie oraz promocja województwa podlaskiego, jako atrakcyjnego celu turystycznego. W ramach bonu turyści indywidualni otrzymują dofinansowanie usług noclegowych realizowanych na terenie województwa podlaskiego.

– Bony na edycję wakacyjną będzie trzeba realizować na trzy doby, aby też wydłużyć pobyt w naszym regionie – mówi Katarzyna Sadowska, dyrektor Departamentu Rozwoju Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego. – Wakacje są też takim naturalnym czasem, gdy turyści chętnie przyjeżdżają na dłużej.

Zaznaczyła, że z informacji uzyskanych od branży turystycznej wynika, że podlaski bon bardzo dobrze wpływa na ruch turystyczny i obłożenie w obiektach noclegowych.

– Z tego, co już wiemy obiekty noclegowe z Suwalszczyzny i Puszczy Augustowskiej już mają pełne obłożenie do połowy sierpnia – podkreśliła Katarzyna Sadowska. Dodała, że również w czerwcu zgłaszają się turyści z bonem turystycznym z pierwszej tury.

– To dowód na to, że bon jest dobrym narzędziem, które wspiera naszą turystykę – dodała dyrektor.

Podkreśliła, że w tym roku oprócz bonu w Podlaskiem będzie realizowany równolegle czek turystyczny. To konkurs ogłoszony przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W podlaskiej puli będą 3 mln zł.

– To jest program idący ramię w ramię z naszym Podlaskim Bonem Turystycznym, ale będzie on wspierał dwie grupy turystów: osoby, które posiadają Kartę Dużej Rodziny oraz grupy senioralne. A nasz Podlaski Bon Turystyczny będzie indywidualnie, dla wszystkich turystów – dodała Katarzyna Sadowska.

O bon może się ubiegać wyłącznie osoba fizyczna. Warunek podstawowy jest taki, że musi zamieszkiwać na terenie Polski.

Komu nie uda się wywalczyć letniego podlaskiego bonu lub nie mógł się o niego starać, będzie mógł w 2026 roku zawalczyć jeszcze raz o dofinansowanie. 22 sierpnia rusza trzeci nabór na noclegi realizowane od 1 września do końca roku. W odróżnieniu od dwóch wcześniejszych tur, w tej kwota wsparcia do noclegów w Podlaskiem wynosić będzie 400 zł.

Bony na edycję wakacyjną będzie trzeba realizować na trzy doby, aby też wydłużyć pobyt w naszym regionie

Katarzyna Sadowska zwróciła uwagę, że województwo podlaskie to jest serce rodzinnej turystyki rowerowej.

– Mamy przepiękne szlaki rowerowe, które prowadzą przez cztery parki narodowe. Na przykład Green Velo, Podlaski Szlak Bociani czy ponad 50-kilometrowy szlak wokół Wigier w Wigierskim Parku Narodowym. Możemy podziwiać przepiękne krajobrazy, możemy utonąć w naszej podlaskiej naturze, ale właśnie w sposób bezpieczny – mówiła dyrektor Departamentu Rozwoju Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Dlatego u progu wakacji województwo podlaskie ruszyło z akcją, która ma uczyć najmłodszych mieszkańców, aby bezpiecznie poruszali się po ścieżkach rowerowych. W czwartek (11 czerwca) w Szkole Podstawowej nr 12 im. Zygmunta Glogera w Białymstoku zainaugurowano kolejną odsłonę kampanii turystyczno-promocyjnej urzędu marszałkowskiego „Broń Bobrze bez kasku". Tym razem pod hasłami „Dziczku, Hulaj Nogą. Nie głową", „Mniej niż łosiemnaście? Z dokumentami da się" i „Bezpieczeństwo to przecież. Twój biznes".

Biegowe święto i utrudnienia na ulicach

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Biegi dla dzieci i dorosłych, zwieńczone wspólnym śniadaniem – w najbliższy weekend odbędzie się kolejna edycja Rozbieganych Suwałk – Miejskiego Święta Biegania.

Rozbiegane Suwałki od lat przyciągają zarówno doświadczonych biegaczy, jak i osoby dopiero rozpoczynające swoją przygodę z aktywnością fizyczną. Na starcie pojawiają się dzieci, młodzież i dorośli.

Tegoroczna edycja rozpocznie się w piątek, tradycyjnie, od odbioru pakietów startowych w Suwałki Arenie. Tego dnia wieczorem na ulice miasta wybiegną uczestnicy Biegu na Piątkę, który wystartuje o godz. 20.

W sobotę areną zmagań będą najpierw Biegi Pełne Energii dla dzieci i młodzieży, a wieczorem główny punkt programu – Suwalska Ćwiartka. Uczestnicy pokonają trasę liczącą 10,5 kilometra, prowadzącą przez centrum miasta. Tradycyjnie wydarzenie zakończy niedzielny Śniadaniowy Bieg na Wyspę połączony ze wspólnym śniadaniem.

Organizatorzy przypominają, że w związku z zawodami kierowcy muszą liczyć się z utrudnieniami. Ograniczenia w ruchu wystąpią 12 czerwca w godz. 19.30-21.30 podczas Biegu na Piątkę oraz 13 czerwca w godz. 17-20 podczas Biegów Pełnych Energii i od 21 do 22.45 w czasie Suwalskiej Ćwiartki. Utrudnienia obejmą m.in. ulice Zarzecze, 24 Sierpnia, Wigierską, Noniewicza, Narutowicza, Kościuszki, Hamerszmita i Mickiewicza.

BKM planuje zmiany w ulgach dla rodzin wielodzietnych czy seniorów

Białystok
opr. red

Miasto Białystok przygotowuje zmiany w ulgach komunikacji miejskiej. Mają dotyczyć większego wsparcia dla rodzin wielodzietnych, seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

Podczas sesji Rady Miasta Białystok, zaplanowanej na 25 czerwca, radni będą procedować projekty uchwał wprowadzających zmiany w systemie ulg obowiązujących w Białostockiej Komunikacji Miejskiej. Proponowane rozwiązania mają ułatwić korzystanie z komunikacji miejskiej rodzinom wielodzietnym, seniorom oraz osobom z niepełnosprawnościami i ich opiekunom.

Najważniejsza zmiana dotyczy posiadaczy Białostockiej Karty Dużej Rodziny. Projekt przygotowano w odpowiedzi na postulaty zgłaszane przez mieszkańców oraz radną Ewę Tokajuk.

Obecnie rodzice rodzin wielodzietnych tracą uprawnienia do ulg komunikacyjnych po osiągnięciu przez dzieci pełnoletności lub zakończeniu nauki. Po zmianach podstawą do korzystania z ulg będzie ważna ogólnopolska Karta Dużej Rodziny z identyfikatorem gminy wskazującym Miasto Białystok.

Prawo do Karty Dużej Rodziny mają rodzice lub małżonkowie rodziców, którzy mają lub mieli na utrzymaniu co najmniej troje dzieci – bez względu na ich obecny wiek. Oznacza to, że rodzice zachowają uprawnienia do ulg bezterminowo. W praktyce ulga będzie kodowana na imiennej Białostockiej Karcie Miejskiej na okres ważności karty, czyli nawet na 10 lat.

Ważną zmianą jest też wprowadzenie nowej ulgi dla mieszkańców w wieku od 60 do 70 lat. To odpowiedź na postulaty zgłaszane przez przedstawicieli Białostockiej Rady Seniorów.

– Jeżeli projekty uchwał zostaną przyjęte, wszystkie osoby w wieku od 60 do 70 lat będą mogły korzystać z 50-procentowej ulgi na przejazdy komunikacją miejską. Po ukończeniu 70. roku życia mieszkańcy nadal będą podróżować bezpłatnie – wyjaśnia prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski.

Dodatkowo Miasto chce premiować seniorów, którzy rozliczają podatki w Białymstoku. Seniorzy 60+, którzy w deklaracji PIT wskazali adres zamieszkania w Białymstoku, będą mogli kupować bilety okresowe z 60-procentową ulgą.

Projekty uchwał porządkują również katalog dokumentów uprawniających do ulg dla osób z niepełnosprawnościami. Po zmianach podstawą do korzystania z ulg będą: legitymacja osoby niepełnosprawnej i imienna Białostocka Karta Miejska z zakodowanym uprawnieniem.

Proponowane zmiany przewidują także nowe ułatwienie dla osób towarzyszących pasażerom z niepełnosprawnościami. M.in. jeżeli osoba z niepełnosprawnością będzie posiadała przy sobie legitymację osoby niepełnosprawnej, osoba jej towarzysząca będzie mogła podróżować na podstawie ulgowego biletu jednorazowego. Warunkiem będzie posiadanie przez osobę z niepełnosprawnością ważnego biletu lub prawa do bezpłatnego przejazdu.

eprasa.pl 0fd48be770

Premier ostrzega: Ksenofobia zawsze prowadzi do katastrofy

Dorota Kowalska
Warszawa

Na ludzkich lękach i strachu bardzo łatwo zbić polityczny kapitał. Zwłaszcza teraz, w przeddzień kampanii wyborczej. Politycy doskonale to wiedzą. Ale, jak pokazuje historia, nastawianie ludzi przeciwko sobie, piętnowanie, nigdy nie kończą się dobrze.

FOT. RADEK PIETRUSZKA/PAP

Donald Tusk z mównicy sejmowej ostrzegał przed rosnącą falą ksenofobii w polityce, ale nie tylko w niej

To było mocne przemówienie. Donald Tusk z mównicy sejmowej ostrzegał przed rosnącą falą ksenofobii w polityce, ale nie tylko w niej. Kryzys w relacjach polsko-ukraińskich tylko tę falę wzmaga. – Z pojedynczych incydentów i wyzwisk zaczyna robić się fala, która jest niebezpieczna z punktu widzenia istoty Rzeczypospolitej – powiedział Tusk. Zaznaczył przy tym, że na sali sejmowej oraz w mediach padają słowa, które upokarzają przyzwoitych obywateli.

Premier odniósł się bezpośrednio do wypowiedzi kwestionujących obecność osób o ukraińskich korzeniach w polskim rządzie. Nawiązał do nienawiści kierowanej wcześniej wobec Żydów i Niemców. Przywołał sytuacje z ostatnich 150 lat w Europie, wskazując, że polityczne polowania na ludzi o innym pochodzeniu wielokrotnie kończyły się katastrofą dziejową, taką jak II wojna światowa.

– Mówię tu o słowach „jak człowiek o pochodzeniu ukraińskim jest ministrem w polskim rządzie" – sprecyzował Tusk.

W ten sposób Tusk nawiązał do niedawnych słów Przemysława Czarnka, który w Sejmie grzmiał: – „Wstyd, skandal! Żądam przerwy w obradach i zwołania Konwentu Seniorów celem wyjaśnienia tej sprawy: dlaczego w tym rządzie dalej są Ukraińcy, obrażający Polaków".

Premier ostrzegł przed konsekwencjami dalszego marszu w stronę „brunatnego, politycznego krajobrazu". Wskazał, że niektórzy posłowie zaczęli już lustrować i sprawdzać pochodzenie pracowników polskich urzędów.

Tusk zwrócił się do ław PiS i Konfederacji, mówił o „opamiętaniu".

– Nikt nie może pozostać wobec tego obojętny, bo słowa te padają z ust liderów opozycji. Teoretycznie ludzi poważnych, którzy ośmielają ludzi do ksenofobii i pogardy – dodał lider KO.

W tym czasie słychać było coraz głośniejsze okrzyki z ław opozycji, padły słowa o „straszeniu". – Nie ja was straszę, wy musicie zacząć się bać ludzi z własnych szeregów, którzy napędzają falę niechęci – odparł premier.

I zwrócił się do członków opozycji, pytając ironicznie „czy chcą po nazwiskach i drzewach genealogicznych sprawdzać, kto pracuje w jakim urzędzie". Dodał przy tym, że jeżeli pochodzenie, rasa czy kolor skóry zaczną decydować, to politycy opozycji również „padną ofiarą tej fali".

– Wiecie, czym to się skończy? Tym, że będą się pytać posła Szrota, posła Schreibera, posła Webera, posła Fogla, skąd są. A może ci posłowie wezmą się za łby razem z posłem Mentzenem, z panem Braunem, panem Fritzem i będą się bić o to, kto jest bardziej polski – mówił premier. – Panie Antoni, zburz pan pomnik Zygmunta III Wazy, bo to był Szwed – powiedział Donald Tusk, zwracając się do posła PiS Antoniego Macierewicza.

I przypomniał, że w historii Polski zapisało się wiele postaci o różnym pochodzeniu.

– Wy uważacie, że ludzie o pochodzeniu, które nie jest stuprocentowo czyste, (...) nie powinni pełnić ról w życiu publicznym Polski. To jest ciekawe, bo jako historyk nie mogę nie wspomnieć o tym, że w historii Polski mieliśmy takich podejrzanych typów, jak Kopernik, Chopin, Kościuszko, Piłsudski – wskazał. Wymienił też Zygmunta III Wazę czy Stefana Batorego.

– Najgorsze katastrofy zaczęły się od słów, później incydentów, później to przeradzało się w fale – powiedział Tusk dodając, że wspomniane „fale" rodziły się, gdy „pozornie poważni politycy zaczynali używać tej argumentacji i tej retoryki".

– Jesteście w przededniu tego, opamiętajcie się, zatrzymajcie się, jest jeszcze czas – zaapelował, kierując swoje słowa do posłów opozycji.

To przemówienie premiera nie było bezpodstawne. I nie chodzi już tylko o wspomnianego Przemysława Czarnka. Także były poseł PiS Janusz Kowalski zapowiedział kontrolę poselską dotyczącą „ukrainizacji w administracji publicznej". – Złożyłem zapytanie dotyczące ukrainizacji w administracji publicznej. Wczoraj otrzymałem maila od pani Barbary Nowackiej (...). Tego maila wysłała mi chyba Ukrainka, bo nie ma polskiego nazwiska ani imienia. Ilu obcokrajowców pracuje u pani w ministerstwie? (...) Młodzi ludzie nie znajdują pracy, a zatrudniacie Ukraińców w polskiej administracji rządowej, nie ma na to zgody – mówił w Sejmie Janusz Kowalski.

Jego słowa wywołały burzę nie tylko w Sejmie, ale i w sieci.

„Pół wieku po moczarowskich polowaniach na polskich Żydów poseł Janusz Kowalski rozpoczął dziś w polskim Sejmie cuchnące polowanie na Polaków przyznających się do swoich ukraińskich korzeni. Janusz to w głębi swego jestestwa rozsądny i kompetentny człowiek. Gdy był w PiS – lokował się gdzieś między PiS a PSL. Dziś – na banicji, szuka swojej przedwyborczej tożsamości między Bosakiem a Braunem" – napisał Szymon Hołownia. I dodał: „Szczerze – nie wiem, co mu odbiło. Nie jest jeszcze jasne, czy zamierza powtórzyć sukces wyborczy niemieckich wczesnych lat 30., czy wystarczy mu jakiś rodzaj Dworca Gdańskiego zorganizowany dla polskich Ukraińców".

Aleksandra Kot z Koalicji Obywatelskiej zauważyła: „Janusz Kowalski krzyczy z sejmowej mównicy oburzony, że w ministerstwie może pracować osoba ukraińskiego pochodzenia. Tak, w Polsce mieszkają, pracują i płacą podatki Ukraińcy. Nie nakręcajcie spirali nienawiści".

Łukasz Kohut z KO dodał, że polityk prawicy ma zamiar polować na pracowników pochodzenia ukraińskiego i „powiedzieć, że obrzydliwe to jakby nic nie powiedzieć".

– Mam silne skojarzenia z hitlerowskimi Niemcami – przyznała w TOK FM Anna Mierzyńska, analityczka funkcjonowania polityki w sieci. – On już nawet nie tyle podłącza się pod ten antyukraiński pociąg w Polsce, co próbuje być w jego lokomotywie – skomentowała, nie kryjąc zniesmaczenia. I wyliczała, w jaki sposób na słowach byłego posła PiS swój kapitał zbije rosyjska propaganda. Bo – jak stwierdziła – Kowalski idealnie wpasowuje się w kremlowskie narracje dotyczące Ukrainy.

„Jeśli naprawdę chcecie Polski, gdzie jest tylko jeden wzór etniczny i polityczny, to w tej Polsce będzie jedno miejsce, tylko dla jednego człowieka. Janusz Kowalski. Tak, to brzmi arcypolsko. Miejsca dla innych już nie będzie" – zakończył swoje przemówienie w Sejmie premier Donald Tusk. Dosadniej się nie dało.

PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY ZWIĄZKU BANKÓW POLSKICH 0011531003

WIBOR zostaje do 2036 roku. Od 2027 roku nowe kredyty tylko z POLSTR

GPW Benchmark oraz Komisja Nadzoru Finansowego potwierdziły, że proces wygaszania WIBOR-u będzie przebiegał znacznie wolniej, niż pierwotnie zakładano. Kluczowy wskaźnik referencyjny pozostanie w użyciu do końca 2036 roku, a jego publikacja zostanie zakończona 1 stycznia 2037 roku. Jednocześnie od początku 2027 roku wszystkie nowe umowy kredytowe i finansowe będą mogły być oparte wyłącznie na nowym wskaźniku POLSTR.

Decyzja oznacza zmianę wcześniejszych założeń reformy, zgodnie z którymi WIBOR miał zostać zastąpiony już od początku 2028 roku. Jak podkreśla prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek, sam proces wygaszania wskaźnika nie jest zaskoczeniem, ponieważ od lat był wpisany w mapę drogową reformy rynku finansowego.
– To nie jest żadne zaskoczenie, ponieważ ten proces był przewidziany w mapie drogowej reformy wskaźników referencyjnych. To, co mogło być pewnym zaskoczeniem, ale myślę, że pozytywnym, to wydłużenie terminu, w którym WIBOR jeszcze będzie z nami funkcjonował – mówi dr Tadeusz Białek.
Wydłużenie okresu przejściowego ma umożliwić spokojne przeprowadzenie konwersji ogromnej liczby umów i instrumentów finansowych opartych na WIBOR-ze. Według szacunków ich łączna wartość sięga od pięciu do nawet dziesięciu bilionów złotych. Z przeprowadzonych analiz wynikało, że większość takich umów może wygasnąć naturalnie w ciągu około dziesięciu lat, bez konieczności masowej ingerencji ustawowej.

POLSTR przejmuje rynek
Choć WIBOR pozostanie obecny jeszcze przez dekadę, rynek finansowy już przygotowuje się do przejścia na POLSTR. Banki, firmy leasingowe i faktoringowe stopniowo będą wprowadzać do oferty produkty oparte na tym nowym wskaźniku.
– Klienci banków nadal będą mogli korzystać z umów, w których stosowany jest WIBOR, ale od stycznia 2027 roku w nowych umowach będzie występował wyłącznie wskaźnik POLSTR – podkreśla prezes ZBP.
Do końca 2026 roku trwa okres przejściowy, w którym możliwe jest równoległe stosowanie obu wskaźników. Od początku 2027 roku nowe kredyty hipoteczne, pożyczki czy instrumenty finansowe będą mogły być oferowane, co do zasady, wyłącznie w oparciu o POLSTR.
Prezes ZBP podkreśla, że zmiana nie oznacza jednak konieczności podejmowania działań przez obecnych kredytobiorców. Dotychczasowe umowy pozostaną w mocy, a WIBOR będzie dla nich publikowany aż do końca 2036 roku. Klienci zainteresowani wcześniejszym przejściem na nowy wskaźnik będą mogli wystąpić do banku o dobrowolną konwersję.
Według ekspertów po ustabilizowaniu się stóp procentowych POLSTR może być nieznacznie niższy od WIBOR-u, choć oba wskaźniki pozostaną silnie powiązane z poziomem stóp referencyjnych Narodowego Banku Polskiego.

Prezes Związku Banków Polskich dr Tadeusz Białek

Reforma w kluczowym momencie
POLSTR funkcjonuje już na rynku, choć w ograniczonej formie. W 2025 roku został wykorzystany m.in. przy emisji obligacji skarbowych o zmiennym oprocentowaniu oraz w kalkulacji wybranych indeksów giełdowych.
Warto także przypomnieć, że w marcu ubiegłego roku Komitet Sterujący Narodowej Grupy Roboczej ds. reformy wskaźników referencyjnych wskazał POLSTR jako docelowy zamiennik dla WIBOR-u i WIBID-u.
Jak podkreśla dr Tadeusz Białek, reforma weszła obecnie w najważniejszy etap.
– Świadomość w środowisku co do tych zmian i ich nieuchronności jest powszechna. Reforma trwa już cztery lata. Teraz wkroczyliśmy w kluczowy moment, gdzie nastąpiło tzw. zdarzenie regulacyjne, czyli pojawił się komunikat GPW Benchmark, który rozpoczął uporządkowaną likwidację starego wskaźnika. W zasadzie wszystko idzie zgodnie z planem – ocenia prezes ZBP.
Choć proces został opóźniony po rezygnacji z wcześniej rozważanego wskaźnika WIRON, sektor finansowy nie ma już wątpliwości, że to właśnie POLSTR stanie się podstawowym wskaźnikiem referencyjnym na polskim rynku finansowym.
Zdaniem prezesa ZBP zasadnicza część reformy powinna zakończyć się w ciągu najbliższych kilku lat, mimo że sam WIBOR pozostanie w użyciu dla historycznych umów jeszcze przez dekadę.
– To, że WIBOR będzie funkcjonował do 2037 roku, nie oznacza, że tyle będzie trwał proces samej reformy. Proces reformy, czyli wykonanie wszystkich niezbędnych działań, powinien zamknąć się w ciągu pięciu lat – podsumowuje dr Tadeusz Białek.

Oficjalne informacje na temat wskaźników referencyjnych znajdują się na stronie GPW Benchmark, który jest ich administratorem działającym na podstawie zezwolenie Komisji Nadzoru Finansowego pod adresem **www.gpwbenchmark.pl**

eprasa.pl 0fd48be770

Historyczna wizyta papieża na Wyspach Kanaryjskich. Zaczął od Gran Canarii

Oprac. Anna Nagel
Gran Canaria

Leon XIV przyleciał wczoraj na Wyspy Kanaryjskie, by zapoznać się z sytuacją przybywających tam migrantów i spotkać się z tamtejszą ludnością. Pierwszym etapem jest wyspa Gran Canaria.

Wyspy Kanaryjskie zamierzał odwiedzić papież Franciszek, który mówił dziennikarzom o tych planach. Zrealizuje je jego następca.

Papież odwiedził najpierw Gran Canarię, gdzie w porcie Arguineguin na południowo-zachodnim wybrzeżu wyspy, w obecności lokalnych władz spotkał się z migrantami i osobami zaangażowanymi w ich przyjmowanie. Oddał też hołd tym, którzy zginęli na morzu.

Arguineguin jest nazywany „portem wstydu" od 2020 roku, gdy w ciągu tygodnia dotarło tam ponad 2 tysiące migrantów z Mauretanii, Senegalu, Maroka i innych krajów Afryki. Było to w chwili, gdy wybuchł kryzys związany z szerzeniem się koronawirusa. Migranci, którzy nie mogli z tego powodu opuścić portu, byli przetrzymywani w skrajnie trudnych warunkach i spali pod gołym niebem na betonowym wybrzeżu. Pomocy udzielił im wtedy Caritas.

Po tej wizycie w porcie Leon XIV spotkał się z miejscowym duchowieństwem w katedrze Świętej Anny w Las Palmas.

Wieczorem odprawił mszę na miejscowym stadionie. PAP

FOT. PAP/EPA

Wizytę na Wyspach Kanaryjskich papież Leon XIV rozpoczął od Gran Canarii

Gala MMA na urodziny Trumpa. Wśród gości Karol Nawrocki

Adam Kielar
USA

W najbliższą niedzielę, w ogrodach Białego Domu, odbędzie się gala UFC Freedom 250. Wydarzenie to upamiętni 250. rocznicę powstania Stanów Zjednoczonych oraz 80. urodziny prezydenta Donalda Trumpa. W gali weźmie udział także prezydent Polski Karol Nawrocki.

FOT. PAP/EPA/POLSKA PRESS

Gala UFC Freedom 250 uświetni 80. urodziny Donalda Trumpa. Wśród gości będzie prezydent Karol Nawrocki

Gala UFC Freedom 250 to niecodzienne wydarzenie, które odbędzie się w ogrodach Białego Domu. Przygotowania do gali są już w toku, a na terenie południowego trawnika Białego Domu wznoszone są konstrukcje, w tym imponująca struktura „The Claw", która ma służyć oświetleniu i produkcji. Dzięki temu budynek Białego Domu pozostanie widoczny w tle.

Wydarzenie składa się z siedmiu walk i jest częścią obchodów 250. rocznicy podpisania Deklaracji Niepodległości USA.

Jednocześnie 14 czerwca będą miały miejsce 80. urodziny Donalda Trumpa.

Tymczasowa arena pomieści około 4-5 tysięcy osób, w tym weteranów i zaproszonych gości. Dodatkowo, około 85 tysięcy fanów będzie mogło oglądać widowisko na ekranach ustawionych w pobliżu Białego Domu. Główną walkę stoczą Ilia Topuria i Justin Gaethje.

Donald Trump oraz Dana White, szef UFC, są przyjaciółmi, co miało wpływ na organizację tego wydarzenia w Białym Domu. Trump, jako pierwszy urzędujący prezydent USA, był gościem gali UFC w 2019 roku. W rozmowie z magazynem „Time" wyjaśnił, dlaczego zdecydował się na takie wydarzenie:

„Cóż, po pierwsze, podoba mi się to. To, co robi (White), jest niepowtarzalne. Nigdy czegoś takiego nie widziałem" - mówił Trump.

Wśród gości będzie także prezydent Polski Karol Nawrocki - o czym poinformował w środę szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz.

„Prezydent Karol Nawrocki udaje się z wizytą do Waszyngtonu. W niedzielę, 14 czerwca, na zaproszenie obchodzącego w tym dniu urodziny Prezydenta Donalda Trumpa, weźmie udział w organizowanej w Białym Domu gali UFC Freedom 250" - oświadczył na portalu X.

Tymczasowa arena pomieści około 4-5 tys. osób, w tym weteranów i zaproszonych gości. Wśród nich będzie też Karol Nawrocki

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz ocenił, że wizyta prezydenta Karola Nawrockiego w Stanach Zjednoczonych w najbliższą niedzielę na pewno nie zaszkodzi Polsce. Wizyta ta buduje relacje, a są one dla prezydenta USA Donalda Trumpa ważną rzeczą - powiedział.

Z wyjazdu prezydenta Nawrockiego zadrwił wcześniej wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, życząc, by dotarł „co najmniej do półfinału".

Dopisał jeszcze potem, by w drodze powrotnej „przywiózł Ziobrę".
PAP

W Indiach spadła liczba urodzonych dzieci

Oprac. Anna Nagel
Indie

Współczynnik dzietności w Indiach, najludniejszym państwie świata, po raz pierwszy w historii pomiarów spadł z 5,2 do 1,9, czyli poniżej kluczowego progu zastępowalności pokoleń.

Wnioski z majowej aktualizacji ogólnokrajowego badania Sample Registration System (SRS) przytoczył indyjski portal Firstpost. Najdrastyczniejsze zmiany demograficzne dotyczą stolicy Indii, Delhi, gdzie poziom urodzeń wyniósł 1,2 i jest niższy niż w większości państw zachodnich. Poza stolicą najniższa dzietność występuje w lepiej rozwiniętych stanach południowych Tamil Nadu i Kerala, a najwyższa - w najbiedniejszych regionach na północnym wschodzie Bihar (2,9) i Uttar Pradesh (2,6). Uniwersalna wartość wskaźnika prostej zastępowalności pokoleń wynosi 2,1. Oznacza to, że - w dłuższej perspektywie i przy wyłączeniu innych zjawisk, np. migracji - na każdą kobietę w ciągu życia powinno przypaść średnio 2,1 urodzonego dziecka, aby dane państwo lub region zachowały dotychczasową populację.

Zgodnie z szacunkami ONZ Indie w 2023 r. prześcignęły Chiny pod względem liczby mieszkańców i stały się najludniejszym państwem świata.

Od lat 70. XX wieku władze indyjskie reagowały na dynamiczny wzrost ludności m.in. polityką kontroli urodzeń. Od 2005 r. w Indiach nastał czas tzw. dywidendy demograficznej, gdy gospodarka korzysta na tym, że liczba osób w wieku produkcyjnym przewyższa liczbę seniorów i dzieci. PAP

Przez Cieśninę Ormuz przepłynął drugi statek południowokoreańskiego armatora

Oprac. Alina Mazurska
Cieśnina Ormuz

Gazowiec południowokoreańskiego armatora bezpiecznie opuścił Cieśninę Ormuz. To drugi statek należący do armatora z Korei Południowej, któremu się to udało, od wybuchu wojny.

FOT. EAST NEWS

Cieśnina Ormuz. Statki muszą uzyskać zgodę Iranu na wpłynięcie

Ze względów bezpieczeństwa nie ujawniono nazwy jednostki. Wiadomo jedynie, że statek, transportujący skroplony gaz ziemny (LNG) i wyczarterowany przez zagraniczną firmę (jej nazwy również nie podano), zmierza obecnie do portu docelowego poza Koreą Płd. Na pokładzie znajduje się ośmioro Koreańczyków. Nie jest jasne, czy rejs wiązał się z uiszczeniem opłaty.

Pod koniec marca irański ambasador w Seulu Said Kuzeczi oświadczył, że Korea Płd. nie jest wrogiem Iranu w trwającej wojnie na Bliskim Wschodzie i jej statki mogą „warunkowo", tj. po porozumieniu z rządem w Teheranie, przepływać Ormuz.

Południowokoreańskie MSZ zapewniło, że „nadal będzie komunikować się z (władzami) właściwych państw" w kwestii bezpiecznego tranzytu jednostek.

W cieśninie pozostają nadal 24 statki powiązane z Koreą Płd., a na ich pokładach znajduje się 139 koreańskich marynarzy - podała południowokoreańska agencja Yonhap.

W maju region zdołał opuścić tankowiec Universal Winner należący do południowokoreańskiego armatora HMM. Był to pierwszy udany przypadek przepłynięcia przez Ormuz statku powiązanego z Koreą Płd., odkąd na przełomie lutego i marca Iran zablokował cieśninę w odwecie za rozpoczęte 28 lutego naloty USA i Izraela na to państwo. W środę Universal Winner bezpiecznie dotarł do południowokoreańskiego portu Ulsan, dostarczając 2 mln baryłek ropy naftowej, co - jak zaznaczył Yonhap - uspokoiło nastroje na lokalnym rynku surowców energetycznych.

Korea Płd. importuje ok. 70 proc. ropy naftowej z krajów Zatoki Perskiej.
PAP

eprasa.pl 0fd48be770

REKLAMA 0011534536

Bezpłatna
i niezobowiązująca
wycena!

Gold Adam

Chcemy kupić Twoje złoto

Możesz rozpoznać Gold Adama po złotym samochodzie, pogodnym wyrazie twarzy i zielonej muszce.
Zarezerwuj wizytę bezpośrednio online: goldadam.pl lub zadzwoń: +48 22 397 06 82

eprasa.pl 0fd48be770

piątek MAGAZYN

WAKACYJNE TRENDY 2026

Ucieczka od cywilizacji, czyli urlop dla przebodźcowanych. Uciekanie od zgiełku miasta, szumu informacyjnego i zanurzenie się w naturze – to coraz popularniejszy trend urlopowy. Niektórzy idą jeszcze dalej i fundują sobie absolutny detoks cyfrowy. Zamykają w szafie telefon komórkowy, laptop, tablet oraz piloty od telewizora

str. 12

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

LUDZIE

Rozmowa z Bożeną Pawłowską, laureatką naszego plebiscytu Kobieca Twarz Roku Województwa Podlaskiego 2026 w kategorii „Kobiety dojrzałe"

str. 14

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Grób małej Anastazji znajduje się w Białymstoku. Jej rodzice, po śmierci córeczki, nie dali rady żyć w tym mieście. Wyprowadzili się do Wrocławia

Siedmiomiesięczna Anastazja odeszła w domu, wśród najbliższych. Gdy miała dziesięć dni, w Polsce obowiązywały najbardziej restrykcyjne pandemiczne obostrzenia, a jej rodzice natrafili na barierę, której nie zdołali pokonać. Była nią rejestratorka medyczna w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku

Agnieszka Domanowska

CÓRECZKA ZMARŁA. REJESTRATORCE PRZEDSTAWIONO ZARZUTY

Nie wiem, od czego mam zacząć. Od początku? Od końca? Żona była w ciąży, która przebiegała prawidłowo. To był kwiecień 2020 roku. Pandemia, ludzie pozamykani w domach. Poród odebrałem w domu, nie zdążyliśmy do szpitala. Przyjechała karetka, córeczka i żona pojechały. Po kilku dniach były w domu i chcieliśmy normalnie żyć. Żyliśmy tak tylko kilka dni – opowiada Adam Kowalski, tata Anastazji.

Kiedy dziewczynka miała dosłownie 10 dni, dostała bardzo wysokiej gorączki – dochodziła do 40 stopni.

– Był już wieczór. Załadowaliśmy się wszyscy do samochodu, zabraliśmy starszą córkę. Pod szpitalem zdecydowaliśmy, że żona zostanie w aucie, a ja pójdę z malutką – wspomina ojciec.

Zgodnie z pandemicznymi obostrzeniami do budynku mógł wejść tylko jeden rodzic. Z gorączkującą Anastazją na rękach poszedł pan Adam. Drzwi na SOR były zamknięte.

– Najpierw przez domofon tłumaczyłem, z jakim problemem przyszedłem. Kiedy mnie wpuszczono, za plastikową szybą zobaczyłem trzy pracujące kobiety. Od tego momentu zaczęła się nasza walka o pomoc dla córki. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że to będzie walka o jej życie – wspomina pan Adam.

Bez PESEL-u nie zostanie przyjęta

Pierwsze i ostatni pytanie rejestratorki medycznej dotyczyło numeru PESEL córki. Pan Adam wyjaśnił, że dziewczynka ma zaledwie dziesięć dni, a rodzice nie mają jeszcze przy sobie tego numeru. Usłyszał jednak, że bez PESEL-u dziecko nie zostanie przyjęte. Tłumaczył sytuację, prosił o pomoc – bez skutku. Kobieta prowadząca rozmowę pozostała nieugięta. Wystarczyło poprosić lekarza o zbadanie dziecka lub choćby zmierzenie mu temperatury. Nic takiego się nie wydarzyło.

W pewnym momencie jedna z pielęgniarek, widząc narastającą bezradność ojca, pożyczyła mu swój telefon, aby mógł skontaktować się z żoną czekającą w samochodzie. Ona również nie była w stanie podać numeru PESEL dziecka. Pomocy pan Adam nie uzyskał.

– Nie miałem już siły. Po dwudziestu minutach walki

eprasa.pl 0fd48be770

wyszedłem ze szpitala z gorączkującym dzieckiem na rękach i zacząłem szukać pomocy gdzie indziej - wspomina.

Jeszcze na parkingu przed placówką rodzice skontaktowali się z krewną, która jest lekarzem. Usłyszeli, że najpilniejsze jest szybkie obniżenie gorączki. Kupili leki w aptece i wrócili do domu. Mimo podjętych działań stan małej Anastazji zaczął się szybko pogarszać.

Następnego ranka, podczas wizyty patronażowej pielęgniarki, u dziewczynki doszło do zatrzymania oddechu. Po reanimacji została przewieziona do tego samego szpitala, który kilkanaście godzin wcześniej nie udzielił jej pomocy. Lekarze rozpoznali bakteryjne zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, które doprowadziło do rozwoju sepsy. Za zakażenie odpowiadała bakteria E. coli, powodując w organizmie noworodka poważne i nieodwracalne uszkodzenia.

Siedem miesięcy koszmaru

Anastazja spędziła w szpitalu 45 dni.

- Wróciliśmy do domu, ale stan naszej córeczki był już wtedy terminalny. Na szczęście w tym nieszczęściu na naszej drodze stanęła fundacja Pomóż Im. Dzięki nim przetrwaliśmy te ostatnie miesiące, tygodnie, dni i godziny z naszą córeczką - mówi pan Adam. - Całe nasze życie zostało podporządkowane jej cierpieniu. Nie mogliśmy odetchnąć nawet na chwilę, bo drgawki pojawiały się także we śnie. Czuwaliśmy na przemian.

Anastazja zmarła 1 grudnia 2020 roku. Miała zaledwie siedem miesięcy.

Sześć lat śledztwa, brak nagrań z monitoringu

Po zgłoszeniu sprawy przez rodziców rozpoczęło się postępowanie wyjaśniające. Przez lata analizowano okoliczności zdarzenia na szpitalnym oddziale ratunkowym. W toku postępowania pojawiły się trudności z materiałem dowodowym - nie udało się zabezpieczyć nagrań z monitoringu obejmujących moment wizyty rodziców na SOR-ze. Jak wynikało z przekazanych informacji, system kamer miał w tym czasie nie rejestrować obrazu.

Pierwsza decyzja śledczych była korzystna dla personelu placówki. Postępowanie zostało umorzone, ponieważ przyjęto wersję wydarzeń wskazującą, że ojciec dziecka opuścił oddział przed uzyskaniem pomocy lekarskiej. Rodzice nie zaakceptowali takiego rozstrzygnięcia. Po wniesieniu zażalenia sprawa została ponownie podjęta i objęta nadzorem wyższych szczebli prokuratury. Znaczenie miały również ustalenia Rzecznika Praw Pacjenta, który wskazał na poważne nieprawidłowości w sposobie postępowania wobec noworodka.

Dopiero 27 maja, po sześciu latach prowadzenia śledztwa, prokuratura poinformowała o przedstawieniu zarzutów pracownicy rejestracji medycznej.

- Podejrzana nie przyznała się do popełnienia zarzucanych jej czynów. Podstawą przedstawienia zarzutów była przede wszystkim opinia biegłych, której sporządzenie wymagało dłuższego czasu. Status podejrzanego w tej sprawie ma na razie tylko jedna osoba. Akt oskarżenia będzie mógł zostać skierowany do sądu po przeprowadzeniu wszystkich niezbędnych czynności procesowych. Występek zarzucany podejrzanej zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat - poinformował Mirosław Żoch, Prokurator Okręgowy w Białymstoku.

- Widziałem ją w toku postępowania. Nie widziałem żadnej skruchy, nie usłyszałem „przepraszam". A wystarczyła odrobina empatii, dobra wola. Mam do niej ogromny żal. Nie do systemu, nie do biurokracji. Konkretnie do tej kobiety. To były trudne czasy, ale wystarczyła odrobina dobrej woli - mówi ojciec dziewczynki.

Do Białegostoku już nigdy nie wrócimy

Grób małej Anastazji znajduje się w Białymstoku. Jej rodzice i rodzeństwo (później urodził się jeszcze syn) nie dali rady żyć w mieście, w którym 20 minut zaważyło na życiu ich córeczki.

- Wyprowadziliśmy się do Wrocławia. Przecież gdybym miał trafić z synem do tego szpitala, a prędzej czy później pewnie byłaby taka sytuacja, nie umiałbym tam wejść i prosić o pomoc. To byłoby ponad moje siły. Jak tylko skończy się postępowanie, przeniesiemy jej szczątki i do Białegostoku już nigdy nie wrócimy - mówi pan Adam.

Stanowisko szpitala

W odpowiedzi na prośbę o informacje dotyczące zdarzenia oraz postawienia zarzutów pracownikowi, Uniwersytecki Dziecięcy Szpital Kliniczny im. L. Zamenhofa w Białymstoku przekazał, że sprawa pozostaje przedmiotem postępowania prowadzonego przez właściwe organy i do chwili obecnej nie zapadło w niej prawomocne rozstrzygnięcie.

„Szpital nie jest uprawniony do komentowania szczegółowych okoliczności zdarzenia ani oceny zachowań osób objętych postępowaniem. Jednocześnie podkreślamy, że od momentu uzyskania informacji o prowadzonych czynnościach Szpital pozostaje do dyspozycji organów prowadzących tę sprawę" - czytamy w przesłanym stanowisku. Placówka zaznaczyła, że z uwagi na konieczność respektowania praw wszystkich stron postępowania, ochronę danych osobowych oraz dobro toczącego się postępowania, nie udziela informacji dotyczących szczegółowego przebiegu zdarzenia, materiału dowodowego, czynności podejmowanych przez poszczególnych pracowników ani kwestii związanych ze stosunkiem pracy osób, których sprawa dotyczy.

W MILEJCZYCACH DZIEJĄ SIĘ CUDA

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

Martyna Jurkowska

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o której lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedne z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity". I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozpłakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I komunią świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Patryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa perygrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taki jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

Ciąg dalszy na str. II

REKLAMA 0011536784

PRO SALUTE
Patronat honorowy
OPERA I FILHARMONIA PODLASKA
Partner strategiczny Podlaskie
Białystok
Koncert dofinansowany ze środków budżetu Miasta Białegostoku
ich 3
22·09·2026
KONCERT NA RZECZ DZIECI Z DYSTROFIĄ MIĘŚNIOWĄ
godz. 19:00
Opera i Filharmonia Podlaska - Duża Scena, ul. Odeska 1
Bilety do nabycia w kasie i na stronie internetowej Opery i Filharmonii Podlaskiej
Sponsorzy
METAL-TECHNIK AGROTECHNIK
INTER DRUK
KULESZA DEVELOPMENT
INIEKT SYSTEM
STF UBEZPIECZENIA
GM Grube Media
KWIACIARNIA Retro & Modern
Hampton
Patronat medialny
Polskie Radio Białystok
RADIO AKADERA 87,7 FM
BiałystokOnline
WSPOLCZESNA.PL
PORANNY.PL
naszemiasto.pl

eprasa.pl 0fd48be770

Siłę dawała mu wiara. O listach ze słowami wsparcia, które masowo wysyłano do kolonii karnej w Nowopołocku, w której był osadzony, wiedział. Ale nie dostawał ich. Uwolniony pod koniec kwietnia działacz Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut w minioną środę odwiedził Białystok

Andrzej Kłopotowski

ANDRZEJ POCZOBUT: MÓJ DOM JEST W GRODNIE

Andrzej Poczobut po pięciu latach spędzonych za kratami wyszedł na wolność pod koniec kwietnia tego roku. Reżim Aleksandra Łukaszenki aresztował go w marcu 2021 roku. W lutym 2023 usłyszał wyrok ośmiu lat więzienia za „rozniecanie nienawiści na tle etnicznym" i „wzywanie do działań wymierzonych w bezpieczeństwo narodowe". W maju 2023 trafił do Kolonii Karnej nr 1 w Nowopołocku. Uwolniony został 28 kwietnia 2026. Obecnie z żoną Oksaną przebywa w Polsce, ale chce wrócić do Grodna, by walczyć o sprawy Polaków.. Mówi, że tam jest jego dom. Powtórzył to podczas wizyty w Białymstoku.

- We wrześniu, przed zjazdem Związku Polaków, wrócę na Białoruś - stwierdził. Pytany, czy nie obawia się powrotu i czy nie powinien raczej zostać w Polsce, odpowiada: - Jestem dobrej myśli.

I tłumaczy: - Mój dom jest w Grodnie. Tak się stało, tak wygląda historia, że Polacy mieszkają na Białorusi, między innymi w Grodnie. No i chcę powiedzieć tym ludziom, że to, co robię, robię dla Polaków, którzy mieszkają na Białorusi. Są dziś w trudnej sytuacji - wskazuje.

Trudna sytuacja Związku Polaków na Białorusi

Jak przypomina Andrzej Poczobut, historia jego zmagań i zmagań Związku Polaków na Białorusi trwa już od 20 lat. Podkreśla, że sytuacja Związku Polaków na Białorusi nie jest łatwa. Trudna była już przed rokiem 2020 (w którym to Łukaszenka po sfałszowanych wyborach ponownie ogłosił się prezydentem i rozpoczął nasilone represje wobec społeczeństwa białoruskiego i opozycji z jej liderką Swiatłaną Cichanouską), a teraz jest jeszcze gorsza. Poczobut liczy, że jego obecność na Białorusi przyniesie korzyść dla Związku Polaków.

Pytany o najważniejsze wyzwania stojące przed Związkiem, odpowiada:

- Ten zjazd (wrześniowy - przyp. red.) pokaże kondycję, w jakiej znajduje się nasza organizacja. Wiadomo, że sytuacja nie jest łatwa. Ja myślę, że zjazd zawsze jest taką okazją, żeby można było usłyszeć nie tylko głos kierownictwa. Związek to są tysiące ludzi. To oni decydują o kierunku rozwoju organizacji. Posłuchamy, czego chcą ludzie - zapowiada.

I przypomina, że siedziby Związku Polaków już dawno zostały przejęte przez służby bezpieczeństwa. Dwie szkoły państwowe, które należały do Związku Polaków, zostały przekształcone na szkoły rosyjskojęzyczne - dziś działają w systemie państwowym i już nie jest w nich prowadzona nauka języka polskiego.

- Także jedyną możliwością, by uczyć dzisiaj dzieci języka polskiego, są punkty nauczania czy szkoły społeczne organizowane przez Związek Polaków. Na Białorusi ponad 3000 dzieci uczy się języka polskiego. Nie jest to dużo jak na potrzeby mniejszości polskiej na Białorusi. No ale to jest pokaźna liczba. I to pokazuje, że nie zważając na skrajnie niekorzystne warunki Związek Polaków prowadzi edukację - podkreśla.

Symboliczny kubik w centrum miasta

W trakcie wizyty w Białymstoku Andrzej Poczobut odwiedził Wspólnotę Polską, był też przy kubiku, przy którym co miesiąc odbywały się akcje solidarności z więźniami politycznymi reżimu Łukaszenki.

Anna Kietlińska, szefowa podlaskiego oddziału Wspólnoty Polskiej, przypominała, że białostockie akcje solidarności z więźniami politycznymi na Białorusi rozpoczęły się w 2021 roku.

- I tak od tego 2021 roku dotrwaliśmy do kwietnia 2026 roku, kiedy była ostatnia akcja, podczas której mówiliśmy, że może nadejdzie ten czas, że Andrzej wyjdzie z więzienia i przyjedzie do Białegostoku. I w tej chwili gościmy Andrzeja Poczobuta. Możecie go państwo zobaczyć, porozmawiać. I dla nas jest to bardzo symboliczny moment, bo - nie wiem, czy to jest dobre określenie - spełniły się marzenia - mówiła Anna Kietlińska. - Przez te pięć lat mentalnie byliśmy z Andrzejem cały czas, staraliśmy się przekazywać informacje i podkreślaliśmy, że to są informacje szczątkowe, że niewiele wiemy, ale wiemy, że Andrzej jest, że życiowo mierzy się z więzieniem.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

– Najdłuższy okres, kiedy w celi bez przerwy byłem sam, to ponad pół roku. Zwrócili uwagę, że to było dla mnie najgorsze i ostatni okres byłem tak trzymany. Siłę dawała mi wiara – mówi Andrzej Poczobut

Kietlińska przypominała, że przez cały ten czas postawę Andrzeja Poczobuta doceniano nagrodami i wyróżnieniami. Są to np. Nagroda im. Sacharowa przyznana przez Parlament Europejski oraz najwyższe polskie odznaczenie - Order Orła Białego.

Na kubiku, który stoi przed pomnikiem księdza Jerzego Popiełuszki, widnieje zdjęcie Andrzeja Poczobuta wykonane podczas procesu. Teraz jest na nim dopisek „Wolny".

Wyróżnienie za walkę o niepodległość i prawdę

W środę przy kubiku na Andrzeja Poczobuta czekali włodarze miasta i województwa. Wspólnie przeszli do Pałacyku Gościnnego.

- To wielki zaszczyt móc się z panem spotkać tutaj, w Białymstoku, kiedy jest pan wolnym człowiekiem. Dla nas przez te wiele lat był pan i jest pan bohaterem. Współczesnym bohaterem, takim bohaterem romantycznym, którego można porównać do mickiewiczowskich bohaterów romantycznych - Konrada Wallenroda czy też Gustawa/Konrada z trzeciej części „Dziadów" - mówił prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Zauważył, że Andrzej Poczobut to „żywy przykład człowieka, który poświęcił się, swoją wolność, tak naprawdę część, znaczną część swojego życia dla walki. Dla walki przede wszystkim z reżimem. Dla walki o prawdę, ale również walki o polskość".

Z rąk marszałka województwa podlaskiego Łukasza Prokoryma działacz Związku Polaków odebrał Honorową Odznakę Województwa Podlaskiego. Marszałek podkreślił, że to wyróżnienie za walkę o niepodległość i prawdę.

- Pan Andrzej jest symbolem tego, że nienawiść nigdy nie wygra z miłością, że kłamstwo nigdy nie wygra z prawdą, że bezprawie nigdy nie wygra z prawem. Pan Andrzej jest wzorem takiego dzisiejszego bohatera, tego, że można stawiać sobie cele bardzo trudne, z tych celów nie rezygnować i wychodzić zwycięsko - komentował Łukasz Prokorym.

Poczobut odpowiadał, że nie czuje się bohaterem. Dziękował wszystkim za prowadzone w Białymstoku akcje solidarności. Informacje o nich docierały do kolonii karnej, co utwierdzało go w przekonaniu, że nie jestem sam, ale że jest

eprasa.pl 0fd48be770

z nim wielu solidarnych Polaków i Białorusinów,

W środowe popołudnie z Andrzejem Poczobutem spotkali się mieszkańcy Białegostoku oraz Polacy i Białorusini, którzy wskutek represji musieli opuścić Białoruś.

Symbol dla całej Europy

Kim dziś jest Andrzej Poczobut?

- Andrzej Poczobut jest symbolem nie tylko dla Polaków. Jest symbolem dla Europy, dla świata. Jest symbolem dla Białorusinów walczących o wolność. To człowiek, który zachował niezłomność i, można powiedzieć, na swoich warunkach opuścił więzienie. Nie zwrócił się do Łukaszenki z prośbą o łaskę. Zażądał paszportu, aby mieć możliwość powrotu. Zachował absolutną stuprocentową wierność wartościom, które głosił zanim został wtrącony do więzienia przez Łukaszenkę - nie ma wątpliwości Robert Tyszkiewicz, koordynator ds. Polonii i Polaków za Granicą w kancelarii Senatu RP.

Pytany o to, jaką rolę powinien odgrywać teraz Andrzej Poczobut w kontekście i walki o prawa Polaków na Białorusi, i samych Białorusinów w walce z reżimem, odpowiada: - Myślę, że Andrzej Poczobut jest osobą, którą i rządy, i Europa będą pytały o zdanie, jak należy prowadzić politykę wobec Białorusi, jak należy wspierać mniejszość polską na Białorusi. Moim zdaniem będzie on głównym ambasadorem mniejszości Polski na Białorusi. Ale będzie miał też wielki wpływ na kształtowanie politycznych relacji Europy z tym państwem. W planach jest wizyta Andrzeja Poczobuta w Parlamencie Europejskim. Andrzej nigdy nie był związany z opozycją białoruską, zawsze był związany z mniejszością polską na Białorusi. Tę swoją identyfikację, że jest częścią mniejszości polskiej na Białorusi, bardzo jednoznacznie podkreślał. I myślę, że tak pozostanie - dodaje Tyszkiewicz.

ROZMOWA Z ANDRZEJEM POCZOBUTEM

Jak odbierałeś zarzuty, na podstawie których zostałeś skazany?
Andrzej Poczobut, działacz Związku Polaków na Białorusi:- Wiedziałem, że białoruski reżim nie jest w stanie zorganizować otwartego procesu z tymi zarzutami. Wnioskowałem o to, by proces był otwarty. Nie mnie, tylko im było wstyd.

Docierały do ciebie do informacje o prowadzonych w Polsce akcjach solidarności z tobą i innymi więźniami politycznymi? Czy docierały do ciebie listy?
Informacje tak. Listy dostawałem tylko od rodziny. Ale te listy, które wysyłano do mnie, nie przepadały na marne. Wpływały na zachowanie strażników więziennych. Jak przychodziły listy, rozmawiali ze sobą, że znowu jest fala listów. Ja o tych listach wiedziałem.

Czy współwięźniowie wiedzieli kim jesteś?
Dokładnie wiedzieli. Były opowiadane różnego rodzaju fantastyczne historie, kim to jest Andrzej Poczobut. Byłem trzymany w szczególnej izolacji. Myślę, że każdy kto siedział w tym obozie, wiedział, że jest w nim taki człowiek, jak ja.

Jak wyglądał obóz w Nowopołocku?
Większość więźniów siedzi w barakach. To nie taki barak, jaki staje nam w oczach z czasów stalinowskich. Wygląda jak akademik, jest otoczony drutem kolczastym, a teren obozu podzielony jest na części. Każdy przebywa na terenie swojego baraku. Oprócz tego na terenie łagru jest coś, co można nazwać więzieniem. Właśnie tam byłem przez cały czas. Tam przetrzymywane są osoby, które nie poddają się resocjalizacji albo stwarzają problemy. Spędziłem tam trzy lata. Z tych trzech lat łącznie przez rok byłem sam. Najdłuższy okres, kiedy w celi bez przerwy byłem sam to ponad pół roku. Zwrócili uwagę, że to było dla mnie najgorsze i ostatni okres byłem tak trzymany. Siłę dawała mi wiara.

Zwykłym ludziom wydaje się to nierealne.
Dlaczego nierealne? Przecież tam tyle ludzi siedzi. Dla nich to absolutnie realne, nadal znajdują się w tych warunkach. Moim zdaniem nic nadzwyczajnego w tym nie ma. Trzeba wierzyć...

No tak, ale wiele osób wychodzi złamanych.
Trzeba pamiętać, że ja od dwudziestu lat czułem tę presję. Presja rosła, rosła, rosła. No ale człowiek się wzmacnia. Byłem dostatecznie dobrze przygotowany. Dziękowałem Panu Bogu, że to ja ze Związku Polaków tam jestem, a nie ktoś, kto jest do tego absolutnie nieprzygotowany.

Wyszedłeś mocniejszy?
Wyszedłem mocniejszy, bez wątpienia.

W MILEJCZYCACH DZIEJĄ SIĘ CUDA

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

Ciąg dalszy ze str. 9

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc, że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykłym przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam, ja i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie mówił: To, co przeszliście, było wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był inspirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza — niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło, bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serce Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się miedzy innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks. dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie dłonie Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w którymś momencie zaczął doznawać nieszczęść. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijaństwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70 XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kulcie obrazu i łaskach otrzymywanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczności i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17. czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt: „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach". Na godzinę 18. zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celebry przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreślał biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

MARTYNA JURKOWSKA

TO NIESAMOWITE, JAK SERCE JEZUSA DZIAŁA NA LUDZI. W NOWYM JORKU I OKOLICACH TRWA PERYGRYNACJA 30 OBRAZÓW I ZAPISY SĄ JUŻ NA KOLEJNY ROK. TAKI JEST GŁÓD SERCA BOŻEGO

eprasa.pl 0fd48be770

MAJĄTKI DYREKTORÓW SZPITALI

Jedno centrum, cztery szpitale, trzy stacje pogotowia ratunkowego, pięć innych placówek medycznych – to zasób instytucji leczniczych podległych marszałkowi. Sprawdziliśmy, jaki majątek zgromadzili niektórzy ich szefowie

Tomasz Maleta

Magdalena Borkowska to jedna z weteranek wśród dyrektorów placówek medycznych, nad którymi pieczę trzyma samorząd regionalny. Białostockim Centrum Onkologii zarządza od końca lipca 2017 roku. Z jej oświadczenia majątkowego za 2025 rok wynika, że Centrum przy ul. Ogrodowej nie jest jej jedynym źródłem dochodów. Jako szef tej placówki w ubiegłym roku zainkasowała 527 tys. zł. Do tego doszła umowa zlecenie za 6,8 tys. zł, prawa autorskie na 4,6 tys. zł i dochód z najmu (21 tys. zł), Szefowa CBO posiada dom o powierzchni 180 mkw i 68-metrowe mieszkanie. Ponadto jest właścicielką gospodarstwa rolnego, działki rekreacyjnej. Spłaca dwa kredyty hipoteczne i pożyczkę pracowniczą zaciągniętą w KZP BCO. Na rachunku oszczędnościowym wykazała 87 tys. zł, miała też 988 funtów brytyjskich, 857 euro i 256 dolarów amerykańskich. Nie ma za to samochodu (wartego więcej niż 10 tys. zł, bo takie składniki majątku trzeba wykazać w oświadczeniu).

O sześć lat dłużej od Magdaleny Borkowskiej dyrektorem placówki medycznej podległej marszałkowi jest Adam Szałanda. Szpitalowi wojewódzkiemu w Suwałkach szefuje od 2011 roku. W oświadczeniu majątkowym za 2025 wykazał dom o powierzchni 210 mkw o wartości 700 tys. zł. Zgromadził też 223 tys. zł oszczędności. W szpitalu zarobił 419 tys. zł, ale wykazał także 85,5 tys. zł zwolnionych z opodatkowania w ramach stosunku pracy. Jeździ Lexusem RX 350 o wartości 250 tys. zł. Nie ma żadnych długów.

FOT. 123RF

Od prawie 15 miesięcy dyrektorem szpitala wojewódzkiego w Łomży jest Dariusz Domasiewicz. Z umowy o pracę otrzymał 297 tys. zł. Do tego dochodzi dochód z wynajmowanego mieszkania (41 tys. zł) oraz 19,6 tys. zł z tytułu obowiązków społecznych i obywatelskich. W garażu trzyma Mercedesa GLA 200 z 2022 roku, 20-letnią Toyotę Avensis i ośmioletniego Forda Focusa. Spłaca kredyt hipoteczny. Ma dom o powierzchni 110 mkw, którego wartość oszacował na 800 tys. zł, i dwa mieszkania: 44-metrowe i 60-metrowe. Zaoszczędził 70 tys. zł, posiadał też portfel akcji w spółkach prawa handlowego.

Bogdan Kalicki przez wiele lat był szefem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku. W sierpniu 2025 roku został dyrektorem Szpitala Wojewódzkiego w Białymstoku. Gdy przechodził do Śniadecji, otrzymał 101 tys. zł odprawy. Jako dyrektor WSPR zarobił w 2025 roku prawie 274 tys. zł (łącznie z odprawą i nagrodą roczną). Jako szef Śniadecji zainkasował 323 tys. zł. Jeśli chodzi o oszczędności, to zgromadził 42,5 tys. zł, ponad 1600 euro i niecałe 5 tys. dolarów. Ma dom o wartości 800 tys. zł (plus 400 tys. zł – to wartość działki, na której stoi), oraz mieszkanie. Spłaca kredyt hipoteczny, a w garażu trzyma Mercedesa GLA 200 z 2023 roku i o sześć lat starszego Nissana Qashqai.

Oświadczenia majątkowe muszą składać nie tylko dyrektorzy, ale też osoby pełniące obowiązki kierownika placówki. Tak jak Alicja Skindzielewska, której zarząd województwa powierzył na początku października 2025 roku zarządzanie szpitalem w Choroszczy. W swoim oświadczeniu wykazała 25 tys. zł oszczędności, 160-metrowy dom o wartości 1,3 mln zł, Jeepa Cherokee z 2019 r. i kredyt hipoteczny.

Wkrótce szpital w Choroszczy powinien mieć nowego dyrektora. W konkursie komisja jednogłośnie wskazała, że to Andrzej Szewczuk jest najlepszym kandydatem na to stanowisko. Od dekady był dyrektorem szpitala powiatowego w Siemiatyczach. W oświadczeniu majątkowym za 2025 rok wykazał m.in.: domy o pow. 250 i 260 mkw o wartości 400 tys. zł każdy, cztery mieszkania (o pow. 45 mkw, 58 mkw, 74 mkw i 50 mkw) oraz gospodarstwo rolne o wartości 440 tys. zł. Z tytułu umowy o pracę w 2025 r. zarobił 539 780 zł, a z ARIMR – 5947,55 zł. Do tego miał przychód z najmu w wysokości 95700 zł. W garażu trzyma zaś Mazdę CX 80 z 2024 r., Hondę CRV z 2017 r. i Hondę CRV 2009.

Ucieczka od cywilizacji, czyli urlop dla przebodźcowanych. Wakacyjne trendy 2026

Ucieczka od zgiełku miasta, szumu informacyjnego i zanurzenie się w naturze – to coraz popularniejszy trend urlopowy. Niektórzy idą jeszcze dalej i fundują sobie absolutny detoks cyfrowy

Małgorzata Oberlan

Ponad połowa Polaków planujących wakacyjny wyjazd zamierza spędzić urlop w kraju (51,49 proc.). Jednym z najważniejszych powodów w tym roku jest bezpieczeństwo - wiele regionów świata stało się po prostu ryzykownymi. Najczęściej wybieranym kierunkiem pozostaje polskie morze, ale rośnie znaczenie aktywnego wypoczynku i kontaktu z naturą - takie wnioski płyną z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026", przygotowanego przez Grupę Pingwina, Trivernę i Małopolską Organizację Turystyczną.

Wersja soft, czyli natura i intymność, ale z wygodami

Zanurzenie się w naturze to urlopowy trend coraz silniejszy wśród Polaków. I to nie tylko korpo-ludzi w sile wieku, ale także młodych czy seniorów równie mocno umęczonych szumem informacyjnym, tempem życia, presją oczekiwań. Rok 2026 jest już kolejnym, w którym oferty typu „urlop w leśnej głuszy", „noclegi na odludziu" czy „cyfrowy detoks" cieszą się rosnącym zainteresowaniem.

Na zdecydowane odcięcie się od cywilizacji decydują się jednak najbardziej zdeterminowani. Inni szukają miejsc blisko natury, gdzie znajdą spokój i intymność, ale jednak z pewnym komfortem - zwłaszcza zerwanie więzi ze światem wirtualnym nie jest proste.

- Choć serdecznie namawiamy do cyfrowego detoksu, to jednak zapewniamy internet z szybkim łączem. Od naszych gości już zależy, czy i ile będą z niego korzystali. Wielu rzeczywiście chce się oderwać od cywilizacji; inni jednak ten kontakt ze światem chcą zachować - mówi Maciej Chreścionko, gospodarz Siedliska Rogówko w powiecie rypińkim, osady wakacyjnej położonej wśród lasów, nad jeziorem.

Tego typu miejsca z jednej strony oferują gościom wypoczynek wśród lasów i łąk, nad jeziorem, w domkach tak usytuowanych, że przez cały pobyt - jeśli tylko chcemy - sąsiada nie spotkamy. Z drugiej jednak, takie atrakcje jak sauna fińska, gorąca balia z jacuzzi, szybki Starlink i wieczorne projekcje filmów z rzutnika przy kominku to jednak zdobycze cywilizacji. Podobnie jak oferowany w Siedlisku Rogówko glamping (to połączenie dwóch angielskich wyrażeń - glamour oraz camping) to rodzaj luksusowego campingu.

- Kto do nas przyjeżdża? Przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Mamy gości z Warszawy, Łodzi, Poznania, Torunia, Gdańska. Wiekowo? Jest różnie. Glampy dla par wybierają najczęściej osoby mające 20-30 lat (choć starsi też się zdarzają). Domki z kolei najchętniej odwiedzają rodziny i grupy przyjaciół - mówi Maciej Chreścionko.

Wersja hard, czyli bez TV, internetu i zasięgu. Może w klasztorze?

Jolanta i Marcin to mieszczuchy w wieku średnim dojrzałym z Torunia. Oboje na co dzień żyją pod presją. Ona - na kierowniczym stanowisku. On - prowadzi własną działalność gospodarczą. Do tego w branżach, które wymagają ciągłego śledzenia informacji.

Przebodźcowani - tak się czują. Telefony, maile, komunikatory, szum informacyjny daje im się we znaki tak silnie, że potrzebują się od tego wszystkiego raz na jakiś czas totalnie odciąć. W tym roku kolejny już raz wyciszą się w pokamedulskim klasztorze w Wigrach.

- Piękna przyroda wokół, a w środku: cisza, spokój, surowość nawet w wystroju. Pokoje bez telewizorów i wi-fi. Jest czas na spacery, zwykłe rozmowy, zatrzymanie się i uważność. Wracamy stamtąd ze spokojniejszymi głowami - mówi Jolanta.

Ten klasztor oferuje też specjalne turnusy wyciszające. Podczas pobytu można doświadczyć autentycznej ciszy i samotności, poświęcić czas na modlitwę i refleksję, ale także uczestniczyć w życiu liturgicznym klasztoru i po prostu spacerować po urokliwych terenach Wigierskiego Parku Narodowego.

„Tu milczenie staje się przestrzenią dla modlitwy, refleksji i odnalezienia siebie" - zachwala klasztor w Wigrach. I nie jest tajemnicą, że to raczej oferta dla osób wierzących. Przy okazji bowiem - rodzaj indywidualnych rekolekcji. Nie brakuje jednak w Polsce ofert podobnego odosobnienia i wyciszenia w innej konwencji. Są miejsca bliższe buddyzmowi, albo też bez żadnego wyraźnego kolorytu ideologicznego - po prostu zapraszające do ciszy bez bodźców.

Ciąg dalszy na str. 28

eprasa.pl 0fd48be770

AUTOREKLAMA 0011535544

Polskie firmy przed wielką szansą. Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego już 15 czerwca

Przed polskim przemysłem otwierają się perspektywy udziału w inwestycjach liczonych w setkach miliardów złotych. Transformacja energetyczna, rozwój energetyki jądrowej, morskich farm wiatrowych oraz modernizacja sektora obronnego stwarzają ogromne możliwości dla krajowych przedsiębiorstw. O tym, jak skutecznie wykorzystać ten potencjał, będą rozmawiać uczestnicy Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First", które odbędzie się 15 czerwca w Rzeszowie.

Polska rozpoczyna jeden z największych programów inwestycyjnych w swojej historii. W najbliższych latach miliardy złotych zostaną przeznaczone na rozwój nowoczesnej energetyki, infrastruktury przesyłowej oraz wzmacnianie bezpieczeństwa państwa. Najważniejsze dziś pytanie brzmi: jaki udział w tych przedsięwzięciach przypadnie polskim przedsiębiorstwom?

Odpowiedzi padną podczas Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First". Wydarzenie zgromadzi przedstawicieli największych inwestorów, zamawiających, producentów, dostawców technologii, instytucji finansowych oraz administracji publicznej.

Energetyka i obronność napędzą gospodarkę

Inwestycje w sektorach energetycznym i obronnym będą jednym z głównych motorów rozwoju polskiej gospodarki w nadchodzącej dekadzie. Energetyka jądrowa, offshore, OZE i magazynowanie energii, modernizacja sieci elektroenergetycznych - pobudzą zapotrzebowanie na tysiące produktów i usług. Podobnie w przemyśle obronnym. Rosnące nakłady na bezpieczeństwo oraz modernizacja sił zbrojnych oznaczają nowe kontrakty dla przedsiębiorstw działających w wielu branżach – od metalurgii i produkcji komponentów po zaawansowane technologie i usługi inżynieryjne.

Forum pokaże, jak polskie firmy mogą przygotować się do udziału w tych procesach i zwiększyć swoją konkurencyjność na rynku.

Od rozmów do kontraktów

Forum organizowane w Rzeszowie daje możliwość bezpośrednich spotkań pomiędzy dostawcami a podmiotami odpowiedzialnymi za realizację strategicznych inwestycji. Uczestnicy poznają wymagania stawiane wykonawcom, procedury zakupowe, oczekiwania dotyczące jakości, certyfikacji oraz bezpieczeństwa dostaw. Dla wielu przedsiębiorstw może to być początek nowych relacji biznesowych, które przełożą się na konkretne kontrakty.

Szczególną uwagę poświęcono zagadnieniu local content, czyli zwiększania udziału krajowych przedsiębiorstw w realizacji projektów finansowanych ze środków publicznych i prywatnych.

Debata o przyszłości polskiego przemysłu

Uczestnicy Forum będą rozmawiać m.in. o finansowaniu strategicznych inwestycji, budowie krajowych łańcuchów dostaw, współpracy biznesu z administracją oraz możliwościach rozwoju krajowego potencjału produkcyjnego. W centrum dyskusji znajdzie się również pytanie o to, jak wykorzystać historyczną skalę inwestycji do budowy trwałych kompetencji technologicznych i przemysłowych w Polsce. To szczególnie istotne, ponieważ nadchodzące projekty powinny nie tylko zwiększać bezpieczeństwo energetyczne i obronne kraju, ale także wspierać rozwój polskich przedsiębiorstw oraz wzrost ich udziału w globalnych łańcuchach wartości.

Rzeszów miejscem spotkania liderów

Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego „Energia z Polski – Local First" odbędzie się 15 czerwca 2026 roku na Uniwersytecie Rzeszowskim. Wydarzenie skierowane jest do przedstawicieli przemysłu, dostawców technologii, producentów, firm wykonawczych, instytucji finansowych, samorządów oraz wszystkich podmiotów zainteresowanych udziałem w strategicznych projektach energetycznych i obronnych.

Organizatorzy podkreślają, że celem forum jest stworzenie platformy współpracy, która pozwoli skuteczniej wykorzystać potencjał polskich przedsiębiorstw w realizacji inwestycji kluczowych dla przyszłości kraju.

Najważniejsze panele

Biliony do wydania – jak zatrzymać kapitał w Polsce?

- Strategiczne inwestycje w energetyce i obronności a lokalne łańcuchy dostaw
- Local content a prawo zamówień publicznych, dobre i złe praktyki
- Offset i transfer technologii, rola spółek Skarbu Państwa, instytucji rozwojowych i banków

Finansowanie projektów strategicznych

- Finansowanie, gwarancje i ubezpieczanie inwestycji
- Granty i programy rządowe i UE, SAFE, partnerstwo publiczno-prywatne
- Rola instytucji rozwojowych i banków
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Transformacja energetyczna jako szansa dla polskich firm

- Jak zostać dostawcą w energetyce
- Inwestycje w energetyce a local content - bezpieczeństwo energetyczne i konkurencyjność
- Łańcuchy dostaw dla inwestycji w OZE, gaz, ciepło i sieci energetyczne
- Procesy certyfikacyjne i prawo zamówień publicznych
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Polski przemysł zbrojeniowy – od podwykonawcy do integratora

- Jak zostać dostawcą w sektorze obronnym i cyberbezpieczeństwa
- Współpraca z armią - procesy certyfikacyjne, prawo zamówień publicznych i finansowanie
- Badania i rozwój w sektorze obronnym
- Q&A i warsztaty z zaproszonymi firmami

Szczegółowy program wydarzenia dostępny na stronie: energiazpolski.pl

ORGANIZATOR

POLSKA PRESS GRUPA

PATRONAT HONOROWY

Wiceprezes Rady Ministrów Minister Obrony Narodowej
Władysław Kosiniak-Kamysz

Ministerstwo Aktywów Państwowych

Ministerstwo Energii

WOJEWODA PODKARPACKI

Konrad Fijołek
Prezydent Miasta Rzeszowa

PARTNER STRATEGICZNY

ORLEN

PARTNER GŁÓWNY

PKO Bank Polski

PARTNERZY

arp Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

PZU

PARTNERZY WSPIERAJĄCY

asseco

Enea

TAURON DYSTRYBUCJA

rzeszów stolica innowacji

POLSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

PGZ

PARTNER REGIONALNY

Uniwersytet Rzeszowski

PATRONI MEDIALNI

strefa BIZNESU.pl

STREFA OBRONY

nasze miasto.pl

NOWINY24

pap POLSKA AGENCJA PRASOWA

TVP info

TVP 3 RZESZÓW

Polskie Radio RZESZÓW 75

eprasa.pl 0fd48be770

W SAMOCHODZIE ZAWSZE WOZI SZPILKI

Rozmowa z Bożeną Pawłowską, laureatką naszego plebiscytu Kobieca Twarz Roku Województwa Podlaskiego 2026 w kategorii „Kobiety dojrzałe"

Urszula Śleszyńska

Kiedy tylko wchodzi pani do pomieszczenia, zaraża pani uśmiechem. Czy to przydaje się w pracy?
Oczywiście! Obecnie pracuję w wydawnictwie Podręcznikarnia, jestem starszym konsultantem edukacyjnym. Pracuję w terenie, a ten jest dosyć spory, ponieważ to część województwa warmińsko-mazurskiego i część podlaskiego, czyli mam i Suwałki, i Gołdap, i Sejny, i Olecko, i Łomżę – aż po Kolno. Praca sprawia mi wiele przyjemności. Wcześniej pracowałam w biurze, ale trochę się tam dusiłam, bo jestem osobą stadną, która lubi ludzi i lubi z nimi rozmawiać.

Czyli dużo pani jeździ po naszym regionie.
Tak, również prywatnie, ponieważ dzielę swój czas między Białystok i Suwałki. Mieszkam trochę tu, trochę tu. Ale lubię to, ten ciągły ruch. Nie lubię za to wcześnie wstawać (śmiech). Jestem typem sowy. Lubię długo siedzieć i długo spać. Nienawidzę rano wstawać, ale muszę. Na szczęście w okresie letnim to jest jeszcze do przyjęcia. Jak już wstanę, to lubię usiąść na chwilę na spokojnie, wypić kawę. A później, jak już wsiadam do auta, odpalam moją playlistę, gdzie są różne utwory – od muzyki klasycznej po muzykę współczesną. I wtedy zaczynam czuć, że to będzie dobry dzień. Muzyki muszę słuchać głośno. Dodatkowo sobie śpiewam. I to jest taki mój czas, kiedy pobudzam się do życia, dostaję zastrzyk pozytywnej energii. I wtedy lepiej się czuję.

Ci, którzy są z panią na co dzień też czerpią z tej energii.
Myślę, że tak. Lubię zarażać innych tą pozytywną energią. Czasami potrafię wysyłać do swoich przyjaciółek różne piosenki, na przykład Alibabki „Radość o poranku". I zawsze są zadowolone, że o nich pomyślałam. Lubię też spotkania z klientkami w pracy. Czasem są one w biegu, a czasem mamy czas na kawę i na rozmowę, nawet o takich złych sprawach życiowych. I to jest bardzo miłe. To dla mnie chyba największa radość, że ktoś czeka kiedy przyjadę.

Prowadzi pani samochód w szpilkach?
Nie, ale szpilki zawsze mam w samochodzie! Wiem skąd te pytanie – ja po prostu kocham szpilki! I myślę, że to widać. Tak jak mężczyźni kochają auta, tak ja kocham szpilki (śmiech).

Ile ma pani par?
Szczerze? To nawet nie wiem! Czasami widzę gdzieś w internecie jakąś parę i myślę sobie za chwilę: przecież mam już takie w szafie! Zapomniałam o tych butach (śmiech). Zarówno córka, jak i moje przyjaciółki wiedzą, że jak tylko daną rzecz zobaczą, która jest dla mnie, to podsyłają mi linki. I to też jest fajne, że myślą o mnie, i kiedy zobaczą coś, co kojarzy im się ze mną, to się odzywają. W ogóle to mam szczęście do przyjaciółek i koleżanek. Mam taką jedną bliską, która zawsze jak się długo nie widzimy, mówi: „Gdzie ty jesteś? Wracaj, bo bez ciebie nuda!". To jest bardzo miłe. Ostatnio też przyjaciółka napisała mi, że robię samą swoją obecnością dużo dobrego dla innych ludzi. Że mam taki dar w sobie. Myślę, że to też dlatego, że jestem zodiakalną rybą. I z jednej strony to zaleta, a z drugiej przekleństwo, że bardzo odczuwam emocje innych ludzi. Nawet jeżeli nic nie mówią.

To brzmi jak coś w rodzaju intuicji. Wielu mówi, że my, kobiety, mamy ją rozbudowaną. Czym pani zdaniem jest kobiecość? Czy ona zawsze łączy się ze szpilkami?
Niekoniecznie, chociaż one na pewno dodają atrakcyjności. Proszę popatrzeć: Ja nie jestem jakaś bardzo szczupła, mam trochę tych kilogramów. Ale myślę, że jeśli kobieta założy nawet zwykłe dżinsy i do tego szpilki, to od razu wydaje się szczuplejsza, wyższa i wygląda bardziej kobieco. Ale kobiecość to nie tylko same szpilki. W byciu kobietą ważne jest ciepło, życzliwość, interesowanie się nie tylko tym, co dobre, ale też złem, które jest wokoło. I reagowanie na nie. Wkurza mnie niesprawiedliwość, wykorzystywanie swojej pozycji. W życiu bywa różnie. Czasem każdemu z nas zdarza się pomylić, czy popełnić błąd. Nie jesteśmy nieomylni. Ważne, żeby potrafić przyznać się do tego i umieć przeprosić. Mam też pewną obserwację. Myślę, że bardzo wielu ludzi żyje życiem innych, zamiast patrzeć na siebie. I takich ludzi staram się od siebie odsuwać, nie lubię tego. Uważam, że każdy jest dorosły i każdy wie, co robi. Nawet jeżeli robi źle, to niech się uczy na swoich błędach. Jeśli ktoś jest nam bliski, to nie możemy zbytnio ingerować w jego decyzje, ale powinniśmy być wsparciem. I wykazywać się życzliwością. Nigdy w życiu nie można też oceniać innych, bo to jest złe. Zawsze zaczynajmy od siebie. I od tego, żeby być miłym, uprzejmym, pomocnym. I to nie tylko w dobrych chwilach, ale w tych złych również. W ogóle myślę, że mam szczęście.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

– Dzielę swój czas między Białystok i Suwałki – mówi Bożena Pawłowska

Bo otacza się pani dobrymi ludźmi?
Tak, mam kochanych ludzi wokół, mam moje przyjaciółki, z którymi mogę rozmawiać o wszystkim. One nie oceniają. Za to są, żeby porozmawiać, czasami coś doradzą, ale bez narzucania swojego zdania.

Wsparciem na pewno jest też dla pani córka...
Ogromnym. Ale zanim jeszcze ona się pojawiła na świecie, byłam bardzo mocno związana z moim tatą. Chorował na raka, ja wtedy miałam 8 lat. Miałam siostrę, babcia nam dużo pomagała, bo mama pracowała na nocki. To były czasy komuny, stan wojenny. Pamiętam, że miałam różne trudne sytuacje życiowe. Kiedy tata miał krwotoki, musiałam przezwyciężyć swoje strachy, bo bałam się duchów czy ciemności, jak to dziecko. A musiałam w nocy chodzić do cioci, żeby przyszła nam pomóc. Pamiętam też jak tego dnia, kiedy tata umierał, byłam z nim sama, bo mama pojechała do dziadków. Pamiętam, że w telewizji leciała „Pszczółka Maja". Pamiętam, jak go jeszcze pytałam, czy mogę tę bajkę obejrzeć... Do tej pory ta bajka kojarzy mi się z tymi momentami... Kiedy byłam mała, to musiałam być odważna. Pomimo strachu musiałam działać. I myślę, że to mnie ukształtowało. Pomimo, że nadal mam wiele różnych lęków, zawsze sobie mówię, że muszę dać radę.

Potem przelała pani swoją miłość na córkę.
Kiedy tata umarł, było ciężko. Miałam w sobie dużo uczuć, dużo miłości. Kiedy urodziła się moja córka, ta miłość popłynęła do niej. Same jej narodziny to było chyba moje największe szczęście, najlepszy moment w życiu. I nadal córka jest moim największym szczęściem. Ma już swoje życie, męża, ale i tak dzwoni do mnie codziennie, uwielbiamy spędzać razem czas. Często rozmawiamy o swoich uczuciach, mówimy sobie, że się kochamy.

Historia miłości pani córki jest trochę jak z bajki.
Tak. Ze swoim mężem poznała się na Erasmusie, na Malcie. On pochodzi z Turcji. Ma wspaniałą rodzinę, bardzo ciepłą. Jego mama jest spokojna, ja zaś bardziej szalona, ale myślę, że fajnie się dopełniamy. Moja córka z mężem mieszkają w Polsce, w Białymstoku, więc możemy spędzać razem naprawdę dużo czasu. Zuzanna studiuje farmację, a Enis zajmuje się sprzedażą internetową. Traktuję go jak syna. W Polsce wzięli ślub cywilny, a w sierpniu będzie przepiękne wesele w Turcji, na 210 osób! W plenerze, z widokiem na morze. Jestem na etapie odchudzania, żeby zmieścić się w jakąś fajną sukienkę (śmiech). Szpilki już mam! Zamierzam dużo tańczyć na weselu.

Wiem, że taniec to pani pasja.
Od dzieciństwa kocham taniec. Niestety, mama nie miała tyle pieniędzy, żebym mogła chodzić na kurs tańca towarzyskiego. Już jako dorosła kobieta zapisałam się do szkoły tańca i nawet brałam udział w takim fajnym projekcie tańca high heels, czyli na wysokich obcasach. Byłam tam najstarsza, ale wcale się tym nie przejmowałam! Kocham tańczyć, kiedy to robię, czuję się w swoim żywiole i sprawia mi to przyjemność. Myślę, że to jest ważne żeby mieć coś dla siebie, coś co się lubi. Ale najważniejsze jest to, żeby akceptować siebie. Ja sama siebie bardzo lubię i zawsze sobie mówię, że jestem jaka jestem. Mam może jakieś małe wady, tak jak każdy z nas, ale myślę, że jestem osobą dobrą, empatyczną i czuję się sama ze sobą dobrze. Trzeba pokochać siebie, bo dopiero kiedy pokochamy siebie, będziemy mogli kochać też innych ludzi. Tak prawdziwie.

W naszym plebiscycie Kobieca Twarz Roku startowała pani w kategorii Kobiety Dojrzałe. Czym w pani odczuciu jest ta dojrzałość?
Myślę, że dojrzałość jest wtedy, kiedy już wiemy, czego chcemy w życiu. W pewnym wieku zaczyna się nieco inaczej patrzeć na świat. Pojawiają się zupełnie inne priorytety niż w młodym wieku. Dla mnie w tym momencie najważniejsze jest zdrowie, rodzina, moja córka. Ważne jest też to, żeby była bardzo dobra atmosfera w pracy, bo do pracy warto przychodzić z radością. Ważne jest też, żeby pomagać innym - na tyle, na ile możemy.

A dlaczego pani zgłosiła się do naszego plebiscytu?
Córka mnie do tego namówiła! Ja na początku bardzo się wstydziłam, ale ona pomogła mi wybrać zdjęcie i w końcu stwierdziłam - co będzie, to będzie! Tak jak już wspominałam - idę do przodu. Nawet jak mam trudny dzień, to staram się zostawić go sobą i nigdy do niego nie wracać. Miałam wiele ciężkich i trudnych wydarzeń w moim życiu, miałam depresję, ale nie rozpamiętuję tego. Trzeba myśleć o tym, co jest dobre i mieć świadomość, że żadna terapia nam nie pomoże, jeżeli sami tego nie będziemy chcieli. Oczywiście, ja też mam czasami chwile załamania, ale wtedy spotykam się z przyjaciółką, dzwonię do córki i to wszystko puszcza. Trzeba mieć pozytywne nastawienie i iść do przodu mówiąc: radzę sobie – raz lepiej, raz gorzej, ale sobie radzę.

eprasa.pl 0fd48be770

REKLAMA 0111515063

PORANNY.PL

WSPOLCZESNA.PL

Jesteśmy liderem w internecie w województwie podlaskim

Realni użytkownicy

poranny.pl
672 138

wspolczesna.pl
398 682

onet.pl - podlaskie
353 160

radio.bialystok.pl
238 140

bialystokonline.pl
185 166

Źródło: Mediapanel, real users, kwiecień 2026 r.; wybrane witryny i serwisy z informacjami dotyczącymi województwa podlaskiego

PODRÓŻE PO WOJEWÓDZTWIE PODLASKIM

LECH PILECKI

Białostocki przedsiębiorca i podróżnik, odwiedził już ponad 150 krajów. Jednak równie mocno, jak najdalsze zakątki świata, pociąga go północno-wschodnia Polska. Nasz region przejechał wzdłuż i wszerz, by później opisać najpiękniejsze miejsca, jakie zobaczył, i ludzi o niezwykłych pasjach, jakich spotkał na swojej drodze. I z równym zachwytem jak inni opowiadają o siedmiu cudach świata, on snuje gawędy o podlaskich świątyniach (zarówno kościołach i cerkwiach, jak i molennach i synagogach), o cudownych źródełkach, zabytkowych dworkach i rezerwatach przyrody.
Zapraszamy w podróż po województwie podlaskim.

Trzy muzea w Surażu

Gdyby w Surażu, zamieszkałym przez około 1000 mieszkańców, przeliczyć, ile statystycznie osób przypada tam na jedno czynne muzeum, zapewne pod tym względem w województwie podlaskim otrzymalibyśmy rekordową liczbę. Nic zatem dziwnego, że turyści coraz bardziej lubią odwiedzać to historyczne miasto, w którym dla jego mieszkańców tradycja, patriotyzm i historia, mają bardzo ważne znaczenie.

Początki Suraża, jeszcze jako grodziska usytuowanego nad rzeką Narew, sięgają nawet XII wieku, a cały jego późniejszy, wielowiekowy okres istnienia w znacznym stopniu można poznać albo w Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym prowadzonym przez pana Wiktora Litwińczuka, albo w Muzeum Kapliczek ze zbiorami pana Ryszarda Niedzielskiego, albo też w Muzeum Dziedzictwa Pokoleniowego będącego własnością pana Leszka Ponińskiego i jego rodziny. Dziś zatem jestem w wielopokoleniowym muzeum rodziny państwa Ponińskich. Jest ono zlokalizowane w dużej, przestronnej hali. W obiekcie prezentowane są cztery budynki ze zbiorami związanymi z zawodową pracą pradziadka, dziadka, ojca i brata obecnego właściciela tego muzeum. Pierwszy z budynków poświęcony jest dawno już nieżyjącemu, najstarszemu pokoleniowo Czesławowi Ponińskiemu i przedstawia ekspozycje związane z rolnictwem, uprawą roli oraz rybołówstwem nierozłącznie zespolone z „Matką Żywicielką", jaką przez stulecia dla Suraża była rzeka Narew.

Drugi budynek poświęcony jest Janowi Ponińskiemu, szeroko znanemu - nie tylko w Surażu - stolarzowi, z którego warsztatu pochodzi ołtarz i kościelne ławki w niedalekim Topczewie.

Trzeci budynek pokazuje całe wyposażenie kowalskiej kuźni, gdzie jeszcze niedawno podkuwał konie, także już nieżyjący, słynny surażski kowal i równocześnie zapalony pszczelarz Stanisław Poniński - pomysłodawca stworzenia tego muzeum i równocześnie ojciec obecnego właściciela tej kolekcji.

Czwarte muzealne pomieszczenie - z eksponatami pokazującymi wypieki popularnych gatunków chleba i piekarniczej galanterii - poświęcone jest przedwcześnie zmarłemu Krzysztofowi Ponińskiemu, bratu właściciela, który przez wiele lat prowadził w Surażu słynną tam Piekarnię Ponińskich.

W rozległym muzeum jest jeszcze mnóstwo eksponatów związanych nierozłącznie z historią i życiem mieszkańców Suraża. Są tam liczne pamiątki po społeczności żydowskiej i nieistniejących już synagogach i sakralnych budowlach. Dość osobliwą ciekawostką i pamiątką przedwojennych czasów jest świetnie zachowana w tym muzeum długa, metalowa piła z drewnianym uchwytem, którą w okresie zimy przedsiębiorczy mieszkańcy Suraża w zamarzniętej rzece Narew wycinali bryły lodu. Pozyskany w ten sposób lód szybko przykrywali warstwą trocin i wozami konnymi (na tak zwanych „żelaznych kołach") przewozili nawet do odległych o ponad 400 km chłodni w Gdańsku.

Z Białegostoku do Suraża jest niespełna 30 km, ale kto odwiedzi to jedno z najstarszych miast w województwie podlaskim, zapewniam, że będzie nim zauroczony.

Brańsk. Uroczysko Kumat

Od kilku dziesiątek lat wielką dla mnie zagadką są owiani legendą Jaćwingowie - wojowniczy lud zachodnio-bałtycki, osiadły aż do późnego średniowiecza pomiędzy środkowym Niemnem, rzeką Narew i Wielkimi Jeziorami Mazurskimi. Byli oni spokrewnieni z ludami Prusów i Litwinami, o czym w pewnym stopniu świadczy ich ówczesny język, dobrze zrozumiały dla obu tych grup etnicznych.

Ten legendarny lud, którego ślady mieszkalnych grodzisk w województwie podlaskim można spotkać nawet od północnych rubieży Suwalszczyzny aż do Drohiczyna, przez długie lata nękał swoich sąsiadów z Polski i Litwy. Przeprowadzał liczne i szybkie łupieżcze wypady, po których wzbogacony natychmiast powracał do swoich siedzib, najczęściej trudno dostępnych, bo położonych wśród lasów i mokradeł. Oczywiście prawie po każdej z takich jaćwieskich łupieżczych napaści organizowane były wyprawy odwetowe, a te stopniowo nie tylko zmniejszały populację Jaćwingów, ale i znacząco kurczyły ich osadnicze terytoria.

I oto przy szosie biegnącej po wschodnich rubieżach Brańska niespodziewanie dostrzegłem napis z nazwą „Uroczysko Kumat". Szybko sobie przypomniałem osobę pana Zbigniewa Romaniuka, znakomitego podlaskiego historyka, autora wielu artykułów prasowych i opracowań pokazujących zarówno jaćwieskie legendy, jak i - zapewne bliższe prawdy - opisy tego ludu oparte o przesłania Jana Długosza - kronikarza żyjącego w latach 1415-1480 i Wiktora Maksymiliana Ossolińskiego - ziemianina i pisarza, właściciela dóbr w Rudce koło Brańska. Szybko więc zjechałem z mojej drogi i oto znalazłem się w miejscu, gdzie prawdopodobnie rozegrała się jedna z bitew Jaćwingów dowodzona przez wodzów o nazwiskach Kumat i Cwintel. Wojskami polskimi dowodził król Bolesław Wstydliwy. Tuż przy kurhanie, gdzie został najpewniej pogrzebany wódz Kumat, ustawiona jest tablica informacyjna, której treść pochodzi z kroniki Jana Długosza: „Jaćwingi... powziąwszy wieść o nadciąganiu Polaków, stanęli z pośpiechem pod bronią... Posunęli się naprzeciw Polakom... O wschodzie słońca, kiedy Bolesław jeszcze przebywał w obozie, ukazał się oddział gotowych do walki Jaćwingów. Zobaczywszy go Bolesław Wstydliwy wyprowadza również swoje oddziały i stacza walkę. Wobec ślepej zawziętości z jaką jedni nacierali na drugich, bitwa przeciągnęła się kilka godzin przy równych siłach i jednakowym wynikiem. Kiedy, Jaćwingowie z godnym podziwu uporem zabiegali o zwycięstwo, Polacy ufni w przewagę liczebną podprowadzili w miejsce zabitych ludzi świeże i nietknięte siły. Wojsko Jaćwingów uległo w końcu, gdy ich księcia Kumata, pragnącego wznowić walkę i zagarniętego przez Polaków w zbyt śmiałej potyczce, przeszyto sztyletami. Lecz ani śmierć księcia Kumata, ani rozbicie i przerzedzenie nie skłoniły pozostałych Jaćwingów do ustąpienia z pola walki, toteż wybito ich i wycięto do ostatniego. W tej jednej bitwie niemal cały szczep i cały naród Jaćwingów uległ takiemu wyniszczeniu i zagładzie, że dla pozostałych i to zaiste nielicznych: albo wieśniaków, albo chorych, albo godzących się na władzę Bolesława, albo złączonych z Litwinami, nie istnieje nawet dziś nazwa Jaćwingów. Całą ich ziemią i bydłem, którego mieli bardzo wiele, oraz pozostałym ich mieniem zawładnął Bolesław Wstydliwy oraz jego wojsko. Wszystkim kazał przyjąć chrzest i wyznawać wiarę chrześcijańską, ociągających się karać śmiercią". Tu jest koniec cytatu.

Warto jeszcze dodać, że według legendy, a może i prawdy, zgodnie z ówczesną tradycją, książę Kumat został wraz ze swoimi poległymi w walce wojami pogrzebany w miejscu, gdzie zginął i spoczywa w kurhanie pod Brańskiem zwanym dziś Uroczyskiem Kumata.

Teksty i zdjęcia pochodzą z książki Lecha Pileckiego pt. „Ach to Podlasie 4! Podróże do niebanalnych i niesamowitych ludzi oraz miejsc regionu", wydanej przez Ryska Centrum Handlowe Pilecki i Wspólnicy Sp.k., Białystok 2025.

eprasa.pl 0fd48be770

PULS

#220

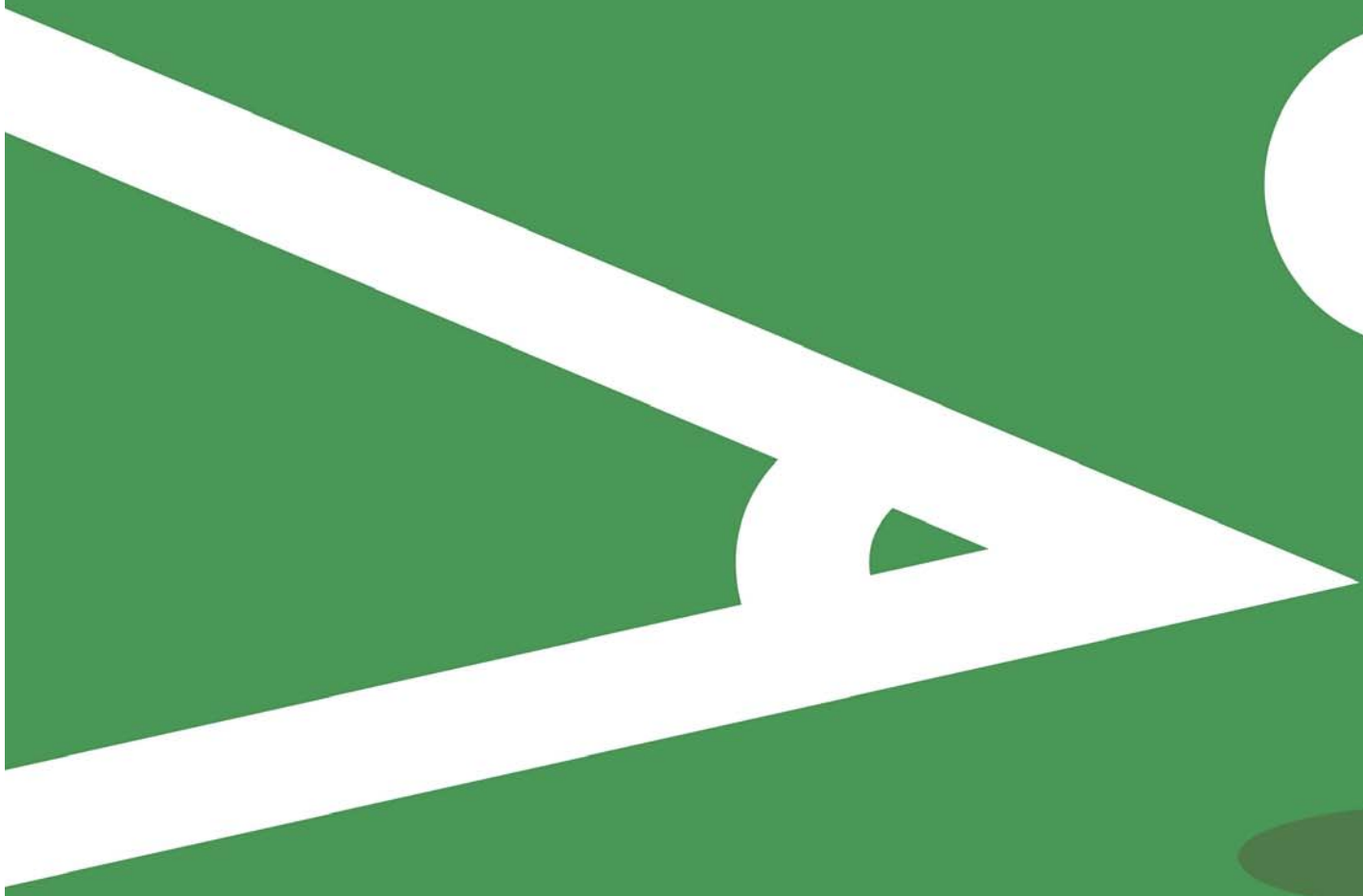

● Mundial tuż za rogiem

BT

eprasa.pl 0fd48be770

REKORDOWY ROZMACH, GIGANTYCZNE ZADĘCIE

Rozpoczęte wczoraj finały XXIII mistrzostw świata w piłce nożnej będą inne niż wszystkie wcześniejsze. Rekordowa jest liczba uczestników – 48 drużyn, a co za tym idzie, także meczów – 104. Kibice będą świadkami najdłuższego turnieju, który potrwa niemal 40 dni. Medaliści rozegrają po 8 spotkań, co także dotąd nie miało jeszcze miejsca

Adam Godlewski, Zbigniew Czyż

To czwarty piłkarski mundial rozgrywany w Ameryce Północnej. Trzy wcześniejsze wygrały zespoły z Ameryki Południowej - w Meksyku w 1970 zwyciężyła Brazylia, a 16 lat później Argentyna. W USA w 1994 roku triumfowała ponownie drużyna Canarinhos. Czy to oznacza, że i tym razem - gdy rozgrywki będą się toczyć w trzech państwach kontynentu, łącznie z Kanadą - Europa będzie musiała obejść się smakiem?

Tego oczywiście przesądzić nie sposób, ale Włosi - którzy byli finałowymi rywalami Brazylijczyków zarówno w Meksyku ('70), jak i w Stanach ('94) tym razem na turniej nawet się nie zakwalifikowali. Przeciwnikiem Argentyńczyków ('86), którym liderował Diego Maradona byli Niemcy, ale oni - po wywalczeniu tytułu w 2014 roku i półfinale Euro '16 - także czekają na przełamanie na imprezie rangi mistrzowskiej. I nie otwierają listy pretendentów ze Starego Kontynentu do triumfu w światowym czempionacie.

FOT. PAP/EPA

O dziwo mundialowa atmosfera udziela się nawet Amerykanom, którzy piłkę nożną nazywają soccerem

Hiszpanie faworytem bukmacherów

Bukmacherzy najwyżej oceniają szanse mistrzów Europy - Hiszpanów. I trudno się dziwić, odkąd bowiem Luis de la Fuente został selekcjonerem, oparta przede wszystkim na graczach Barcelony, a także Athletic Bilbao, Atletico Madryt i... Arsenalu La Furia Roja ma fantastyczny bilans; statystycznie 3 na 4 rozegrane spotkania rozstrzyga na swoją korzyść.

Co ciekawe, obrońcy tytułu mistrzowskiego - Argentyńczycy - którzy w rankingu FIFA spadli na 3. miejsce w typowaniach „buków" osunęli się jeszcze niżej, za Brazylię. To o tyle dziwne, że Leo Messi już od dawna do swego last dance na mundialach szykuje się w amerykańskiej MLS i z pewnością będzie chciał w efektowny sposób zakończyć niesamowity reprezentacyjny rozdział w karierze. Oczywiście, odwieczny rywal Lionela, Cristiano Ronaldo, także przyleciał do Ameryki Północnej z zamiarem wywalczenia Pucharu Świata. A motywację Portugalczyk ma jeszcze większą, bowiem w jego niebywałym dorobku wciąż brakuje tytułu mistrza świata. Porównywalny apetyt ma jednak Neymar, który z Canarinhos osiągnął znacznie mniej, niż prognozowali eksperci, gdy zaczynał karierę. Skoro jednak doświadczony szkoleniowiec Carlo Ancelotti zaufał 34-letniemu gwiazdorowi, to oznacza, iż ma nadzieję, na odegranie przez napastnika Santosu kluczowej roli w reprezentacji Brazylii.

Listę pretendentów do miana czarnych koni turnieju otwierają natomiast Norwegowie. Wikingowie od 28 lat czekali na powrót na mundial, ale kadrę, której liderują Erling Haaland (powinien bić się o koronę króla strzelców!), przygotowali świetnie zbalansowaną i w zasadzie bez słabych punktów. I na tyle mocną, że ich brak co najmniej w ćwierćfinale amerykańskiej imprezy należałoby uznać sporą sensację.

Ranking FIFA

- 1. Francja
- 2. Hiszpania
- 3. Argentyna
- 4. Anglia
- 5. Portugalia
- 6. Brazylia
- 7. Holandia
- 8. Maroko
- 9. Belgia
- 10. Niemcy

Notowania bukmacherów – na mistrza świata

- 1. Hiszpania – ok. 6
- 2. Francja – ok. 7
- 3. Anglia – ok. 7.50
- 4. Brazylia – ok. 9
- 5. Argentyna – ok. 9.50
- 6. Portugalia – ok. 10
- 7. Niemcy – ok. 15.
- 8. Holandia – ok. 20
- 9. Belgia – ok. 30
- 10. Norwegia – ok. 50

Kontrowersje i rozrywka

Olbrzymi jest nie tylko rozmach amerykańskiego turnieju, ale też kontrowersje wokół niego. Mecze rozgrywane będą na 11 stadionach w USA, trzech w Meksyku i dwóch w Kanadzie. Osobliwa polityka międzynarodowa prezydenta Donalda Trumpa - ale i wewnętrzna, związana m.in. z traktowaniem imigrantów - już wywołała niepokój o spokój i bezpieczeństwo w czasie turnieju, szczególnie w meczach z udziałem Iranu, z którym Stany Zjednoczone są w stanie wojny.

Irańczycy przenieśli swoją bazę treningową z Tucson w USA do meksykańskiej Tijuany. Reprezentacja tego kraju ma zgodę na pobyt w Stanach tylko w dniach meczowych. Nie przyznano również akredytacji niektórym działaczom reprezentacji Iranu podejrzewanym o związek z irańskim reżimem.

Wiele kontrowersji wzbudziła sprawa somalijskiego sędziego piłkarskiego Omara Abdulkadira Artana, któremu władze USA zabroniły wjazdu do kraju na mistrzostwa świata i który wrócił już do ojczyzny. Najlepszy sędzia Afryki ubiegłego roku miał zostać pierwszym Somalijczykiem sędziującym w najważniejszym na świecie piłkarskim turnieju. Został jednak zawrócony przez amerykańską Służbę Celną i Ochrony Granic (CBP). Artanowi odmówiono wjazdu do kraju z powodu jego powiązań z „podejrzanymi członkami organizacji terrorystycznych". W ubiegłym roku nałożono całkowity zakaz podróżowania do USA dla obywateli 12 krajów, w tym Somalii.

Słone ceny biletów, show na osłodę

Dla kibiców największym policzkiem są wysokie ceny biletów. Na oficjalnej platformie, gdzie można sprzedawać lub wymieniać wejściówki, najtańsze bilety na półfinał w Arlington w Teksasie kosztują 2,7 tys. dolarów, a ceny rosną nawet do ponad 11 tysięcy. Kilka miejsc na finał wyceniono tam na 2,3 mln dolarów.

Mundial za oceanem będzie pierwszym w historii z tak dużym rozmachem nie tylko jeśli chodzi o geografię, ale też rozrywkę. Zaplanowano aż trzy ceremonie otwarcia, przed każdym meczem reprezentacji współgospodarzy turnieju. Wszystkie - około 90 minut przed rozpoczęciem inauguracyjnych spotkań w poszczególnych krajach.

W stolicy Meksyku Shakira i Burna Boy wykonali utwór „Dai Dai", oficjalną piosenkę turnieju. Hymn Meksyku zaśpiewał Alejandro Fernande, natomiast hymn RPA - Tyla.

W piątek w Toronto przed meczem Kanady z Bośnią i Hercegowiną Alanis Morissette wykona hymn Kanady. W sobotę nad ranem polskiego czasu, amerykańska gwiazda muzyki pop Katy Perry, a także LISA, Rema, Anitta i Future wystąpią w Los Angeles przed meczem USA z Paragwajem. Hymn gospodarzy zaśpiewa zespół Dan + Shay, natomiast hymn Paragwaju wykona Purahei Soul.

Atrakcji nie zabraknie także w przerwie finałowego spotkania zaplanowanego na 19 lipca. W New Jersey mają wystąpić Madonna, Shakira i BTS. Po raz pierwszy w historii mistrzostw świata połowy meczu przedzieli taki spektakl muzyczny. Oznacza to prawdopodobnie, że przerwa potrwa dłużej niż regulaminowe 15 minut.

Nam pozostaje zazdrościć

Polscy kibice tym razem będą zazdrościć nawet fanom Curacao, Republiki Zielonego Przylądka, Uzbekistanu i Jordanii, a zatem - egzotycznym - z europejskiej perspektywy reprezentacjom, które po raz pierwszy awansowały na mundial. I niech nikt nie da sobie wmówić, że to nawet lepiej, iż przegraliśmy baraż ze Szwedami - skoro bowiem jesteśmy tak słabi, to teraz w spokoju Jan Urban będzie mógł zreformować kadrę. Bo to kiepskie pocieszenie. Drużynę narodową najlepiej budować w konfrontacjach z najlepszymi na świecie, nieobecni - nigdy i nigdzie - nie mają racji.

Poza tym w kasie PZPN będzie brakowało równowartości niemal 10 milionów dolarów, które FIFA wypłaciła każdemu z uczestników turnieju. A dużą część tych środków można byłoby przeznaczyć na szkolenie zawodników i edukację trenerów. Dlatego - uważnie przyglądajmy się najnowszym piłkarskim trendom w finałach mistrzostw świata, gdyż na kolejną kosztowną nieobecność w rozgrywkach elity po prostu nas nie stać...

eprasa.pl 0fd48be770

TERMINARZ MISTRZOSTW ŚWIATA

w Meksyku, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych

Grupa A
- **11 czerwca, 21:00** Meksyk - Republika Południowej Afryki (Meksyk, Estadio Banorte)
- **12 czerwca, 4:00** Korea Południowa - Czechy (Zapopan, Estadio Akron)
- **18 czerwca, 18:00** Czechy - Republika Południowej Afryki (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)
- **19 czerwca, 3:00** Meksyk - Korea Południowa (Zapopan, Estadio Akron)
- **25 czerwca, 3:00** Czechy - Meksyk (Meksyk, Estadio Banorte)
- **25 czerwca, 3:00** Republika Południowej Afryki - Korea Południowa (Guadalupe, Estadio BBVA)

Grupa B
12 czerwca, 21:00 Kanada - Bośnia i Hercegowina (Toronto, BMO Field)
13 czerwca, 21:00 Katar - Szwajcaria (Santa Clara, Levi's Stadium)
18 czerwca, 21:00 Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina (Inglewood, SoFi Stadium)
19 czerwca, 0:00 Kanada - Katar (Vancouver, BC Place)
24 czerwca, 21:00 Szwajcaria - Kanada (Vancouver, BC Place)
24 czerwca, 21:00 (Seattle, Lumen Field)

Grupa C
14 czerwca, 0:00 Brazylia - Maroko (East Rutherford, MetLife Stadium)
14 czerwca, 3:00 Haiti - Szkocja (Foxborough, Gillette Stadium)
20 czerwca, 0:00 Szkocja - Maroko (Foxborough, Gillette Stadium)
20 czerwca, 2:30 Brazylia - Haiti (Filadelfia, Lincoln Financial Field)
25 czerwca, 0:00 Szkocja - Brazylia (Miami Gardens, Hard Rock Stadium)
25 czerwca, 0:00 Maroko - Haiti (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)

Grupa D
13 czerwca, 3:00 USA - Paragwaj (Inglewood, SoFi Stadium)
14 czerwca, 6:00 Australia - Turcja (Vancouver, BC Place)
19 czerwca, 21:00 USA - Australia (Seattle, Lumen Field)
20 czerwca, 5:00 Turcja - Paragwaj (Santa Clara, Levi's Stadium)
26 czerwca, 4:00 Turcja - USA (Inglewood, SoFi Stadium)
26 czerwca, 4:00 Paragwaj - Australia (Santa Clara, Levi's Stadium)

Grupa E
14 czerwca, 19:00 Niemcy - Curacao (Houston, NRG Stadium)
15 czerwca, 1:00 Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador (Filadelfia, Lincoln Financial Field)
20 czerwca, 22:00 Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej (Toronto, BMO Field)
21 czerwca, 2:00 Ekwador - Curacao (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)
25 czerwca, 22:00 Ekwador - Niemcy (East Rutherford, MetLife Stadium)
25 czerwca, 22:00 Curacao - Wybrzeże Kości Słoniowej (Filadelfia, Lincoln Financial Field)

Grupa F
14 czerwca, 22:00 Holandia - Japonia (Arlington, AT&T Stadium)
15 czerwca, 4:00 Szwecja - Tunezja (Guadalupe, Estadio BBVA)
20 czerwca, 19:00 Holandia - Szwecja (Houston, NRG Stadium)
21 czerwca, 6:00 Tunezja - Japonia (Guadalupe, Estadio BBVA)
26 czerwca, 1:00 Tunezja - Holandia (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)
26 czerwca, 1:00 Japonia - Szwecja (Arlington, AT&T Stadium)

Grupa G
15 czerwca, 21:00 Belgia - Egipt (Seattle, Lumen Field)
16 czerwca, 3:00 Iran - Nowa Zelandia (Inglewood, SoFi Stadium)
21 czerwca, 21:00 Belgia - Iran (Inglewood, SoFi Stadium)
22 czerwca, 3:00 Nowa Zelandia - Egipt (Vancouver, BC Place)Grupa
27 czerwca, 5:00 Nowa Zelandia - Belgia (Vancouver, BC Place)
27 czerwca, 5:00 Egipt - Iran (Seattle, Lumen Field)

Grupa H
15 czerwca, 18:00 Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)
16 czerwca, 0:00 Arabia Saudyjska - Urugwaj (Miami Gardens, Hard Rock Stadium)
21 czerwca, 18:00 Hiszpania - Arabia Saudyjska (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)
22 czerwca, 0:00 Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka (Miami Gardens, Hard Rock Stadium)
27 czerwca, 2:00 Urugwaj - Hiszpania (Zapopan, Estadio Akron)
27 czerwca, 2:00 Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska (Houston, NRG Stadium)

Grupa I
16 czerwca, 21:00 Francja - Senegal (East Rutherford, MetLife Stadium)
17 czerwca, 0:00 Irak - Norwegia (Foxborough, Gillette Stadium)
22 czerwca, 23:00 Francja - Irak (Filadelfia, Lincoln Financial Field)
23 czerwca, 2:00 Norwegia - Senegal (East Rutherford, MetLife Stadium)
26 czerwca, 21:00 Norwegia - Francja (Foxborough, Gillette Stadium)
26 czerwca, 21:00 Senegal - Irak (Toronto, BMO Field)

Grupa J
17 czerwca, 3:00 Argentyna - Algieria (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)
17 czerwca, 6:00 Austria - Jordania (Santa Clara, Levi's Stadium)
22 czerwca, 19:00 Argentyna - Austria (Arlington, AT&T Stadium)
23 czerwca, 5:00 Jordania - Algieria (Santa Clara, Levi's Stadium)
28 czerwca, 4:00 Jordania - Argentyna (Arlington, AT&T Stadium)
28 czerwca, 4:00 Algieria - Austria (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)

Grupa K
17 czerwca, 19:00 Portugalia - Demokratyczna Republika Konga (Houston, NRG Stadium)
18 czerwca, 4:00 Uzbekistan - Kolumbia (Meksyk, Estadio Banorte)
23 czerwca, 19:00 Portugalia - Uzbekistan (Houston, NRG Stadium)
24 czerwca, 4:00 Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (Zapopan, Estadio Akron)
28 czerwca, 1:30 Kolumbia - Portugalia (Miami Gardens, Hard Rock Stadium)
28 czerwca, 1:30 Demokratyczna Republika Konga - Uzbekistan (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)

Grupa L
17 czerwca, 22:00 Anglia - Chorwacja (Arlington, AT&T Stadium)
18 czerwca, 1:00 Ghana - Panama (Toronto, BMO Field)
23 czerwca, 22:00 Anglia - Ghana (Foxborough, Gillette Stadium)
24 czerwca, 1:00 Panama - Chorwacja (Toronto, BMO Field)Grupa L -
27 czerwca, 23:00 Panama - Anglia (East Rutherford, MetLife Stadium)
27 czerwca, 23:00 Chorwacja - Ghana (Filadelfia, Lincoln Financial Field

1/16 finału
28 czerwca, 21:00 2A - 2B (Inglewood, SoFi Stadium)
29 czerwca, 19:00 1C - 2F (Houston, NRG Stadium)
29 czerwca, 22:30 1E - 3ABCDF (Foxborough, Gillette Stadium)
30 czerwca, 3:00 1F - 2C (Guadalupe, Estadio BBVA)
30 czerwca, 19:00 2E - 2I (Arlington, AT&T Stadium)
30 czerwca, 23:00 1I - 3CDFGH (East Rutherford, MetLife Stadium)
1 lipca, 3:00 1A - 3CEFHI (Meksyk, Estadio Banorte)
1 lipca, 18:00 1L - 3EHIJK (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)
1 lipca, 22:00 1G - 3AEHIJ (Seattle, Lumen Field)
2 lipca, 2:00 1D - 3BEFIJ (Santa Clara, Levi's Stadium)
2 lipca, 21:00 1H - 2J (Inglewood, SoFi Stadium)
3 lipca, 1:00 2K - 2L (Toronto, BMO Field)
3 lipca, 5:00 1B - 3EFGIJ (Vancouver, BC Place)
3 lipca, 20:00 2D - 2G (Arlington, AT&T Stadium)
4 lipca, 0:00 1J - 2H (Miami Gardens, Hard Rock Stadium)
4 lipca, 3:30 1K - 3DEIJL (Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)

1/8 finału
4 lipca, 19:00 2A/2B - 1F/2C (#2, Houston, NRG Stadium)
4 lipca, 23:00 1E/3ABCDF - 1I/3CDFGH (#1, Filadelfia, Lincoln Financial Field)
5 lipca, 22:00 1C/2F - 2E/2I (#3, East Rutherford, MetLife Stadium)
6 lipca, 2:00 1A/3CEFHI - 1L/3EHIJK (#4, Meksyk, Estadio Banorte)
6 lipca, 21:00 2K/2L - 1H/2J (#5, Arlington, AT&T Stadium)
7 lipca, 2:00 1D/3BEFIJ - 1G/3AEHIJ (#6, Seattle, Lumen Field)
7 lipca, 18:00 1J/2H - 2D/2G (#7, Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)
7 lipca, 22:00 1B/3EFGIJ - 1K/3DEIJL (#8, Vancouver, BC Place)

Ćwierćfinały (1/4 finału)
9 lipca, 22:00 #1 - #2 (#1, Foxborough, Gillette Stadium)
10 lipca, 21:00 #5 - #6 (#2, Inglewood, SoFi Stadium)
11 lipca, 23:00 #3 - #4 (#3 Miami Gardens, Hard Rock Stadium)
12 lipca, 3:00 #7 - #8 (#4, Kansas City, GEHA Field at Arrowhead Stadium)

Półfinały (1/2 finału)
14 lipca, 21:00 1# - #2 (Arlington, AT&T Stadium)
15 lipca, 21:00 #3 - #4 (Atlanta, Mercedes-Benz Stadium)

Mecz o 3. miejsce
18 lipca, 23:00
(Miami Gardens, Hard Rock Stadium)

Finał
19 lipca, 21:00
(East Rutherford, MetLife Stadium)

FOT. FABRICE COFFRINI/AFP/EAST NEWS

eprasa.pl 0fd48be770

JAROSŁAW GIEREJKIEWICZ: USA UWAŻAJĄ, ŻE NIKT LEPIEJ NIŻ ONI NIE ZORGANIZUJE MUNDIALU

Jarosław Gierejkiewicz od lat przebywa w USA. Były reprezentant Polski oglądał na żywo w Chicago mecz Amerykanów z Niemcami – ostatni sprawdzian obu ekip przed startem finałów MŚ

Rozmawiał Jaromir Kruk

Amerykanie są dobrze przygotowani do światowego czempionatu?
Oni uważają, że nikt lepiej niż oni nie zorganizuje mundialu. Jeśli chodzi o otoczkę meczów, to w USA na pewno to będzie wyglądało wyjątkowo, coś w stylu show jak w NFL, dużo muzyki, konkursów dla kibiców. Minusem są ceny na stadionach, na towarzyskim spotkaniu USA - Niemcy butelka wody kosztowała 12 dolarów, alkohol jest dostępny, za piwo trzeba wyłożyć 24 dolary, za drinka około 30-35. Polecam pojawić się najedzonym na meczach na mundialu, bo głód może zdemolować kieszeń kibica. Amerykanie obserwowali przed dwoma laty na swoim terenie Copa America, organizowane przez federację CONMEBOL. Na tamtej imprezie nie obyło się bez skandalów, choćby przy wchodzeniu kibiców na finał Argentyna - Kolumbia. Na mundialu coś takiego się nie zdarzy, na obiektach i wokół nich wszystko organizacyjnie będzie zapięte tip top. Dużym problemem dla fanów okażą się dojazdy na stadiony, warto to wcześniej zaplanować i poświęcić sporo czasu.

FOT. PAP/EPA

Gierejkiewicz: Dużym problemem dla fanów okażą się dojazdy na stadiony, warto to zaplanować i poświęcić sporo czasu

Parkingi są aż tak drogie?
Niestety, to kolejny mankament USA, a te najważniejsze areny są rozlokowane blisko centrów miast. Nie dość, że trzeba dużo zapłacić za parkowanie pod stadionem - w Chicago koszt 70 dolarów, to jeszcze z reguły od parkingu do wejścia na obiekt trzeba trochę przejść spacerem. Można korzystać z rikszy, modne są elektryczne, ale też w tym przypadku pojawiają się ograniczenia, pod sam stadion tym środkiem się nie dostanie. Ja szedłem w Chicago 40 minut, w innych miejscach jest podobnie. Kibiców czeka też wiele kontroli bezpieczeństwa, bardzo dokładnych, na stadion nie można wnieść praktycznie niczego. I zdarza się, że delikwenci muszą wracać z rzeczami do samochodu na parking. Ochrona nie ma senty-

DOMINICK ZATOR: KANADA CIESZY SIĘ Z MUNDIALU

Dominick Zator, piłkarz m.in. Korony Kielce i Arki Gdynia, liczył, że znajdzie się w kadrze Kanady na mundial. Przeszkodziły problemy zdrowotne. Dziś mieszka w rodzinnym Calgary

Czuć w Kanadzie finały piłkarskich mistrzostw świata?
Wszędzie widać billboardy, flagi, reklamy turnieju na autobusach, w różnych miejscach. W Calgary czuje się bliskość wyjątkowej imprezy, a zdecydowanie bardziej w miejscach, które będą ją gościć - Vancouver i Toronto. Jestem przekonany, że w moim kraju mundial zostanie zorganizowany perfekcyjnie, kibice przybywający z całego świata będą się czuć bezpiecznie, przekonają się jak wygląda kanadyjska gościnność, serdeczność. Kanada jest szczęśliwa organizując imprezę takiej rangi. Wiele zrobiono, by poprawić warunki do oglądania spotkań na obiekcie w Toronto, który pozostawiał wiele do życzenia, ale dziś jest dużo lepiej niż rok temu. Praca cały czas trwa, poprawia się szczegóły, by żaden z fanów nie narzekał. Szkoda, że nie awansowała Polska, wiadomo, że jest bliska mojemu sercu z racji korzeni, a w Kanadzie mieszka wielu Polaków, najwięcej chyba właśnie w Toronto i okolicach. Żal porażki w barażu ze Szwecją, bo w moim przekonaniu Biało-Czerwoni mają lepszych piłkarzy.

Gdy widzisz, jak gra Kanada, serce bije mocniej?
Żałuję, że mnie nie ma w tej reprezentacji. Miałem wielkie nadzieje na mundial, gdy brałem udział w turnieju Gold Cup CONCACAF 2023, ostatnie zaproszenie do kadry dostałem w czerwcu 2024 i zagrałem przeciw Holandii. Problemy zdrowotne pokrzyżowały moje plany w Koronie, a po przenosinach do Arki Gdynia z różnych względów, także decyzji trenerskich, nie byłem w stanie pokazać tego, na co mnie stać. Powołania już nie przychodziły, ale zawsze będę związany z reprezentacją Kanady i nie ukrywam, że serce bije mocniej, gdy oglądam mecze. Zazdroszczę chłopakom, którzy wezmą udział w mundialu, nie ma nic lepszego dla piłkarza.

FOT. PAP/EPA.

Kanada już gotowa na pierwsze mecze, będzie gościć między innymi Katar i Szwajcarię

Kanada jest teraz lepsza niż podczas finałów przed czterema laty w Katarze?
Tak, Jesse Marsch poukładał wszystko super i zyskał kilku ciekawych piłkarzy. W meczu z Uzbekistanem w Edmonton, wygranym 2:0, stworzyliśmy sporo okazji, graliśmy ciekawie. Nieco słabiej wyglądamy w tyłach, ale selekcjoner szuka różnych rozwiązań, żeby to poprawić. Z meczu na mecz widać postęp w tej kwestii. Martwi na pewno kontuzja Marcelo Floresa, który dawał Kanadzie element zaskoczenia. Chłopak wypadł w finale Ligi Mistrzów CONCACAF i mocno to przeżył. Dobrze, że do pełni zdrowia dochodzi nasz największy as, Alphonso Davies. Widziałem z nim wywiad i mówił, że za parę dni będzie gotowy już na sto procent, na razie jest stopniowo wprowadzany na większe obciążenia. Nie musi grać w spotkaniach towarzyskich przed mundialem, wiemy na co go stać, i że robi różnicę. Z jego pomocą powinniśmy wyjść z grupy i potem powalczyć o coś więcej. Kluczowy jest

eprasa.pl 0fd48be770

mentów, przepisy są surowe i są przestrzegane.

W USA czuć klimat mundialu?
W tych miastach, które organizują, pewnie tak, lecz bez szaleństwa. Ubolewam, że w Chicago nie ma żadnych meczów, ta kandydatura poległa przez starszą infrastrukturę. Na samych obiektach i wokół nich, a także w skupiskach ludności pochodzącej z Europy, Ameryki Południowej, czy innych krajów Ameryki Łacińskiej mundial czuje się od kilku miesięcy, typowi obywatele USA żyją jeszcze teraz choćby play-offami koszykarskiej NBA. Nawet ci, co się nie znają na piłce, liczą, że drużyna soccera – jak tu się określa naszą ukochaną dyscyplinę sportu, zdobędzie mistrzostwo świata.

Są podstawy ku temu?
Widziałem spotkanie USA – Niemcy. Gospodarze grali z niesamowitym zaangażowaniem, do każdej piłki szli jak do pożaru. Mauricio Pochettino ma w składzie wielu zawodników ze sporą jakością, ale wydaje mi się, że to za mało, by osiągnąć sukces. Amerykanie trafili do bardzo trudnej grupy i samo wyjście z niej nie musi się okazać łatwym zadaniem. Konkurencja na mundialu jest niesamowita, każdy zespół jest świetnie przygotowany do wymagającego turnieju. Trzeba pamiętać, że dużą rolę w tej imprezie odegrają warunki atmosferyczne, ale wszyscy dysponują profesjonalnymi sztabami. Logistyka i jakość kadry, jej szerokość są istotne. Niemcy udzielili Amerykanom solidnej lekcji, w pełni kontrolowali przebieg rywalizacji w Chicago. Zespół Juliana Nagelsmana może zajść bardzo daleko na mundialu, może powalczyć o najwyższe cele. Bardzo podoba mi się gra Kaya Havertza z Arsenalu, który znajduje się w znakomitej formie.

Kto z gospodarzy mundialu 2026 – USA, Kanada, Meksyk wypadnie najlepiej?
Amerykanie są przekonani, że oni i w ogóle się nie przejmują Meksykiem, czy Kanadą. Wiem, że na mundialu kibice w USA zobaczą widowiska z otoczką na najwyższym poziomie, tym, czego w Europie się nie uświadczy. Przerwy będą show na najwyższym poziomie, a sportowo… poprzeczka jest znacznie wyżej. Każdy z trzech organizatorów turnieju ma swoje plusy, minusy i oczywiście ambicje – sportowe i organizacyjne, bo mówimy o największym wydarzeniu sportowym w historii ludzkości. Nigdy wcześniej w finałach mistrzostw świata nie grało 48 reprezentacji, myślę, że decyzja o powiększeniu liczby uczestników się obroni. FIFA tłumaczyła się popularyzacją piłki nożnej i tak jest, a za tym stoi wielka kasa. Wypada tylko żałować, że Polska nie dostała się na tegoroczny mundial, bo odniosłem wrażenie, że piłkarsko mamy lepszy zespół od Szwecji. To nie ma jednak teraz żadnego znaczenia. Cały świat będzie obserwował te mistrzostwa i jestem przekonany, że emocji i wielkich meczów nie zabraknie. Kibice będą sobie musieli umiejętnie zorganizować czas, co przy takim natężenie spotkań do łatwych nie należy. Cieszmy się ostatnim mundialem Leo Messiego, Cristiano Ronaldo, obserwujmy narodziny nowych gwiazd. Amerykanie na sto procent to pięknie opakują.

CIESZMY SIĘ OSTATNIM MUNDIALEM LEO MESSIEGO, CRISTIANO RONALDO, OBSERWUJMY NARODZINY NOWYCH GWIAZD. AMERYKANIE NA STO PROCENT TO PIĘKNIE OPAKUJĄ

pierwszy mecz z Bośnią i Hercegowiną, nawet punkt w nim może dać wiele Kanadzie.

Jaka jest wasza najmocniejsza formacja?
Mamy wielu znakomitych zawodników, grających w mocnych klubach, którzy nie mogą się doczekać mundialu, by pokazać całemu światu swoją jakość. Wierzę w Jonathana Davida, piłkarza Juventusu, rekordzistę pod względem liczby goli w kadrze, a w parze z Cyle Larinem w ataku są w stanie zdemontować każdą defensywę. Tajon Buchanan z Villarreal to też kapitalny zawodnik, Stephen Eustaquio z piękną przeszłością w FC Porto, dziś gwiazda Los Angeles FC daje naszej reprezentacji coś ekstra. Mówiłem o nieco słabszej obronie, ale pięknie rozwinął się Moise Bombito z francuskiego OGC Nice i on może zabłysnąć na mistrzostwach. Tak patrzę na nasz skład i widzę, że selekcjoner ma w kim wybierać i ta kadra daje mu duże możliwości manewru. Oby uniknąć kolejnych urazów. Mundial 2026 to szansa dla piłki nożnej przebijającej w wielu regionach Kanady popularnością hokej na lodzie. Piłka ma ten plus, że jest tańszym sportem, a w Kanadzie mieszka wiele osób z Europy i Ameryki Południowej. W Calgary mamy świetną infrastrukturę, widać wszędzie ludzi grających w piłkę, a dobry występ drużyny narodowej jeszcze podkręci koniunkturę. Ja wierzę w zespół Jessie Marscha.

A jak Kanada przyjęła tylko czwarte miejsce hokeistów w mistrzostwach świata?
To było trudne do zaakceptowania, bo grali u nas wszyscy najlepsi. Trudno zrozumieć co się stało, porażkę w półfinale z Finlandią uznano za niespodziankę, ale w meczu o trzecie miejsce z Norwegią to już była sensacja. Nie zawsze się wszystko wygrywa, sport jest pełen niesamowitych historii, teraz mam nadzieję taką piękną, pozytywną napiszą piłkarze nożni Kanady na mundialu. Mnie się już udziela atmosfera mundialu, każdego dnia odliczam już czas do premierowego spotkania z Bośnią i Hercegowiną.

Rozmawiał Jaromir Kruk

ADRIAN PETERSON: FUTBOL JAK RELIGIA

Adrian Peterson był pierwszym polskim menedżerem pracującym w meksykańskim futbolu, ma podwójny tytuł mistrza tego kraju z klubem Santos Laguna

Rozmawiał Adam Godlewski

Jak różni się odbiór futbolu w Meksyku, od tego, który znamy w Europie?
W Polsce futbolem się żyje, każdy ma swoją opinię na temat reprezentacji. Natomiast w Meksyku to jest religia. Kiedy przyjechałem do tego kraju, na dzień dobry usłyszałem: - W Meksyku są dwie najważniejsze ikony: Matka Boska z Guadelupe i futbol. A kiedy trafiłem do biura w klubie, przywitał mnie obrazek papieża Jana Pawła II na ścianie. To pokazuje, jak ważna jest tam wiara oraz nieodłączny związek religii z właśnie piłką nożną.

A jeśli chodzi o kwestie społeczne, co najbardziej uderza?
Meksyk to połączenie Stanów Zjednoczonych z Ameryką Południową. W Mexico City, generalnie w dużych miastach - Monterey, w Tijuanie, w Guadalajarze też - ogromne, piękne, nowoczesne budynki z jednej strony ulicy, sąsiadują z ogromną biedą po drugiej. Znacznej części ludności w Meksyku jeszcze 10 lat temu żyło się naprawdę bardzo trudno, na granicy ubóstwa, teraz już pewnie troszeczkę to się wyrównało, ale nadal jest niezbyt kolorowo. Dla wielodzietnych rodzin piłka nożna jest zatem jak igrzyska - daje i odskocznię, i jakąś nadzieję.

Różnice społeczne powodują, że w kraju jest niebezpiecznie?
Powiem tak - gdy wyprowadziłem się w 2005 roku do Londynu, to w pierwszych dwunastu miesiącach zostałem w stolicy Anglii okradziony cztery razy. Przez dwa lata pobytu w Meksyku dekadę później, najgorsze, co mi się przytrafiło, było to, że taksówkarz chciał mnie skasować trzykrotnie więcej niż kurs powinien kosztować. OK, znane mi są – ale tylko z telewizji - obrazki, na których uwieczniono starcia wojska oraz policji z gangami na usługach karteli. Natomiast jeśli nie szuka się problemów, to można spokojnie w Meksyku żyć. Nie było wcale tak, że z żoną jeździliśmy tylko na stadion, do sklepu i do kościoła, bo zwiedziliśmy prawie cały kraj, dużą część samochodem. I też bez problemów. Owszem, obecność wojska i policji na ulicach zawsze była bardzo widoczna, pick-upy z wysięgnikami, na których jest ciężki karabin maszynowy i policjant patrolujący teren to stały element krajobrazu, ale to tylko zwiększa bezpieczeństwo. Także w czasie mundialu. Oczywiście, trzeba na siebie uważać, i najlepiej nie wyglądać jak turysta, a dokumenty i środki płatnicze trzymać w bezpiecznym miejscu.

Meksyk jest przygotowany do organizacji tego mundialu?
To już trzecie po roku 1970 i 1986 podejście Meksyku do mundialu, więc wszystko powinno się udać (ze śmiechem). Prace oczywiście nadal trwają, ale można się było tego spodziewać. W Meksyku jest takie powiedzenie „ahorita", które oznacza „za chwilę", „w niedługim czasie" coś zrobimy. W Mexico City jest nadal dużo pyłu, cały czas są montowane stacje dojazdowe do stadionu, i odświeżana cała infrastruktura już istniejąca. Po to, żeby przyjąć i obsłużyć dodatkowe pięć milionów kibiców. A warto tu zobaczyć nie tylko historyczny Estadio Azteca, który na mundial zmieni nazwę, bo Meksyk jest piękny, ma przebogatą kulturę, historia sięga starożytnych cywilizacji. Warto doświadczyć też kuchni meksykańskiej.

Co polecasz?
Naszym - z żoną - ulubionym daniem było tacos znane na całym świecie. Choć w Meksyku smakuje zupełnie inaczej niż w restauracjach meksykańskich poza tym krajem; lepiej. Dalej gorditas, odpowiednik naszych pierogów. Quesadillas, mole, tamales, czyli odpowiednik polskich gołąbków - nadzienie jest z mięsa, kukurydzy, do tego salsa i ser - zawinięte w łuskę kukurydzy. Oczywiście niejadalną, także danie trzeba sobie rozpakować. Warto wspomnieć, że bardzo popularna jest kuchnia uliczna. Na każdym rogu będą sprzedawcy wszelkiego jedzenia. Tego jednak nie polecam, problemy żołądkowe – niemal gwarantowane.

Jak podróżować po Meksyku?
W zasadzie nie ma kolei, zatem najprościej i najszybciej samolotem. Kursują też autokary, które w środku wyglądają jak samoloty, mają piękne, szerokie siedzenia, można oczywiście wypożyczyć samochód. Warto jednak pamiętać, że meksykańskie miasta są ogromne, i że są w nich wielkie korki. W Mexico City mieszka 20 milionów ludzi, a jeszcze dojedzie ogrom kibiców. Pierwszy przyjazd do stolicy zapamiętałem z tego, że 4 godziny zajął mi dojazd taksówką z lotniska do hotelu. Absolutnie nie wolno zostawiać na ostatnią chwilę podróży na stadion, bo można się srodze rozczarować.

Już 10 lat temu płace w lidze meksykańskiej były piąte na świecie.
To prawda, od wielu lat mocno inwestuje się tu w zawodników. Zarobki piłkarzy z klubowej kadry zaczynają się od dwustu, a w bogatszych klubach nawet trzystu tysięcy dolarów rocznie. Największą gwiazdą w czasie mojej kadencji w Santosie Laguna był André-Pierre Gignac i jego kontrakt szacowano nawet 10 milionów dolarów. Gignac nadal zresztą mieszka w Meksyku, spodobało mu się tam. Liga MX przyciągnęła też takich grajków, jak James Rodriguez, Angel Correa, znany z występów w Atletico Madryt, czy Keylor Navas – były bramkarz reprezentacji Kostaryki i Realu Madryt. Z pewnością nadal jest bardzo potężna i sportowo, i finansowo. I bardzo trudna, jeśli weźmie się pod uwagę, że mecze trzeba rozgrywać z jednej strony na bardzo dużych wysokościach, a z drugiej – w dżungli na Jukatanie.

FOT. PAP/EPA

Adrian Peterson: Na dzień dobry usłyszałem: - W Meksyku są dwie najważniejsze ikony: Matka Boska z Guadelupe i futbol

eprasa.pl 0fd48be770

KTO MISTRZEM ŚWIATA? KTO KRÓLEM STRZELCÓW MUNDIALU? TYPUJĄ LUDZIE FUTBOLU

Ruszają piłkarskie mistrzostwa świata w USA, Kanadzie i Meksyku. Uczestniczyć w nich będzie rekordowa liczba 48 reprezentacji, niestety, zabraknie Polski. Znane postacie ze światka futbolowego zaprosiliśmy do udziału w sondzie o gigantycznej sportowej imprezie

PYTANIA

- **1. Kto wygra mundial 2026?**
- **2. Kto zostanie królem strzelców mundialu 2026?**

KRZYSZTOF ADAMCZYK
(3-krotny reprezentant Polski)
- **Norwegia,** czas na powiew świeżości.
- **Erling Haaland.**

MARCIN ADAMSKI
(3-krotny reprezentant Polski)
- **Portugalia.**
- **Bruno Fernandes,** niesamowicie bramkostrzelny pomocnik, a do tego człowiek z klasą.

JOZEF BARMOS
(52-krotny reprezentant Czechosłowacji, uczestnik finałów MŚ 1982)
- **Argentyna,** ale konkurencję ma niesamowicie silną. Brazylia, Francja, Hiszpania, Belgia, Maroko i pewnie jeszcze kilka innych reprezentacji może walczyć o najwyższe cele.
- **Julian Alvarez,** wszechstronność Argentyńczyka jest imponująca.

JACEK BAYER
(1-krotny reprezentant Polski)
- **Argentyna**, z przyjemnością będę jej kibicował.
- **Harry Kane,** angielska maszyna do zdobywania bramek.

JACEK BĄK
(96-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 2002, 2006)
- **Francja**, bo ma najlepszy skład i niesamowite opcje w ofensywie.
- **Luis Diaz**, Kolumbijczyk z Bayernu. Bardzo lubię oglądać, jak gra.

ANDRZEJ BLEDZEWSKI
(1-krotny reprezentant Polski)
- **Brazylia**.
- **Lautaro Martinez.**

RAFAŁ BOGUSKI
(6-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania**.
- **Harry Kane**.

MODEST BOGUSZEWSKI
(2-krotny reprezentant Polski)
- **Francja**.
- **Ousmane Dembele**.

GRZEGORZ BRONOWICKI
(14-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania**.
- **Harry Kane**.

PIOTR BROŻEK
(5-krotny reprezentant Polski)
- **Francja**.
- **Kylian Mbappe**.

TOMASZ CEBULA
(12-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania**.
- **Kylian Mbappe**.

WIESŁAW CISEK
(12-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania**.
- **Kylian Mbappe**.

PIOTR CZACHOWSKI
(45-krotny reprezentant Polski)
- **Francja**.
- **Kylian Mbappe**.

SYLWESTER CZERESZEWSKI
(23-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania**, wygra piłka i swoboda.
- **Harry Kane**.

LESŁAW ĆMIKIEWICZ
(57-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce)
Francja, świetna w ataku pozycyjnym, z gwiazdami w każdej formacji.
Kylian Mbappe.

DARIUSZ DZIEKANOWSKI
(63-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1986)
- **Portugalia**.
- **Cristiano Ronaldo**, on cały czas ma to coś.

TOMASZ DZIUBIŃSKI
(2-krotny reprezentant Polski)
- **Brazylia**.
- **Kylian Mbappe**.

MAREK DZIUBA
(53-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1982 - 3. miejsce)
- **Argentyna**. W tym turnieju dużo może zależeć od przygotowania do uwarunkowań atmosferycznych.
- **Kylian Mbappe** i pobije mundialowy rekord trafień wszech czasów.

ADAM FEDORUK
(18-krotny reprezentant Polski)
- **Francja**.
- **Kylian Mbappe**, ma ogromny głód sukcesu drużynowego i indywidualnego.

VLADISLAVS GABOVS
(41-krotny reprezentant Łotwy)
- **Hiszpania**.
- **Kylian Mbappe**.

FOT. PAVEL GOLOVKIN/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Kylian Mbappe (z lewej) czy Harry Kane (z prawej)? Tych dwóch piłkarzy nasi eksperci najczęściej wskazują jako króla strzelców

MICHAŁ GĘBURA
(3-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania**.
- **Harry Kane**.

DARIUSZ GĘSIOR
(22-krotny reprezentant Polski)
- **Argentyna**
- **Amad Diallo** z Wybrzeża Kości Słoniowej.

JAROSŁAW GIEREJKIEWICZ
(1-krotny reprezentant Polski, od wielu lat przebywa w USA)
Stawiam na • **Argentynę** i liczę na jej piękny finał z Holandią.
- **Kay Havertz**, niemiecki piłkarz znajduje się w wybornej formie.

PAWEŁ GOLAŃSKI
(14-krotny reprezentant Polski)
- **Brazylia**, bo ma Carlo Ancelottiego.
- **Kylian Mbappe.**

JACEK GREMBOCKI
(7-krotny reprezentant Polski)
- **Argentyna**. Najlepszy byłby finał marzeń z Brazylią.
- **Vinicius Junior** z Brazylii.

TOMASZ JODŁOWIEC
(49-krotny reprezentacji Polski)
- **Francja**.
- **Kylian Mbappe**.

ANDRZEJ KOBYLAŃSKI
(6-krotny reprezentant Polski)
- **Niemcy**, po latach posuchy mogą wrócić na tron światowej piłki.
- **Harry Kane**.

Juliusz Kruszankin
(7-krotny reprezentant Polski)
- **Argentyna**.
- **Kylian Mbappe**.

GRZEGORZ LATO
(100-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce i król strzelców, 1978, 1982 - 3. miejsce)
Typuje finał Niemcy - Argentyna i zwycięstwo • **Niemców** po karnych.
- **Erling Haaland**, ale może ktoś wyskoczyć z boku jak... Grzegorz Lato w 1974.

MAREK MOTYKA
(8-krotny reprezentant Polski)
- **Hiszpania.**
- **Kylian Mbappe**.

ANDRZEJ NIEDZIELAN
(19-krotny reprezentant Polski)
- **Holandia**, mają znakomitą kadrę.
- **Erling Haaland**.

MIROSŁAW OKOŃSKI
(29-krotny reprezentant Polski)
- **Brazylia**.
- **Jamal Musiala**, poniesie Niemców bardzo daleko w tym turnieju.

PEDRO PASCULLI
(16-krotny reprezentant Argentyny, mistrz świata 2006)
- **Hiszpania**.
- **Lamine Yamal**.

PETER PEKARIK
(138-krotny reprezentant Słowacji)
- **Hiszpania**
- **Lamine Yamal**.

GRZEGORZ PIECHNA
(1-krotny reprezentant Polski)
- **Maroko**.
- **Erling Haaland** z Norwegii.

ANTONI PIECHNICZEK
(3-krotny reprezentant Polski, trener reprezentacji Polski na finałach MŚ 1982 - 3. miejsce, 1986)
- **Argentyna**, wierzę we wspaniały występ Messiego na koniec kariery.
- **Lamine Yamal**, świetny zawodnik ze świetnej ekipy Hiszpanii.

TOMASZ PRZYBYLSKI
(polska legenda piłki nożnej na Wyspach Owczych)
- **Argentyna**.
- **Lautaro Martinez**.

DAWID PLIZGA
(3-krotny reprezentant Polski)
- **Argentyna**, nie ukrywam, że jej kibicuje.
- **Julian Alvarez**, nowy nabytek Barcelony, piłkarz rewelacyjny.

MARTIN REMACLE
(Belg, piłkarz Korony Kielce)
- **Belgia**.
- **Harry Kane**, świetny napastnik mojej ulubionej Anglii.

WOJCIECH RUDY
(39-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1978)
- **Holandia**.
- **Kylian Mbappe.**

BARTOSZ RYMANIAK
(1-krotny reprezentant Polski, zawodnik Górnika Polkowice)
- **Hiszpania**.
- **Lautaro Martinez**.

WINNIE SCHAEFER
(słynny niemiecki trener, w finałach MŚ 2002 prowadził Kamerun, obecnie dyrektor sportowy federacji Ghany)
- **Brazylia** z Carlo Ancelottim.
- **Harry Kane**.

KONSTANTINOS SOTERIOU
(11-krotny reprezentant Cypru)
- **Hiszpania**.
- **Harry Kane**.

ŁUKASZ ZAŁUSKA
(1-krotny reprezentant Polski)
- **Norwegia**. Będę kibicował także
- **Szkocji**, trochę czasu w tym kraju spędziłem.

MARCEL ZAPYTOWSKI
(bramkarz IB Vestmannyear, klubu z Islandii)
- **Brazylia**.
- **Harry Kane**.

DOMINICK ZATOR (3-krotny reprezentant Kanady)
Portugalia.
Kylian Mbappe.

PIOTR ZIELIŃSKI (109-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 2018, 2022)
- **Uzbekistan (śmiech).**
- **Lautaro Martinez**.

WŁADYSŁAW ŻMUDA
(91-krotny reprezentant Polski, uczestnik finałów MŚ 1974 - 3. miejsce, 1978, 1982 - 3. miejsce, 1986)
- **Francja**.
- **Kylian Mbappe.**

Zebrał Jaromir Kruk

eprasa.pl 0fd48be770

OD URUGWAJU DO KATARU, CZYLI KRÓTKA HISTORIA MUNDIALI

W 1930 roku, pod egidą Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej, odbyły się pierwsze mistrzostwa świata. W odległym Urugwaju

Paweł Wiśniewski

FIFA jest jedną z najstarszych światowych organizacji sportowych. Założona została w 1904 roku, ale dopiero w 1924 roku, w Paryżu, piłka nożna weszła do programu turnieju olimpijskiego. Tam doszło zresztą do pierwszej konfrontacji Europy z Ameryką Południową. Turniej był także propagandowym sukcesem tej dyscypliny. Mecz finałowy Urugwaj - Szwajcaria (3:0) obejrzało 50 000 widzów.

Decyzja FIFA nie od razu spotkała się z przychylnym przyjęciem. Europa pogrążona była w kryzysie ekonomicznym, a wysłanie reprezentacji w daleką zamorską podróż było kosztowne. Dla niektórych klubów dolegliwa wydawała się dwumiesięczna nieobecność najlepszych piłkarzy i oddanie ich na potrzeby reprezentacji. Ten konflikt zresztą trwa do dzisiaj...

Organizacja pierwszego turnieju finałowego mistrzostw świata wyglądała inaczej niż dziś. Nie było eliminacji. Trzynaście reprezentacji uczestniczyło w rywalizacji na zasadzie... zaproszenia. Z losowaniem rozgrywek trzeba było czekać do przybycia zespołów do Urugwaju.

FOT. CC

Debiut Biało-Czerwonych w mistrzostwach świata odbił się głośnym echem - to pamiętny mecz z Brazylią w Strasburgu

Włoscy faszyści

Tylko dzięki osobistym wysiłkom Francuza Julesa Rimeta, do Ameryki Południowej wyruszyły na parowcu „Conte Verde" cztery zespoły z Europy: Belgia, Francja, Jugosławia i Rumunia. Wypłynęły z Villefranche-sur-Mer 21 czerwca 1930 roku. W Rio de Janeiro statek zabrał na pokład reprezentację Brazylii i 4 lipca dopłynął do Montevideo.

Mimo udziału feralnej „trzynastki" - m.in. bez reprezentacji Anglii, uchodzącej za ojczyznę futbolu - mistrzostwa w Urugwaju były ogromnym sukcesem.

Cztery lata później - częściowo dzięki udanym zabiegom duce, czyli Benito Mussoliniego - mundial zawitał do Włoch. Były to pierwsze mistrzostwa, do których drużyny musiały się kwalifikować.

11 czerwca 1933 roku odbył się pierwszy, historyczny mecz eliminacyjny mistrzostw świata, w którym Szwecja pokonała Estonię 6:2. W trakcie tej fazy, miał miejsce pierwszy walkower w rywalizacji o prymat na globie - reprezentacja Polski nie stawiła się na mecz rewanżowy z Czechosłowacją... Dlaczego?

Otóż mecz rewanżowy, zaplanowany na 15 kwietnia 1934 roku na Stadionie Letná w Pradze, nie odbył się z powodów... politycznych. Chodziło o konflikt o Śląsk Cieszyński. 11 kwietnia 1934 roku, kierowane przez Józefa Becka polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych - wraz z ówczesnym rządem - zakazały reprezentacji Polski wyjazdu do Pragi, odmawiając wydania wiz drużynowych. Wobec absencji „Biało-Czerwonych" FIFA przyznała Czechosłowacji zwycięstwo walkowerem 2:0, nakładając jednocześnie na PZPN karę finansową.

Włoskie Campionato Mondiale di Calcio zapamiętamy również z pierwszych bezpośrednich transmisji radiowych z meczów turnieju finałowego.

Debiut Polaków

Trzeci turniej finałowy piłkarskich mistrzostw świata rozegrany został w 1938 roku we Francji. Tytuł obronili Włosi, którzy w finale wygrali z Węgrami 4:2. Po raz pierwszy w mundialu wystąpiła reprezentacja Polski.

Debiut Biało-Czerwonych w mistrzostwach świata odbił się zresztą głośnym echem - pamiętny mecz z Brazylijczykami w Strasburgu, zaliczany jest do najciekawszych nie tylko na tej imprezie, ale i historii futbolu!

Nie do podrobienia brazylijski styl gry i ambitna, niepozbawiona znamion klasy gra polskich piłkarzy sprawiły, że było to widowisko jedyne w swoim rodzaju. „Canarinhos" wygrali dzięki trzem golom Leonidasa, „czarnego brylantu", który przez pewien czas grał boso na grząskim boisku. Spotkanie zakończyło się po dogrywce wynikiem 6:5 (4:4, 3:1). Jednak świat zauważył i docenił również talent Ernesta Wilimowskiego, czyli Ernsta Otto Prandelli, który zdobył cztery bramki.

Przerwa wojenna

Na kolejny mundial musieliśmy czekać długie 12 lat.

Po wybraniu Szwecji na gospodarza mistrzostw świata w 1958 roku. FIFA zadecydowała, że piłkarski mundial będzie się odbywał naprzemiennie - w Europie i Ameryce.

W finale spotkały się reprezentacje gospodarzy i Brazylii. „Canarinhos" wygrali 5:2, a po dwie bramki strzelili Pelé, czyli Edson Arantes de Nascimento, wówczas 18-latek, i Vavá, czyli Edwaldo Izidio Neto. Królem strzelców został Francuz Just Fontaine z 13 strzelonymi bramkami, co do dzisiaj jest rekordem!

„Monsieur Dynamite", jak nazywali go rodacy, został pierwszym piłkarzem w historii mistrzostw świata, który w każdym meczu turnieju finałowego mistrzostw zdobywał bramkę. Strzelił gola w każdym z sześciu meczów, a wyczyn ten powtórzył w 1970 roku Brazylijczyk Jairzinho.

Turniej finałowy piłkarskich mistrzostw świata w 1970 roku zorganizował Meksyk. Impreza zawitała do tego kraju już po raz trzeci. I 56 lat temu po raz trzeci triumfowała Brazylia, która w finale pokonała Włochy 4:1. Interesy coraz potężniejszych stacji telewizyjnych i ich odbiorców sprawiły, że niektóre mecze meksykańskiego mundialu zaczynano w samo południe, co nie służyło wielu europejskim piłkarzom, zmuszonym do gry w ogromnym upale i na dużej wysokości. Ten sam problem powtórzył się później w 1986 roku. Teraz zresztą również nie brakuje obaw o pogodę...

Polak królem strzelców

W 1974 roku piłkarze RFN po raz drugi zostali mistrzami świata. W finale turnieju, którego byli gospodarzami, wygrali z Holandią 2:1. Na niemieckich boiskach po raz pierwszy po wojnie wystąpiła reprezentacja Polski i zajęła 3. miejsce. „Fußball-Weltmeisterschaft" to kolejny triumf gospodarzy i turniej pod znakiem futbolu totalnego, preferowanego szczególnie przez Holendrów, oraz... kolorowej telewizji.

Królem strzelców został Grzegorz Lato z 7 golami. Tuż za nim znalazł się Andrzej Szarmach - 5 trafień.

Turniej w 1986 roku był popisem Diego Maradony - jaki kibic piłkarskie nie pamięta meczu Argentyny z Anglią? „El Pibe de Oro", czyli „Złoty chłopiec" pogrążył rywali, strzelając oba gole, w tym jednego... ręką, przyznając potem, że była to „ręka Boga", a drugiego po rajdzie przez pół boiska! Polska odpadła w 2. rundzie po porażce z Brazylią 0:4.

W 2002 roku mistrzostwa świata po raz pierwszy odbyły się w Azji. Wspólnie zorganizowały je Korea Płd. i Japonia, a po 16 latach w turnieju finałowym wystąpiła Polska, która - niestety - odpadła już po pierwszej fazie.

Ostatni, katarski mundial, zaczął się w cieniu wielu kontrowersji, ale pod względem sportowym raczej nie zawiódł. Polscy piłkarze, choć po 36 latach awansowali do fazy pucharowej, nie zaskarbili sobie sympatii kibiców z powodu pasywnej gry i tzw. afery premiowej.

Innym naszym akcentem byli sędziowie, na czele z Szymonem Marciniakiem. Arbiter z Płocka w roli głównego poprowadził m.in. finał mistrzostw, w którym Argentyna po karnych pokonała Francję.

eprasa.pl 0fd48be770

EVA MINGE: TAK SIĘ ŁOWI DZIEWCZYNY. NIE ZAWSZE PRZEMOCĄ, CZASEM ILUZJĄ SPEŁNIENIA MARZEŃ

Epstein to wierzchołek góry lodowej – takich ludzi jest więcej. O mrocznej stronie modelingu, agencjach produkujących pozory kariery i dziewczynach łowionych obietnicą lepszego życia mówi Eva Minge

Anita Czupryn

Pani książka „Dziewczyna z wyspy miliardera" od razu wzbudziła we mnie jedno skojarzenie: afera Epsteina. To dobry kierunek?
W zasadzie tak.

Kilka miesięcy temu media informowały, że Pani nazwisko pojawiło się w korespondencji dotyczącej Epsteina. Ta książka jest odpowiedzią? Pomyślała Pani wtedy: „Wreszcie mogę opowiedzieć, co wiem"?
W pewnym sensie moja książka jest odpowiedzią. Choć trzeba precyzyjnie wyjaśnić, że w korespondencji Epsteina nie chodziło o moje nazwisko, tylko o mój pokaz. Z biznesowego punktu widzenia oznaczało to, że wydarzenie, które organizowaliśmy w Nowym Jorku, było uznawane za tak prestiżowe, że zaproponowano je Epsteinowi, który w tamtym czasie pojawiał się na listach gości najbardziej elitarnych wydarzeń. My Epsteina nie zapraszaliśmy. Ale jeśli mój pokaz w ramach nowojorskiego Mercedes-Benz Fashion Week znalazł się w takim obiegu, to znaczyło, że udało mi się zbudować rozpoznawalną markę. Śledziłam sprawę Epsteina i podobne mechanizmy, bo świat mody, zwłaszcza tej międzynarodowej, wiele mi pokazał. Przez te wszystkie lata widziałam różne zjawiska, układy i pułapki. Opisuję je w moich książkach. Epstein jest tylko wierzchołkiem góry lodowej - takich ludzi jest więcej. W pamięci mocno utkwiła mi sytuacja, kiedy podczas jednego z naszych pobytów w Cannes, gdzie pracowaliśmy z modelkami w showroomie i ubieraliśmy gwiazdy, zostaliśmy zaproszeni na statek. Dziś wiem, że był tam Epstein. Gdybym się tam wtedy znalazła, nie miałabym pojęcia, kim naprawdę jest ten człowiek. Wiele osób, które w taki czy inny sposób znalazły się w jego otoczeniu, zapłaciło później ogromną cenę wizerunkową. A naprawdę wiele z nich go nie znało.

Pani z tego zaproszenia nie skorzystała. Nie była też na jego wyspie?
Nie. Zawsze stroniłam od takich sytuacji. Nigdy się nie zgadzałam, żeby moje modelki zabierano w jakiekolwiek podejrzane miejsca. Bardzo pilnowałam, żeby dziewczyny miały poczucie bezpieczeństwa. Piszę o tym w wielu moich książkach, może najmocniej w „Ubieram arabskie księżniczki". Oczywiście nie wszystko zależało ode mnie. Agencje modelek na świecie są różne, także te najbardziej prestiżowe. Nie chcę dziś przywoływać nazw, bo nie śledziłam do końca, jak prawnie zakończyły się poszczególne sprawy, ale były afery dotyczące agencji, którym zarzucano, że poza dostarczaniem modelek dostarczały także dziewczyny do towarzystwa. I to nie zawsze wygląda tak jak wyobrażają sobie ludzie z zewnątrz. W mojej książce „Gra w ludzi" pokazuję, jak się hoduje modelki czy celebrytki nie po to, żeby zrobiły wielką karierę w modzie, ale po to, żeby wykorzystać ich ciało, urodę, młodość i głód sukcesu. Chcę jednak bardzo jasno powiedzieć: dziewczyny, które robią prawdziwie wielką karierę w świecie mody, nie muszą kupczyć ciałem. I nie mogą tego robić, jeśli chcą funkcjonować na najwyższym poziomie. Modelka nie znaczy dziewczyna do towarzystwa. To bardzo krzywdzący stereotyp. Ale istnieją mechanizmy, w których przy okazji różnych wydarzeń pojawiają się klienci gotowi zapłacić ogromne pieniądze za bardzo młode dziewczyny, zwłaszcza za takie, które nie są jeszcze doświadczone. O tym właśnie piszę w „Dziewczynie z wyspy miliardera".

Kiedy czytałam Pani książkę, przypomniały mi się „Wyznania gejszy" Arthura Goldena. Tam też pojawia się motyw ceny płaconej za dziewictwo młodej dziewczyny. Tyle że tamten świat jest odległy, dotyczy początku XX wieku. Pani mówi: to wcale nie jest przeszłość?
Oczywiście, że nie. To dzieje się na całym świecie i dzieje się cały czas. Za dziewictwo się płaci. Istnieją środowiska, które dostarczają bardzo zamożnym mężczyznom dziewice, czasem za zgodą tych dziewczyn, czasem także za zgodą ich matek. Takie grupy funkcjonują także w Warszawie. To, co czytaliśmy w książkach albo oglądaliśmy w filmach, nie jest zamkniętą historią z odległego świata. To się dzieje naprawdę i od lat.

W tej licytacji, kto zapłaci więcej za dziewictwo, którą Pani opisuje, najbardziej wstrząsające jest to, że ani czternastoletnia dziewczyna, ani jej matka nie wiedzą, że jest przedmiotem tej licytacji. To dzieje się poza nimi.
I dlatego ta historia jest tak brutalna. W książce próbuję w jakimś sensie bronić matki, choć to ona doprowadza córkę do sytuacji skrajnie niebezpiecznej. Zostawiam czytelnikowi ocenę: czy to było marzenie córki, czy jednak niespełnione marzenie matki? Widziałam wiele takich sytuacji. Przychodzą do mnie rodzice z jedenasto-, dwunastoletnimi dziewczynkami i mówią: „Pani Ewo, proszę zobaczyć, czy ona nadaje się do modelingu". Przychodzą matki, przychodzą ojcowie. Czasem widać, że dziecko jeszcze niczego nie chce, ale rodzic już zobaczył w nim szansę na wielki świat. Raz, drugi, trzeci odradzałam komuś tę drogę. A potem dowiadywałam się, że mnie nie posłuchano. Dziewczynka zapłaciła bardzo wysoką cenę za to, że zbyt wcześnie weszła w pewne struktury. Myślę, że rodzice do dziś nie znają całej prawdy. Minęło wiele lat, a ona nadal ma problemy psychiczne. Zdarzało się też, że rodzice przychodzili do mnie i wprost pytali, czy sto albo dwieście tysięcy złotych wystarczy, żeby zainwestować w karierę córki. Pytałam: „Ale komu państwo chcecie zapłacić?". Odpowiadali: „No nie wiemy, może agencji, może komuś, kto ją odkryje, kto powie, że ona ma talent". W „Dziewczynie z wyspy miliardera" opisuję biedną kobietę i jej córkę. Matkę, która sama niewiele dostała od życia i robi wszystko, żeby zapewnić dziecku lepszy start. Chce, żeby córka miała więcej niż ona. Żeby wyrwała się z miejsca, w którym przyszło im żyć. I nagle wielki świat staje przed nimi otworem. Ktoś mówi, że córka jest wyjątkowa, że zrobi wielką karierę. A przy okazji okazuje się, że matka też ma swoją szansę. Jest wciąż młodą, trzydziestoparoletnią kobietą, urodziła córkę bardzo wcześnie, sama ma własne marzenia. I nagle obie dostają rzeczy jak z filmu: luksus, podróże, ubrania, uwagę, obietnicę innego życia. Trudno się tym nie zachłysnąć, trudno nie zaufać.

Właśnie o to chcę zapytać. W Pani książce luksus działa jak przynęta. Apartament z widokiem na Central Park, kosmetyki, telefony, markowe ubrania. Czy luksus może być formą przemocy?
Tak, bo jeśli człowiek nigdy czegoś nie spróbował, nie zna tego smaku. Nie wie, za czym mógłby tęsknić. Ale kiedy raz zobaczy, że można żyć inaczej, że ten świat jest tak blisko i pozornie tak łatwo dostępny, bardzo trudno mu potem z tego zrezygnować. Dzisiaj mężczyźni, którzy mają wielkie pieniądze, nie szukają po prostu pięknych dziewczyn. Pięknych dziewczyn jest dużo. Wystarczy pójść do dobrego klubu albo poprosić kogoś o katalog modelek. Oni szukają kogoś, kto ma aurę wyjątkowości: influencerki, celebrytki, gwiazdy, modelki, piosenkarki. Ta dziewczyna nie musi mieć nawet prawdziwej kariery. Wystarczy, że raz pojawi się na festiwalu, zaśpiewa jedną piosenkę, nawet z playbacku, wystąpi w odpowiednim miejscu, zrobi jedno czy dwa dobre zdjęcia. I nagle można ją sprzedać jako „twarz", jako „modelkę", jako kogoś z wielkiego świata.

Tak się łowi dziewczyny?
Tak. Nie zawsze przemocą. Czasem iluzją, że spełnia się jej marzenia. Żyjemy w czasach, które karmią się obrazem. Dlatego ja nie pokazuję na Instagramie luksusu. Nie pokazuję, jak ląduję helikopterem, czy innych sytuacji, w których siłą rzeczy uczestniczę. Nie dlatego, że ich nie ma, tylko dlatego, że nie chcę budować fałszywej normy społecznej. Widząc ten high life, narty w Aspen, prywatne samoloty, jachty, drogie restauracje, młode dziewczyny zaczynają myśleć, że tak wygląda normalne życie. I dziewczyna, która ma potencjał, urodę, ambicję, zaczyna

eprasa.pl 0fd48be770

do tego dążyć. Wykorzystują to mężczyźni, czasem agencje, czasem kobiety werbujące inne kobiety. Mówią: „Możesz tak żyć. Pojedziesz na jacht. Będziesz dziewczyną do towarzystwa. Nic nadzwyczajnego się nie wydarzy. Poznasz fantastycznych ludzi”. Na początku rzeczywiście może nie wydarzyć się nic drastycznego. Mężczyzna, który poluje, nawet jeśli zapłacił za tę przyjemność, potrafi być miły, szarmancki, czarujący. Dziewczyna czuje się wybrana. Jest niedoświadczona, widzi koleżanki, które żyją wspaniale, i myśli: „Mnie też się udało. Będę jak one”. Ten pierwszy krok robi czasem dla przysłowiowej torebki. Albo po to, żeby znaleźć się na pięknym jachcie. Pojechać na wakacje, przejechać się drogim samochodem, pójść na zakupy na Via Monte Napoleone w Mediolanie czy Avenue Montaigne w Paryżu. Dostać buty, perfumy, sukienkę. Często nie ma świadomości, że właśnie weszła w mechanizm, z którego bardzo trudno będzie jej wyjść. Mówi sobie: „Zrobię to raz”. Albo myśli: „On się naprawdę we mnie zakochał”. I to jest w tych procederach najokrutniejsze. Dziewczyny rzadko są wabione brutalnym komunikatem: „Pójdziesz z kimś do łóżka, dostaniesz pięć tysięcy euro i się ustawisz”. To zwykle nie tak wygląda. One słyszą: „Jesteś wyjątkowa. Jesteś najpiękniejsza. Nie musisz być z biedakiem. Poznasz fantastycznego mężczyznę, fantastycznych ludzi. Zrobisz dobrą kampanię reklamową. Na tej kolacji będzie właściciel wielkiej międzynarodowej firmy. Broker. Ktoś, kto może ci zapewnić karierę”. A kiedy już popełnią pierwszy błąd, bardzo często są materiały, które mają sprawić, żeby nigdy z tego układu nie wyszły. Nagrania, zdjęcia, dokumenty, dowody. Coś, czym można je szantażować. Po to powstały moje książki. Żeby pokazać cenę, którą płaci się po latach za wejście do tego świata.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Eva Minge: Po to powstały moje książki. Żeby pokazać cenę, którą płaci się po latach za wejście do tego świata

Swoje książki opiera Pani na faktach. Czy „Dziewczyna z wyspy miliardera” zawiera wątki autobiograficzne?
Nie opisuję tu zdarzeń, które mnie dotyczyły. To prawdziwa historia modelki, którą poznałam. Później poznałam także jej mamę. Obiecałam im pełną anonimowość. Czasami czuję się kimś w rodzaju pośredniczki, może misjonarki. Zdarza się, że ktoś po przeczytaniu mojej książki odzywa się do mnie na Instagramie i pisze: „Muszę pani opowiedzieć swoją historię”. Tak było z „Grą w ludzi”, a kobieta, która jest pierwowzorem bohaterki Anny, do dziś jest moją przyjaciółką. Tak powstały też książki „Agencja” i „Córka agencji”, kiedy napisała do mnie kobieta, że potrzebuje spowiedzi. Mieszka za granicą, spotkałyśmy się poza Polską. Opowiedziała mi swoją historię. Zmodyfikowałam ją literacko, żeby nie można było tej osoby rozpoznać nawet w jej dawnym środowisku. Ale ona bardzo chciała, żeby ludzie zobaczyli, jak to działa. Dlaczego kobiety wchodzą w takie układy, co nimi kieruje, jak trudno potem z tego wyjść. Mówiła o sobie i bardzo źle, i bardzo dobrze. Źle, bo była częścią tego świata. Dobrze, bo twierdziła, że niektórym dziewczynom pozwalała wyjść ze struktury i pomagała im przejść do innego życia. Nie musiały już być tylko dziewczynami do towarzystwa. Czasem, za ich zgodą, wychowywała je na partnerki czy żony miliarderów. Ale kiedy nie chciały dalej w tym uczestniczyć, pomagała im odejść. Jednak większość dziewczyn nie ma takiej możliwości.

W jaki sposób agencje budują dziewczynom pozory kariery? Robią z dziewczyny „modelkę”, choć wcale nie o modeling chodzi.
Zdarzało mi się, że agencja informowała mnie: „Ta modelka na pokaz kosztuje tysiąc euro, ta pięć tysięcy, ta dziesięć tysięcy, a tę możesz wziąć za darmo, bo dopiero robimy jej twarz. Chcemy, żeby chodziła w dobrych pokazach”. Na początku się zgadzałam. Myślałam: fajna dziewczyna, początkująca, dobrze chodzi, dobrze wygląda, agencja chce ją wypromować. Ale z czasem zauważyłam pewną prawidłowość. Modelki mają określoną fizjonomię, wzrost, proporcje. Tymczasem niektóre z tych dziewczyn były bardziej „miss” niż modelkami wybiegowymi. Często nie miały odpowiedniego wzrostu, miały bardziej kobiece kształty. Ale ja lubię pokazywać różnorodność. Pracuję z modelkami w różnym wieku, z różnymi typami urody, z modelkami plus size, z osobami z niepełnosprawnością. Więc czasem mówiłam: dobrze, zaproszę taką modelkę do mojego pokazu. Potem okazywało się, że taka dziewczyna robi dwa, trzy pokazy i znika. Nie ma jej w katalogu. Nie robi kampanii, nie rozwija kariery. Chodziło o to, aby klientowi została pokazana jako modelka. Aby można było powiedzieć: „To dziewczyna, która chodziła w paryskich pokazach”. I on już nie bierze przypadkowej dziewczyny, on bierze „modelkę”. Prawdziwe modelki, które robią karierę w modelingu, w czymś takim nie uczestniczą. Świat jest za mały. Gdyby dziewczyna raz czy drugi poszła z bardzo bogatym mężczyzną, mogłoby się zdarzyć, że on zobaczyłby ją potem w kampanii i zadzwonił do właściciela marki z pytaniem: „Prostytutkę bierzesz na pokazy?”. Ten świat jest brutalny. Opisywałam w moich książkach sytuacje, w których agencje przygotowywały dziewczyny nie tylko do bycia dziewczynami do towarzystwa, ale także partnerkami czy żonami milionerów. Ktoś zamożny, po rozczarowaniach w miłości, uznawał, że chce mieć kobietę skrojoną na miarę. Agencja miała ją przygotować, wychować, nauczyć funkcjonowania w odpowiednim świecie. To wszystko brzmi jak fikcja, ale niestety jest rzeczywistością.

Wyspa miliardera z Pani książki jest wyspą Epsteina?
W książce opisałam konkretne miejsca, ulice, widać pewne zbieżności. Chciałabym jednak, żeby czytelnik sam ocenił, czy to jest wyspa Epsteina, czy nie. Natomiast takich wysp, takich enklaw, takich miejsc jest znacznie więcej. Nie zawsze jest to jedna konkretna wyspa należąca do jednego człowieka. Zdarza się, że grupa bardzo bogatych mężczyzn umawia się i wynajmuje na jakiś czas miejsce piękne, niedostępne, bardzo drogie. I tam odbywają się imprezy, zjeżdżają ludzie z całego świata. To są ludzie znudzeni, szukający ekstremalnych podniet seksualnych. Czasem po prostu zwyrodnialcy, a czasem pedofile. To, co mnie uderzyło, kiedy przyglądałam się tym zjawiskom, to pewien rodzaj społecznego przyzwolenia. Wykorzystywanie bardzo młodych dziewczyn bywa traktowane z przerażającą obojętnością. Czternasto-, piętnasto-, szesnastolatki są coraz częściej postrzegane jak dorosłe kobiety. Dziś naprawdę czasem trudno na pierwszy rzut oka rozpoznać, że dziewczyna ma czternaście lat. Ale to niczego nie usprawiedliwia. Problem w tym, że w hotelach, luksusowych enklawach, wśród obsługi często nikt nie reaguje. Ludzie nie są tym drastycznie poruszeni. Zwłaszcza jeśli dziewczyna sama przyszła, sama chciała, dobrowolnie w tym uczestniczyła. Tylko czy można mówić o świadomej dobrowolności, kiedy ktoś ma czternaście albo piętnaście lat?

Prywatna wyspa w Pani książce wydaje się też metaforą świata elit. Miejsca, do którego zwykli ludzie nie mają dostępu nawet jako świadkowie.
Tak. W takich miejscach wszystko jest odcięte. Na tego typu imprezach często nie wolno mieć telefonów. A nawet jeśli ktoś ma telefon, nie działa wi-fi, są urządzenia zakłócające sygnał, nie wolno robić zdjęć. Czy to znaczy, że nie ma kamer? Nie. Wszystko jest monitorowane, ale nie po to, żeby chronić ofiary. Raczej po to, żeby chronić system.

Skąd Pani ma wiedzę o tych mechanizmach?
Bardzo dużo czytam, również akta, sprawdzam strzępki informacji. Ale mam też to szczęście, że modelki mi ufają. Latami pracuję z wieloma dziewczynami. Jeśli ktoś czuje się u mnie bezpiecznie, widzi, że nie traktuję go jak przedmiotu, zaczyna mówić. Dziewczyny opowiadają mi o propozycjach, które dostają. O zaproszeniach, które brzmią niewinnie. O sytuacjach, w których ktoś obiecuje im karierę, kontrakt, wyjazd, a pod spodem kryje się zupełnie inna intencja.

Ujawnia Pani, jak działa szara strefa modelingu, kim są sprzedawcy marzeń, jak przebiegają mechanizmy werbunku. Czy ktoś próbował Panią uciszyć?
Tak. Przy mojej pierwszej książce, „Gra w ludzi”, dostałam kilka nieprzyjemnych wiadomości, były też telefony. Ale ja się takich rzeczy nie boję. Zresztą jedna z największych światowych agencji poniosła później konsekwencje. Konsekwencje poniosła też bardzo znana marka bieliźniana, którą opisuję w książce, ale wiele osób domyśli się, o którą chodzi. Dzisiaj ta marka próbuje wstać z kolan, ma nowego właściciela. A przecież jej historia także mocno łączyła się ze światem Epsteina. Wystarczy prześledzić, skąd brały się jego pierwsze pieniądze i jakie miał kontakty. Tajemnicą poliszynela było kiedyś, że za bilet na pokazy tej marki trzeba było zapłacić ogromne pieniądze. To były pokazy kultowe, bardzo pożądane towarzysko, ale ja dziś patrzę na to zupełnie inaczej niż kiedyś. Dziewczyny wychodziły w samej bieliźnie, prezentowane niemal jak trofea. To był pokaz ciał, nie tylko bielizny. Z perspektywy czasu, w związku z doświadczeniem, jakie mam, i w związku z tym, co zobaczyłam i opisałam w książkach, stałam się przeciwniczką takich form prezentowania kobiet. Także konkursów miss w wydaniu, w którym młode dziewczyny wychodzą w strojach kąpielowych. Jako feministki walczymy o to, żeby kobiety nie były traktowane jak ciało, jak mięso, jak obiekt do oglądania. A jednocześnie ustawiamy je na scenie i każemy zrobić krok w lewo, krok w prawo, uśmiech, pozę „dzbanuszek”, jak to nazywa moja przyjaciółka. Pytam: czemu ma to służyć? Jeśli już mają istnieć konkursy miss, niech za tym stoi coś więcej: wiedza, osobowość, dokonania, talent, konkretna historia, nie ciało wystawione do oceny. Bo w takiej formie te konkursy wydają mi się po prostu nieludzkie.

Spotkała Pani kobiety, które same kiedyś zostały skrzywdzone, a potem wprowadzały młodsze dziewczyny w ten sam proceder?
Spotkałam. I to jest dla mnie chyba jeden z najbardziej przerażających elementów tej historii. Jestem w stanie zrozumieć mechanizmy męskiej żądzy, chęci zdobycia, potrzeby zaspokojenia. Nie usprawiedliwiam ich, ale rozumiem, jakie instynkty mogą za tym stać. Natomiast dużo trudniej jest mi zrozumieć kobiety, które werbują inne kobiety. Kobiety, które oswajają młode dziewczyny z tym światem, prowadzą je za rękę do miejsca, z którego potem bardzo trudno wyjść. Przecież prawa ręka Epsteina też była kobietą. I to pytanie wraca do mnie najmocniej: jak kobieta może zrobić coś takiego drugiej kobiecie? W „Dziewczynie z wyspy miliardera” mówię do rodziców: nie pchajcie małych dzieci w tego typu kariery. To nie jest ich czas. Dzieciństwo nie służy robieniu kariery, tylko temu,

Ciąg dalszy na str 26.

eprasa.pl 0fd48be770

Ciąg dalszy ze str 25.

żeby człowiek mógł powoli zrozumieć, kim jest i kim chce być. Świat show-biznesu pokazuje, jak wysoką cenę można za to zapłacić, nawet bez prostytucji i bez tak drastycznych historii. Widzimy, co stało się z Britney Spears, która była dzieckiem show-biznesu. Widzimy też polskie dzieci, dziś już dorosłe, które zaczynają mówić o depresji, przeciążeniu, samotności, utracie siebie. Dziecko nie powinno być projektem kariery dorosłych, nawet jeśli jest piękne, zdolne, wyjątkowe. A może właśnie wtedy trzeba je chronić jeszcze bardziej.

Akurat rozmawiamy w Dzień Matki, a ja, kiedy czytałam Pani książkę, pomyślałam, że pewnie miała Pani dobrą relację ze swoją mamą. To się czuje.
Miałam cudowną relację z mamą. Była moją największą przyjaciółką. Urodziła mnie, kiedy miała dwadzieścia lat, więc była bardzo młodą mamą. W ogóle pochodzę z „dogrzanej" rodziny. Tak o tym mówię. To rodzina wielopokoleniowa, ciepła, silna. Stąd jest moja siła. Mama była bardzo mądrą i silną kobietą. To ona nauczyła mnie, że nie ma granic, których nie można przekroczyć, jeśli człowiek wie, kim jest i ma za sobą swoje korzenie.

Jaki był Pani dom rodzinny?
Ciepły. Artystyczny. To nie był dom, który jednoczył się przy stole. Nie zawsze siadaliśmy razem do śniadań czy obiadów, bo rodzice pracowali, a w niedzielę często chodziło się na obiad do babci. Nasz dom bardziej jednoczył się rozmową. Fotelami w pokoju. Sztalugami. Książkami. W domu było mnóstwo książek. To był dom, w którym się czytało. Kiedy rodzice zobaczyli, że czytam z latarką pod kołdrą, nie zabronili mi czytać po nocach, tylko kupili lampkę przy łóżku. Mogłam czytać tyle, ile potrzebowałam. Mogłam też uczyć się po nocach. A jeśli po kilku intensywnych dniach byłam tak zmęczona, że nie dawałam rady iść do szkoły, nie musiałam uciekać na wagary. Mówiłam: „Tato, nie pójdę dziś do szkoły, muszę się wyspać". Rodzice budzili mnie koło piętnastej. Rozumieli, że organizm czasem musi się zregenerować. Mama była plastyczką, choć nie wykonywała tego zawodu. Cały czas jednak była blisko sztuki, zajmowała się nią po godzinach, dla siebie, trochę rzeźbiła. Przez wiele lat prowadziła sekretariat w dużym przedsiębiorstwie handlu chemikaliami w Szczecinku. Później zrealizowała swoje marzenie, a właściwie ja pomogłam jej je zrealizować. Kupiłam sklep, a ona urządziła sobie piękny salon i sprzedawała rzeczy, które projektowała jej córka. Tata też malował z pasji, interesował się kulturą. Pracował jako dyrektor zakładu budżetowego kultury i oświaty. Całe życie zajmował się kulturą, był wykładowcą, pedagogiem, kulturoznawcą. Nie żyłam w bogatym domu. Może nie zawsze były fajne ciuchy, może lodówka nie była pełna smakołyków, ale jedzenie zawsze było. Było ciepło, rozmowa, sztuka, książki i zgoda na to, żebym była sobą.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Eva Minge: Nigdy się nie zgadzałam, żeby moje modelki zabierano w jakiekolwiek podejrzane miejsca

A Pani jaką była dziewczynką?
Zawsze miałam własne zdanie. Byłam bardzo dobrą uczennicą: wtedy nie było jeszcze szóstek, więc miałam średnią 5,0, a zachowanie najczęściej poprawne. Nie wzorowe, bo dużo dyskutowałam. Miałam w sobie bunt, ale nie destrukcyjny. Raczej potrzebę rozmowy, sprawdzania, czy świat naprawdę musi wyglądać tak jak ktoś mi mówi. Przyjaźniłam się z najsłabszymi, ze „spadochroniarzami", jak się wtedy mówiło. Pisałam klasówki z matematyki osobom, które siedziały z przodu i z tyłu. Byłam żywa, energiczna, ale rodzice byli o mnie spokojni, bo miałam silny kręgosłup moralny. Nigdy nie paliłam, nigdy nie piłam. Do dziś nie palę i nie piję. Oczywiście był okres dojrzewania, trzaskanie drzwiami, kłótnie. Czasem biegłam przez korytarz do babci, do mieszkania obok. Babcia Irenka była dla mnie bardzo ważną kobietą, równie ważną jak mama. Ważna była też siostra mamy, którą nazywaliśmy Lalką. Mam takie zdjęcie: siedzę ja, mała dziewczynka. Za mną mama, dalej Lalka, za nią babcia. Siedzimy jedna za drugą na ławce. Cztery pokolenia kobiet. To zdjęcie bardzo wiele o mnie mówi.

Była Pani jedynaczką?
Niestety, tak. Mama nie mogła mieć więcej dzieci. Ale nie byłam rozpuszczoną jedynaczką, bo wychowywałam się w dużej rodzinie. Bardzo ważne było dla mnie moje kuzynostwo, wujkowie, ciocie, jedna babcia, druga babcia. Babcia od strony taty miała pięcioro dzieci, więc wokół mnie było mnóstwo wujków, cioć, pracioć, babć ciotecznych. Miałam, myślę, bardzo szczęśliwe dzieciństwo na prowincji, wśród przyrody. Rodzinne wakacje spędzaliśmy pod namiotami. To było jeszcze za komuny, jechało nas kilkadziesiąt osób; było wspólne gotowanie, wspólne ogniska, wspieranie się, bycie razem. I to na pewno ukształtowało moją wyobraźnię.

Gdzie się Pani wychowywała?
Na Pojezierzu Drawskim, w Szczecinku. Mój ojciec nauczył mnie rozsądku i tego, żeby się nie poddawać. Jeśli coś się nie udało, trzeba było to przeanalizować i spróbować jeszcze raz. Moja mama z kolei jest odpowiedzialna za to, żebym w swoim życiu nie odczuwała żadnych granic, w stylu: „Tego nie wolno", „Tam nie możesz", „To nie dla ciebie". Mama, babcie, ciocia, kochane kobiety z mojej rodziny nauczyły mnie, że człowieka nie definiuje miejsce urodzenia, stan majątkowy ani pozycja społeczna. Definiują go korzenie, wsparcie i odwaga, żeby wyjść poza to, co znane.

Stały za Panią silne kobiety.
To prawda. One wiedziały, że jeśli ktoś chce wejść w nieznany, może nawet niebezpieczny świat, musi mieć dokąd wracać. A ja byłam pionierką. Przecierałam szlaki. Jeździłam do Włoch, do Paryża, Mediolanu, Nowego Jorku, Moskwy. Robiłam rzeczy, których nikt wcześniej nie robił na taką skalę. To, czego dokonywałam wtedy w modzie, było dla dziewczyny z postkomunistycznego kraju czymś niemal kosmicznym. Trochę było to jak wejście do paszczy lwa. Ale zawsze wiedziałam, że tam, gdzie są moje korzenie, tam jest moje wsparcie. Czasem życie podcinało mi jakąś gałąź, czasem nie dojrzał, czasem zostałam zraniona. Wtedy wracałam do domu rodzinnego. Do mamy, taty, babci, cioci. I oni tę poranioną roślinkę, jaką się czułam, podlewali, opiekowali się. Bywało, że wystarczył weekend, żebym znowu była w pełni sił i mogła rosnąć dalej. Wychowałam się na prowincji, studiowałam w Poznaniu, a potem świadomie przeniosłam się na wieś. Zdobywałam świat, mieszkając nie w Paryżu czy Nowym Jorku, ale właśnie poza centrum. I to mnie nigdy nie definiowało. Nie muszę mieszkać w Paryżu ani w Nowym Jorku. Jeśli człowiek wie, kim jest, może mieć wielki świat w sobie.

Nie musi Pani mieszkać w wielkim świecie, kiedy może w nim bywać.
Dwa lata mieszkałam w Mediolanie i to był jeden z najtrudniejszych okresów w moim życiu. Mieszkałam też w Rzymie i to był piękny czas, bo Rzym kocham. Ale Mediolan był dla mnie bardzo trudny. Podobnie Warszawa, w której mieszkałam rok. Nie odnajduję się w wielkich aglomeracjach. Muszę mieć las za oknem. Potrzebuję przyrody, przestrzeni, wiejskiego klimatu.

Czy po takiej książce, jak „Dziewczyna z wyspy miliardera", moda wciąż jest dla Pani piękna?
Moda jest piękna cały czas. Modeling potrzebuje pięknych modelek, ale też mądrych. Różnych. Nieoczywistych. Bardzo się cieszę, że moda coraz częściej sięga po dojrzałe modelki, po różne typy urody, różne ciała, różne historie. To jest piękne, bo my jako ludzie jesteśmy różni. W moich kolekcjach zawsze były rozmiary powyżej czterdziestki, czasem nawet pięćdziesiątki. W wielu domach mody w ogóle takich rozmiarów nie ma. A ja uważam, że każda kobieta jest piękna. Każda zasługuje na to, żeby być modelką własnego życia. I żeby jej życie było sztuką.

Teraz przygotowuje się Pani do pokazu w Paryżu. Co to będzie?
8 lipca w Paryżu pokażę projekt, który będzie moim manifestem. Trochę przeciwko modzie rozumianej jako konsumpcja, sezonowość, presja kupowania. Nazwałam go „Siedem grzechów współczesnych". Chcę pokazać modę bliżej sztuki. Przygotowuję siedem wielkoformatowych, trzyipółmetrowych rzeźb mojego projektu. Jednym z grzechów będzie miłość, innym cnota - przewrotnie, bo żyjemy w czasach, w których wartości bardzo łatwo się odwracają. Na końcu pojawią się żywe modelki, które pokażą kolekcję inspirowaną moją sztuką. To będzie mój apel: żebyśmy wrócili do trwałych wartości. Żeby nie kupować jak zakupoholicy, nie zaśmiecać planety, nie wierzyć ślepo w to, co dyktują katalogi. Żebyśmy sami tworzyli modę i sztukę swojego życia.

Czy świat po Epsteinie czegoś się nauczył?
Moim zdaniem nic się nie zmieniło. Nadal istnieją ludzie tacy jak Epstein. Nadal istnieją takie wyspy. Nadal istnieje ten proceder. Co więcej, bardzo wiele osób byłoby nieszczęśliwych, gdyby ten świat przestał istnieć, bo zarabiają na nim ogromne pieniądze. Niektóre kobiety także.

Wie już Pani, o czym będzie następna książka?
Myślę, że to będzie moja najtrudniejsza książka. I że wstrząśnie zupełnie innym światem niż show-biznes. Nie będzie to książka związana z modą ani z celebryckim światem. Piszę ją od trzech lat, przy asyście dwóch prawników. Będzie dotyczyła polityki, służb i moich własnych, bardzo prywatnych przeżyć. Przy tej książce naprawdę zaczynam się bać. W jakimś sensie już oglądam się za siebie.

KSIĄŻKA

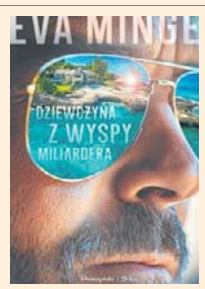

Eva Minge, „Dziewczyna z wyspy miliardera", wyd. Prószyński i S-ka

eprasa.pl 0fd48be770

HISTORIA

Co wydarzyło się w Lipinkach na początku czerwca 1946 r?

Lipinki, mała, malowniczo położona wieś w Borach Tucholskich w powiecie świeckim, w czasie ostatniej wojny i po jej zakończeniu stanowiły jeden z ważniejszych ośrodków partyzantki pomorskiej. We wspomnieniach żołnierzy Armii Krajowej często nazywano je „partyzancką wsią".

3 czerwca 1946 r. na skraju Lipinek miała miejsce potyczka funkcjonariuszy Grupy Operacyjnej UB/MO z żołnierzami oddziału Władysława Chelińskiego „Małego".

Wieczorna strzelanina

„W dniu 3.06.1946 r. – jak donosił w meldunku zwiadowczych szef Oddziału Wywiadowczo-Śledczego WBW województwa pomorskiego – o godzinie 21.30 z miejscowości Lipinki wyruszyły dwa samochody MO z grupą operacyjną w sile 40 ludzi do miasta Świecie, dokąd wieźli 5 aresztowanych, między którymi znajdował się ksiądz, u którego znaleziono pistolet i karabin, oraz leśniczy. Gdy wyruszali ze wsi Lipinki, usłyszano dzwon z wieży kościelnej, co prawdopodobnie było umówionym znakiem dla bandy".

Grupa operacyjna nie zwróciła na to w ogóle uwagi. Gdy ujechali zaledwie 1 km od wioski, zostali ostrzelani silnym ogniem przez bandę, która zrobiła zasadzkę na skraju lasu. „W pierwszej salwie padł szofer oraz plutonowy. Dowódca grupy ppor. Wizor [Zdzisław] dał rozkaz [zejścia] z samochodów oraz wyznaczono patrol, który odprowadził aresztowanych do pobliskiego domu. Aresztowany leśniczy w drodze zaczął uciekać i został zastrzelony. Grupa operacyjna przyjęła pozycję obronną w przydrożnych rowach, ostrzeliwując się. Wynikiem strzelaniny został zabity dowódca grupy ppor. Wizor. Podczas zajścia zostało 2 ciężko i 5 lekko rannych milicjantów, z których 2 zmarło w szpitalu".

W walce z „reakcją"

W wydanym właśnie przez IPN tomie „Potyczka pod Lipinkami" (to drugie wydanie, pierwsze ukazało się 13 lat temu), znajdziemy, prócz wstępu dr. Karola Polejowskiego, obszerną sylwetkę ks. Sylwestra Kończala (Marzena Kruk); CV Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki" (Kazimierz Krajewski); Jana Sikorskiego „Wilka" (Marzena Kruk); Władysławy Żórawskiej „Wandy" (Marzena Kruk); a także wywiad z siostrą „Wilka" – Teresą Czartoryską (Tadeusz Chrzanowski). Ponadto w książce znalazł się szczegółowy opis samej potyczki i szerszy kontekst postawy mieszkańców Lipinek i okolic, sprzeciwiających się „władzy ludowej" w pierwszych powojennych latach. Całość uzupełnia aneks obszerny zdjęciowy.

„W 1958 r. – pisze Marzena Kruk – funkcjonariuszom, którzy zginęli w walce, ufundowano w Lipinkach pomnik. Do 1990 r. regularnie odbywały się tam uroczystości mające na celu «upamiętnienie bohaterskiej walki z reakcyjnym podziemiem». Jeśli w ogóle mówiono o Janie Sikorskim i partyzantach, to tylko jako o bandytach. W 1996 r. zmieniono tablicę na pomniku, a naprzeciw umieszczono symboliczny nagrobek Jana Sikorskiego".

margra

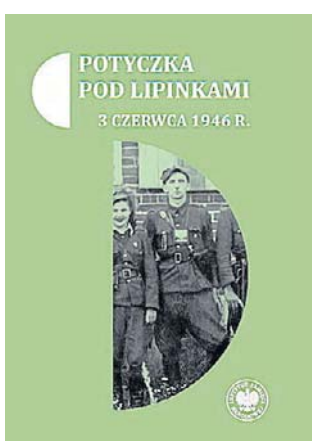

„Potyczka pod Lipinkami 3 czerwca 1946 r.", teksty pod red. Marzeny Kruk, wyd. IPN, wydanie 2, Warszawa 2026

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

NATALIA KUKULSKA

Nie mogła zasnąć

W trakcie niedawnego festiwalu w Opolu Natalia Kukulska i Doda zamieszkały w sąsiednich pokojach hotelowych. Pewnego dnia ta pierwsza postanowiła wykorzystać wolną chwilę na krótką drzemkę po próbach. Niestety, nie dane było jej zasnąć, ponieważ zza ściany dochodziły gromkie odgłosy śpiewającej koleżanki. Okazało się, że Doda przygotowuje się do występu i rozgrzewa głos. Kukulska uwieczniła całą sytuację telefonem i wrzuciła do sieci z żartobliwym komentarzem: „Gdy próbujesz sobie zrobić drzemkę po próbie, a obok mieszka Doda. Ja to szanuję, rozumiem, pozdrawiam. Każdy musi się rozśpiewać, to nieważne, że inni chcą pospać. Jak skowronek". Kilka dni później rozbawiona Doda odpowiedziała na Instagramie: „Na swoje usprawiedliwienie mam to, że to było po obiedzie i trwało 10 minut".

ROKSANA WĘGIEL

Przykuwała spojrzenia

Piosenkarka wraz z małżonkiem Kevinem Mglejem zakupili jesienią zeszłego roku pod Warszawą grunt pod budowę domu. Choć prace dopiero ruszyły, małżeństwo zdecydowało się już teraz opuścić swoje dotychczasowe gniazdko. Na miejscu obecni byli także paparazzi Pudelka. Roxie i Kevin naturalnie byli na miejscu i doglądali, jak posuwają się prace. Wokalistka przykuwała zaciekawione spojrzenia przechodniów, zadając szyku w stylowym dresiku i wielkich okularach przeciwsłonecznych na nosie. Jej mąż również postawił na wygodę – białą koszulkę, szorty i czapkę z daszkiem.

MICHAŁ WIŚNIEWSKI

Czeka na zgodę

Frontman zespołu Ich Troje w połowie marca poinformował, że rozstaje się z żoną Polą. Pozew rozwodowy ponoć trafił już do sądu i jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, jeszcze w tym miesiącu małżeństwo Wiśniewskich może zostać oficjalnie zakończone. W ostatnich tygodniach część plotkarskich mediów sugeruje, że Wiśniewski ma w planie powrót do swej drugiej byłej żony – Mandaryny. Para rozstała się w 2006 roku, ale utrzymuje bardzo dobre relacje ze względu na dzieci. Kiedy Kozaczek zapytał piosenkarza o możliwość ponownego zejścia się z wokalistką, ten odpowiedział: – To nie ode mnie zależy. Jak dostanę zgodę na lądowanie, to będę się zastanawiał. Myślę, że moje dzieci byłyby tym bardziej przerażone niż szczęśliwe.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Roksana Węgiel wraz z małżonkiem Kevinem Mglejem przenosi się do domu pod Warszawą

MAJA CHWALIŃSKA

Dostawała pogróżki

Tuż po powrocie z Paryża tenisistka skierowała najpierw swe kroki do „Dzień dobry TVN". Podczas wizyty w studiu śniadaniówki Marcin Prokop spytał ją o hejt i pogróżki śmierci, jakie dostawała na początku swej kariery sportowej. Chwalińska odpowiedziała: „To się zaczęło, te pogróżki i hejty, odkąd miałam 17 lat. Teraz zdaję sobie sprawę z tego, że będzie tego więcej, bo porażek też będzie dużo. To jest nieodłączny element sportu. Mam nadzieję, że jestem już na tyle dojrzałą osobą, żeby sobie z tym poradzić i nie słuchać porad od osób, od których nigdy bym ich nie wzięła – podsumowała.

KAROLINA GILON

Będzie sobie latać

Pracując na planie programu „Love Island", prezenterka spędzała w Hiszpanii kilka miesięcy w roku i zakochała się w tym kraju. Dlatego teraz ogłosiła, że wraz ze swym partnerem Mateuszem Świerczyńskim ma zamiar kupić tam mieszkanie. Kilka dni temu poinformowała internautów, że dostała kredyt w jednym z hiszpańskich banków. Fani zaniepokoili się więc, że ich idolka zamierza wyemigrować z Polski. W odpowiedzi Gilon napisała na Instagramie: „Zostajemy in Poland, bo na pewno lato w Polsce kocham, więc nigdzie się nie wybieramy. A zimą po prostu będziemy sobie tam latać, żeby troszeczkę więcej słoneczka dostać od życia".

ANDRZEJ GRABOWSKI

Przyniósł kamyk

Ceniony aktor nieraz przyznawał, że w przeszłości miał problemy z alkoholem. Ostatnio podczas rozmowy w podcaście Wojewódzki & Kędzierski prowadzący zapytali go o pamiętną aferę. Publiczność jednego z nadmorskich miast miała obejrzeć program kabaretowy Grabowskiego. Tymczasem ten wprost ogłosił ze sceny, że jest pijany i zaprosił widzów na występ kolejnego dnia. Wówczas przyszło zobaczyć go blisko trzy razy więcej ludzi. Jak wytłumaczył się z tej wpadki w podcaście? – Wziąłem sobie kamyczek do kieszeni i powiedziałem: „Byłem pijany, ale kto jest bez winy? Ja tu mam taki kamyk. Proszę, niech rzuci we mnie tym kamieniem" – powiedział aktor.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wsłuchaj się w swoje emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś radzi, by nie bać się niestandardowych pomysłów.

Baran (21.03 - 19.04)
Dobra organizacja przyniesie korzyści. Warto działać według ustalonego planu. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Otwórz się na nowe możliwości. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że niespodziewana okazja może cię pozytywnie zaskoczyć.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Harmonia wróci do codziennych spraw. Horoskop na dziś radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne szczegóły okażą się ważne. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że precyzja pomoże ci uniknąć niepotrzebnych błędów.

Lew (23.07 - 22.08)
Energia będzie po twojej stronie. Horoskop dzienny radzi wykorzystać ją do działania i realizacji planów.

Panna (23.08 - 22.09)
Skup się na relacjach z otoczeniem. Horoskop na dziś wróży, że szczera rozmowa poprawi atmosferę i wzmocni wzajemne zaufanie.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na piątek mówi, że nowe informacje, które do Ciebie dotrą, pomogą podjąć ważną decyzję.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Spokój i cierpliwość przyniosą oczekiwane efekty. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dzięki temu łatwiej osiągniesz swój cel.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przed tobą dzień sprzyjający odważnym decyzjom. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji. To sprawi, że pojawi się szansa na mały sukces.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Uda Ci zrealizować wszystkie zaplanowane zadania. Horoskop dzienny na piątek mówi, że niektórzy ludzie ci tego pozazdroszczą...

www.poranny.pl
www.wspolczesna.pl

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk**,
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska**,
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**,
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj**,
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26,
16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 0fd48be770

Ucieczka od cywilizacji, czyli urlop dla przebodźcowanych. Wakacyjne trendy 2026

Ciąg dalszy ze str. 12

„Cyfrowy detoks” - często pod tym szyldem przedstawiają się teraz światu.

Aktywny wypoczynek i poznawanie regionów - to ważne trendy

Jak wynika z badań (nie tylko wspominanych na wstępie) Polacy spędzając urlop w ojczystych stronach bardzo zwracają uwagę na możliwość aktywnego wypoczynku. W cenie zatem są miejsca z ciekawymi trasami rowerowymi czy pieszymi po prostu, ale także cała inna oferta rekreacyjno-sportowa. Ba, przybywa chętnych na odrobinę choćby adrenaliny podczas urlopu - pierwszy w życiu skok ze spadochronu, loty balonem i podobne doświadczenia - coraz chętniej kolekcjonujemy.

Odwiedzając miejsca mniej oczywiste niż plaża nad Bałtykiem, znany kurort czy Zakopane rodacy chcą autentycznie poznać region. Możliwość poznania jego historii w atrakcyjnych formach, uczestniczenia w ciekawych warsztatach, związanych na przykład z lokalnym rzemiosłem, i posmakowanie regionalnej kuchni - to doceniamy! Ba, ciekawość kulinariów to podstawa osobnego trendu - turystyki kulinarnej.

W roku 2026 - za sprawą „Czeku turystycznego” - seniorzy po 60. roku życia i rodacy mający Kartę Dużej Rodziny będą mogli po sezonie odpoczywać i poznawać cztery regiony Polski. Program uruchomiło Ministerstwo Sportu i Turystyki, a jego celem jest przede wszystkim wsparcie regionów dotkniętych pośrednimi skutkami wojny w Ukrainie oraz pobudzenie krajowego ruchu turystycznego. Skorzystać powinni wszyscy jego uczestnicy, a zatem nie tylko biznes turystyczny czterech województw, ale i turyści.

„Czek Turystyczny” w tym roku będzie miał formę jednorazowego elektronicznego kodu o wartości od 300 do 600 zł. Dopłata będzie mogła zostać wykorzystana wyłącznie na usługi hotelarskie obejmujące minimum dwa noclegi w obiektach uczestniczących w programie. Czek nie będzie podlegał wymianie na gotówkę i będzie można wykorzystać go tylko raz.

A gdzie konkretnie będzie można zostawić pieniądze? Na terenie województw położonych przy wschodniej granicy: lubelskiego, podkarpackiego, podlaskiego i warmińsko-mazurskiego. W przeszłości - na przykład po pandemii - podobne formy (np. Polski Bon Turystyczny) już skutecznie wspierały turystykę. I całkiem licznym Polakom otworzyło to oczy na regiony, których kiedyś nawet nie brali pod uwagę planując urlopy. ©℗

FOT. 123RF

Całkowite porzucenie cywilizacji i komfortu dla wielu urlopowiczów bywa trudne. Szukają więc miejsc, gdzie jest kontakt z naturą, ale także z cyfrowym światem

ILE WYDAMY NA URLOP 2026?

Jeśli chodzi o budżety wakacyjne, największa grupa respondentów planuje przeznaczyć na urlop od 3 do 5 tys. zł (31,69 proc.). Budżet poniżej 3 tys. zł deklaruje 19,57 proc. badanych, natomiast przedział 5-7 tys. zł wskazuje 18,63 proc. osób - wynika z nowego raportu „Wakacyjne plany Polaków 2026”, przygotowanego przez Grupę Pingwina, Trivernę i Małopolską Organizację Turystyczną.

A co decyduje o wybraniu formy i kierunku naszych wakacji? Proces wyboru kierunku w dużej mierze opiera się na inspiracjach. Polacy najczęściej korzystają z rekomendacji bliskich (31,7 proc.), mediów społecznościowych (23,9 proc.) oraz portali turystycznych (12,8 proc.). Kluczową rolę w wyborze oferty odgrywa relacja ceny do jakości - wskazuje na nią 38,63 proc. respondentów. Preferencje dotyczące sposobu spędzania urlopu potwierdzają wyraźny zwrot w stronę wypoczynku aktywnego i kontaktu z naturą. Największą popularnością cieszy się aktywność na świeżym powietrzu (36,71 proc.), następnie zwiedzanie zabytków i atrakcji kulturowych (26,22 proc.), a także relaks w formule spa i wellness (21,46 proc.), który zyskuje na znaczeniu jako element regeneracji podczas wyjazdów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - DO WYNAJĘCIA

PAKÓJ, kuchnia, łazienka, umeblowane, Zaścinki, 500-647-390

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANE 1000 -3000m^2, w powiecie sokólskim, 798-192-039

Duże i małe działki budowlane Zabłudów /Kowalowce, 663-592-532

GIŻYCKO (centrum) działka ogrodowa 339m^2 z domkiem drewnianym 2-pok +kuchnia, niedaleko jeziora 510210278

BANK STANCJI

GRABÓWKA, kawalera po remoncie 1500zł + światło, 723-638-625

GRABÓWKA, 1-pokojowe dla pani, 723-638-625

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

SPORT I REKREACJA

JACHT 9,2mb x 3,15mb, pow. żagla 28m^2, z laminatu, 666-604-428

MATERIAŁY BUDOWLANE

OKNA balkonowe, sokólskie, gm.Janów 798-192-039

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO rąbane: sosna, świerk, osika 240zł/m^3, Narew, 504-846-549

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

SPRZEDAM samochód HYUNDAI i30 CRDi, diesel, rok 2010, przebieg 123500 km, tel. 692-110-571.

Praca

ZATRUDNIĘ

NA pomocnika z mieszkaniem 509 986 080

SZUKAM PRACY

POMOC rodzinie seniora lub dziecka, Białystok, 516-163-154

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CIEKNĄCE rynny, dachy, kominy, tarasy -naprawy, 797-513-715.

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

MALOWANIE dachów -solidnie, 15 lat doświadczenia. 605-130-473

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

KOMPUTEROWE

AWARIE -naprawy komputerów, laptopów. Dojazd gratis! 798-922-652

MONTAŻOWE

OKNA, drzwi -producent. Fachowy montaż, najtaniej -sprawdź, tel. 85/652-57-86, 514-505-507

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOREKLAMA

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA 0011538378

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Słoneczny Stok” w Białymstoku zaprasza do udziału w przetargu na lokal o powierzchni **52,30 m2, IV piętro, 2 pokoje i kuchnia** w budynku przy ul. Słonecznikowej 27 w Białymstoku.
Cena wywoławcza: **249 000,00 zł.** Przetarg odbędzie się **w dniu 25.06.2026 r. o godz. 12.00** w siedzibie Spółdzielni ul. Armii Krajowej 7 (sala konferencyjna, I piętro).
Warunki przetargu oraz wszelkie informacje dostępne na stronie internetowej Spółdzielni **www.sm-slonecznystok.pl** oraz w Dziale Mieszkaniowym Spółdzielni, pokój 103, tel. 85 664 93 78, 85 664 93 74.

SŁONECZNY STOK SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

REKLAMA 0011537180

Zarząd Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. z siedzibą w Bielsku Podlaskim przy ul. Studziwodzkiej 37 ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości położonej w Bielsku Podlaskim przy ul. Jagiellońskiej, oznaczonej numerem geodezyjnym 3027/21, o powierzchni 1,3267 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Bielsku Podlaskim prowadzona jest księga wieczysta KW BI1P/00077780/3

Cena wywoławcza: 1 451 000,00 zł
(sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku na podstawie art. 43 ust. pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług)
Wadium: 145 100,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 26 czerwca 2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. w Bielsku Podlaskim przy ul. Studziwodzkiej 37 pokój nr 12.
Termin wpłaty wadium upływa 22.06.2026 r.

Pełna treść ogłoszenia oraz Regulamin sprzedaży nieruchomości, dostępny jest na stronie www.pkbielsk.pl/ogłoszenia. Szczegółowych informacji o nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży udziela: Anna Bazyluk - tel. 85 7318211

eprasa.pl 0fd48be770

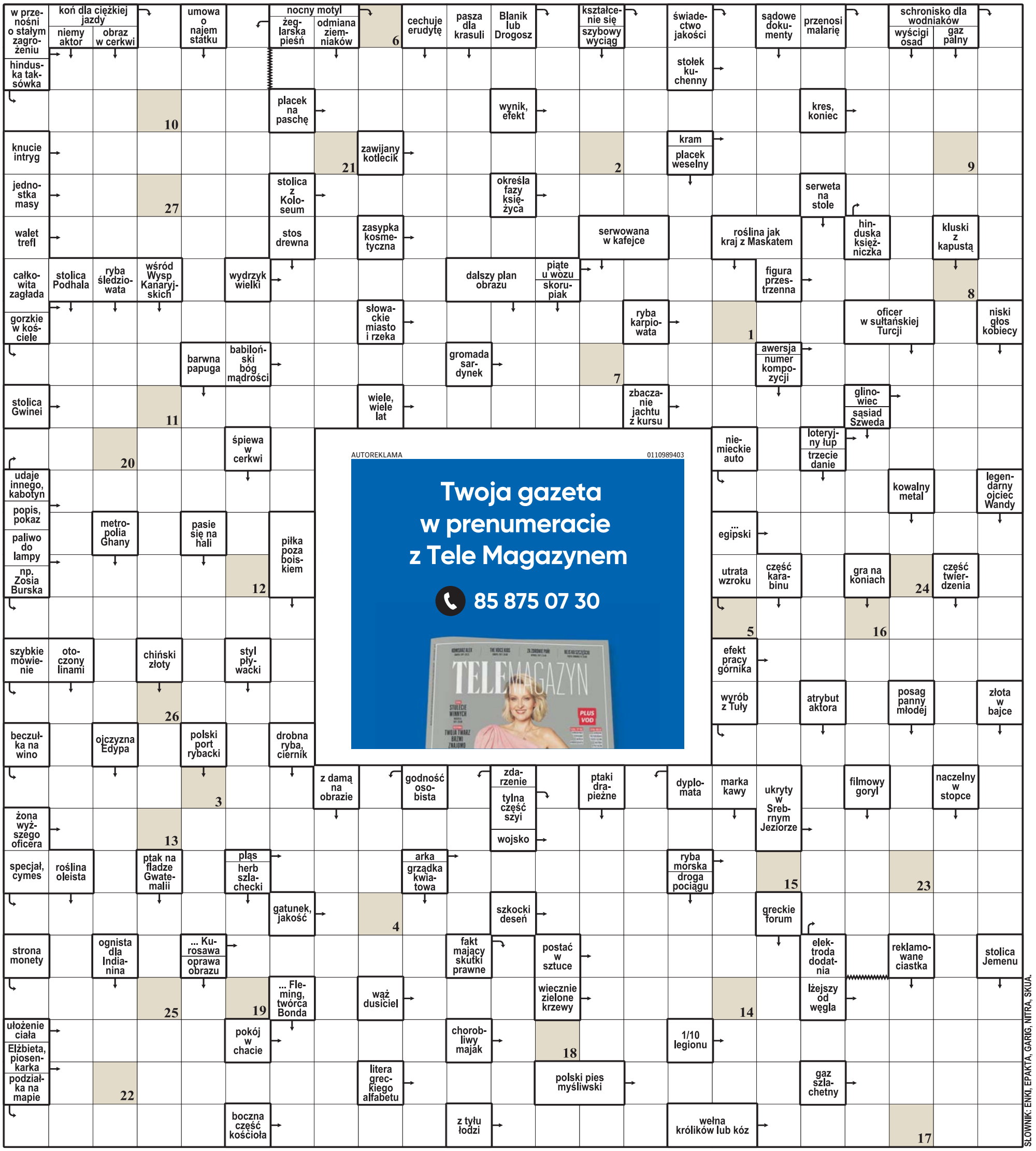

AUTOREKLAMA 0110989403

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

85 875 07 30

SŁOWNIK: ENKI, EPAKTA, GARIG, NITRA, SKUA.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie: myśl Leszka Kumora.

ROZWIĄZANIE: MIŁOŚĆ WŁASNA NIE POWSZEDNIEJE.

eprasa.pl 0fd48be770

Krzyżówka panoramiczna

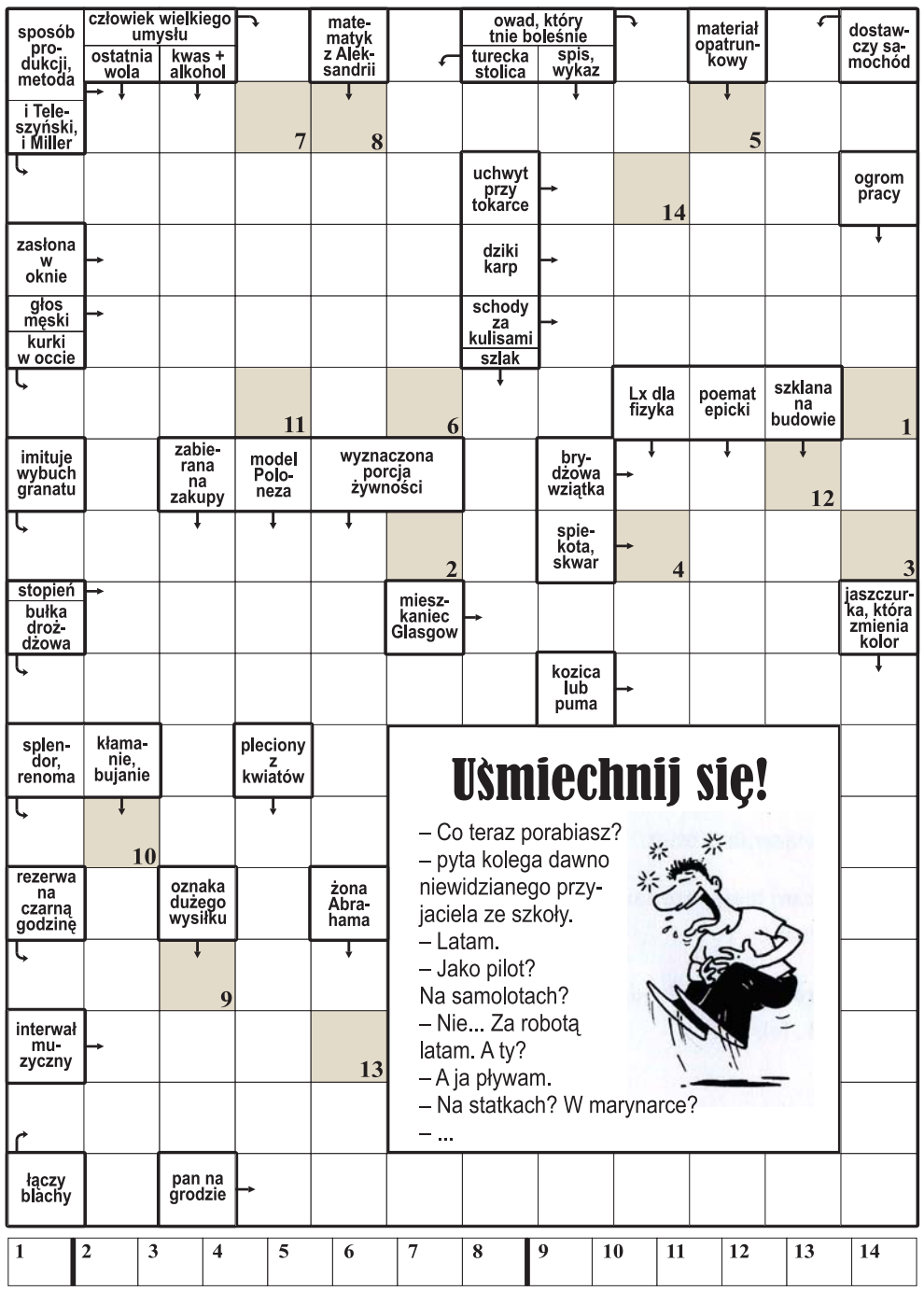

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) dominuje w powietrzu (4).
B) ... Suflera, zespół rockowy z Lublina (5).
C) ozdobny krzew parkowy (6,3).
D) kosztowności w bankowej skrytce (7).
E) zamek błyskawiczny jak ciastko (5).
F) twarz, oblicze (5).
G) rodzaj, odmiana (7).
H) jazda konna, jeździectwo (6).
I) starożytny gród z eposu Homera (5).
J) doktor z powieści „Ludzie bezdomni" (5).
K) przyrząd wykorzystujący właściwości igły magnetycznej (6).
L) doktor Paweł ..., bohater serialu „Klan" (6).
Ł) niewielki ssak drapieżny (5).
M) mieszkaniec miasta w woj. mazowieckim (9).
N) żołnierz służący w obcym wojsku za pieniądze (8).
O) jednokomórkowe glony (8).
P) ... podłogowe, układane zamiast parkietu (6).
R) czarny lub zielony (5).
S) bogatka lub czubatka (6).
T) dawna stolica Egiptu i miasto boga Amona (4).
U) „... San Francisco", amerykański serial kryminalny (5).
W) masówka wyborcza (4).
Z) zsypywanie węgla do piwnicy (6).
Ż) król Białowieży (4).

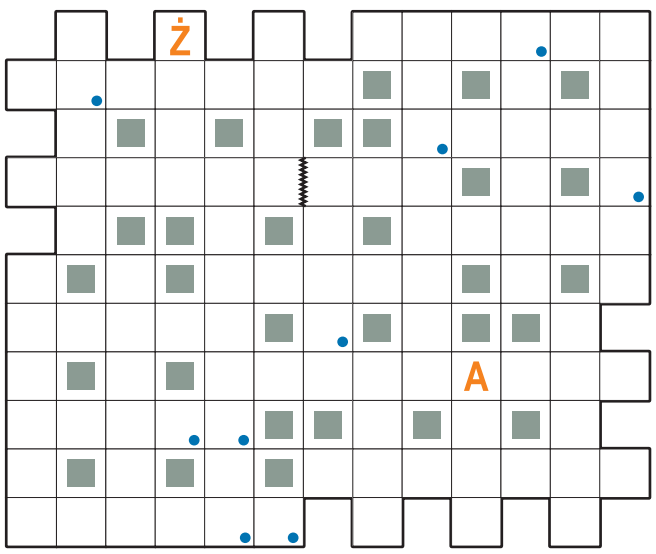

Krzyżówka z hasłem

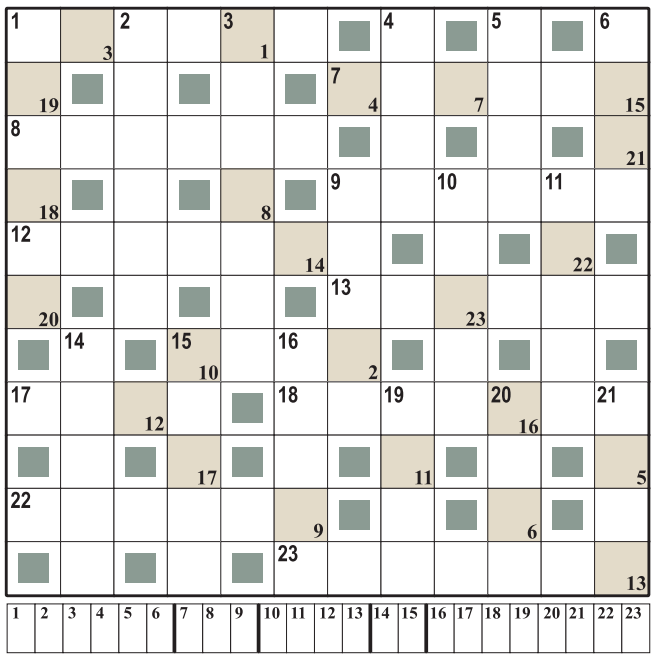

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie: myśl Tomasza Rybaka.

Poziomo:
1) ciasto z rożna,
7) w parze z Gomorą,
8) różanecznik w ogrodzie,
9) muzycy ludowi,
12) opera Moniuszki,
13) rzuca ziarno w glebę,
15) muzyka improwizacyjna,
17) gliniane naczynie,
18) „... i Napoleon", film,
22) początek potoku,
23) np. Grupa MoCarta.

Pionowo:
1) królewska gra,
2) wiązany pod szyją,
3) lek na malarię,
4) dziesięć kwintali,
5) w królewskiej sypialni,
6) narzędzie murarza,
9) gryczana lub jaglana,
10) oddzielane od ziarna,
11) chińska śliwka,
14) wieczne w etui,
15) konnica, kawaleria,
16) zapada wieczorem,
19) portowa poczekalnia,
20) lina przy żaglu,
21) argument w dyskusji.

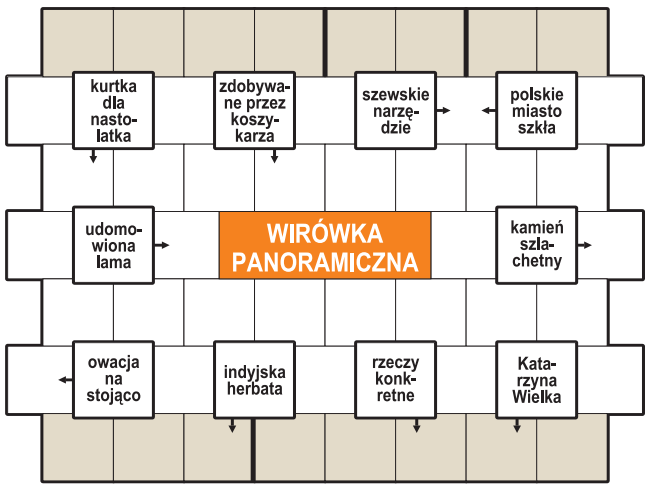

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: myśl Karla Gutzkowa.

Duet jolek

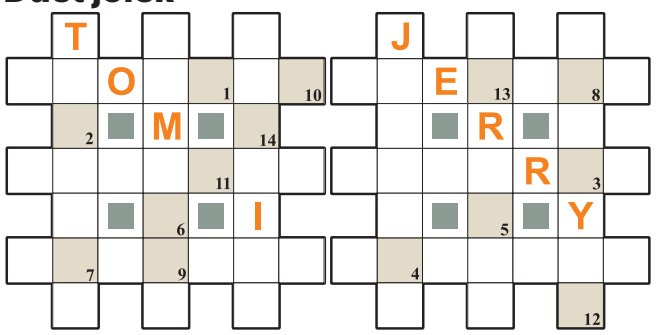

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:`

– pseudonim Żeromskiego
– nauka o teorii literatury
– odmiana jabłoni
– wiedeński dorożkarz
– film Jamesa Camerona
– walczy z czerwonym kurem
– gliniany flet
– dawny rosyjski kilometr
– sąsiadka Gruzinki
– pracownia fotografa
– kraina z Pampeluną
– królestwo lwa

Logogryf

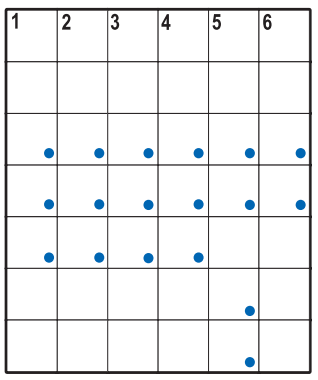

Litery w polach z kropką, czytane kolumnami, utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

1) pozostaje pod opieką diabetologa,
2) wykwit skórny, krosta,
3) roślina naskalna, np. porost,
4) ojczyzna reggae,
5) profesja Karola Okrasy,
6) monumentalne gobeliny.

Szyfr

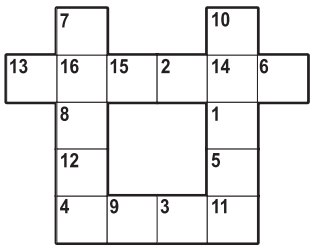

Litery z pól od 1 do 16 utworzą rozwiązanie: tytuł filmu.

Poziomo:
13) trzecia planeta od Słońca,
4) turecka dwukółka.

Pionowo:
7) lampa dwuelektrodowa,
10) jezioro w Afryce, Malawi.

Krzyżówka

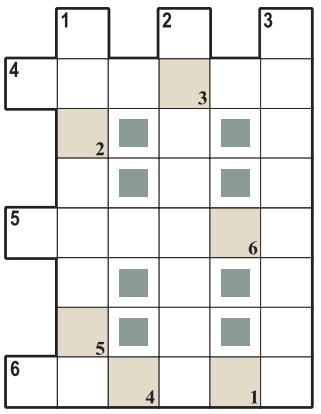

Litery w polach ponumerowanych od 1 do 6 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
4, 5, 6) gatunki ptaków.

Pionowo:
1) spódnica + żakiet,
2) fryzjer sprzed lat,
3) ośrodek hodowli arabów.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: W dłubach pływam; **krzyżówka A-Ż:** parokonka; **krzyżówka z hasłem:** Często dno jest na szczycie; **wirówka panoramiczna:** Takt to rozum serca; **duet jolek:** "Strażnik karate"; **logogryf:** Krzysztof Majchrzak; **szyfr:** "Ambasador nadziei"; **krzyżówka:** kraska.

eprasa.pl 0fd48be770

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA. **Turniej Enea Streetball**

Niedawno w stolicy Polski odbyły się Mistrzostwa Świata w Koszykówce 3x3. W sobotę, 13 czerwca od godz. 8 do 17 w samym centrum Białegostoku rozegrany zostanie najstarszy turniej koszykówki ulicznej organizowany przez PKK Żubry XVIII Enea Streetball.
Turniej rozegrany zostanie w kilku kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców. **MARK**

FOT. ŁOBACZEWSKA

LEKKOATLETYKA
Bukowiecka trzecia
Natalia Bukowiecka z czasem 50,34 s zajęła trzecie miejsce w biegu na 400 m podczas mityngu Diamentowej Ligi w Oslo. Wygrała Norweżka Henriette Jaeger - z czasem 49,52 s.

Warmia Grajewo ograła KS Michałowo i zagra w barażach o awans. Ruch zajmie trzecie miejsce

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Warmia Grajewo z przytupem zagwarantowała sobie wicemistrzostwo IV ligi i prawo gry w barażach o awans.**

Wilczki w przedostatniej kolejce pokonały u siebie 4:0 KS Michałowo,a pierwsze skrzypce grali bracia Dawid i Rafał Kalinowscy, którzy strzelili trzy gole. Grajewianie są już poza zasięgiem Ruchu Wysokie Mazowieckie, który z kolei po wyjazdowym zwycięstwie 4:0 z Supraślanką zapewnił sobie miejsce na najniższym stopniu podium.

Wynik 4:0 był w 33. kolejce ulubionym rezultatem ekip z podium. Ruch w takich rozmiarach wygrał w Supraślu, a pewna już od pewnego czasu awansu Olimpia Zambrów nie dała szans w Mońkach Promieniowi. Trzy z czterech goli dla gości strzelił ich kapitan - Przemysław Jastrzębski, czwartego dołożył Michał Steć. ©℗

WYNIKI 33. KOLEJKI

Czarni Czarna Białostocka - LZS Krynki 3:1 (2:0). Bramki: 1:0 - Wynimko (23), 2:0 - Gołdowski (35), 2:1 - Szymanowicz (57), 3:1 - Stolarewski (90).

KS Śniadowo - Sparta Augustów 4:2 (2:1). Bramki: 1:0 - Piasecki (5), 2:0 - Cudakiewicz (28), 2:1 - Funke (36), 3:1- Piasecki (54), 4:1 - Cychol (73), 4:2 - Suprun (84).

Promień Mońki - Olimpia Zambrów 0:4 (0:4). Bramki: 0:1 - P. Jastrzębski (3), 0:2 - P. Jastrzębski (21), 0:3 - P. Jastrzębski (43), 0:4 - Steć (45).

Warmia Grajewo - KS Michałowo 4:0 (1:0). Bramki: 1:0 - D. Kalinowski (14), 2:0 - R. Kalinowski (63), 3:0 - Edison (84), 4:0 - D. Kalinowski (89).

Turośnianka Turośń Kościelna - MOSP Białystok 4:3 (2:2). Bramki: 1:0 - Łupiński (17), 1:1 - Nikitiuk (35), 2:1 - Łupiński (37), 2:2 - Baranowski (40), 3:2 - Klejno (62), 4:2 - Łupiński (90), 4:3 - Kazberuk (90).

Tur Bielsk Podlaski - Hetman Skłodowscy Tykocin 1:3 (0:1). Bramki: 0:1 - K. Chilmon (21), 0:2 - Szot (51), 1:2 - Bazylewski (62), 1:3 - K. Chilmon (90).

Orzeł Kolno - Pionier Brańsk 1:6 (0:2). Bramki: 0:1 - Jambrzycki (13), 0:2 - K. Kosiński (20), 0:3 - Miłosiewicz (47), 0:4 - Zawadzki (50), 0:5 - Styś (80), 0:6 - Styś (82), 1:6 - Banach (84).

Supraślanka Supraśl - Ruch Wysokie Mazowieckie 0:4 (0:1). Bramki: 0:1 - Grzybowski (22), 0:2 - Zalewski (59), 0:3 - Zalewski (67), 0:4 - Kiczuk (83).

Krypnianka Krypno - Wissa Szczuczyn 4:4.

1. Olimpia Zambrów	33	87	136-18
2. Warmia Grajewo	33	77	112-40
3. Ruch Wysokie Maz.	33	72	106-36
4. Wissa Szczuczyn	33	67	101-39
5. Pionier Brańsk	33	64	100-60
6. Czarni Czarna B.	33	61	70-56
7. Tur Bielsk Podlaski	33	59	78-56
8. Turośnianka Turośń K.	33	51	69-57
9. Hetman Tykocin	33	49	93-89
10. Promień Mońki	33	45	66-64
11. KS Śniadowo	33	39	59-83
12. Supraślanka Supraśl	33	37	66-74
13. Krypnianka Krypno	33	33	58-88
14. KS Michałowo	33	29	49-102
15. LZS Krynki	33	25	60-109
16. Orzeł Kolno	33	25	49-113
17. MOSP Białystok	33	16	43-112
18. Sparta Augustów	33	7	19-138

Jaga rozpocznie sezon spotkaniem z Koroną

Wojciech Konończuk
wojci8ech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Korona Kielce będzie pierwszym rywalem Jagiellonii w sezonie 2026/27.**

Inauguracyjna kolejka zaplanowana jest na 24-26 lipca. Tydzień później białostoczan czeka pierwszy wyjazd - do Motoru Lublin. Już w trzeciej serii gier Dumę Podlasia czeka bardzo ciekawie zapowiadający się mecz u siebie z Widzewem Łódź (5-8 sierpnia), a w piątej kolejce Żółto-Czerwoni gościć będą na stadionie mistrza kraju - Lecha Poznań.

Jesienią zostanie rozegrane 17 spotkań pierwszej rundy (Jaga kończy wyjazdem do Piasta Gliwice) oraz jedna kolejka rewanżów.

6 i 13 sierpnia Białostoczan czekają występy w III rundzie eliminacyjnej Ligi Europy (losowanie zostanie przeprowadzone 20 lipca). I runda Pucharu Polski zaplanowana jest na 2 września.

Po przerwie zimowej rozgrywki PKO Ekstraklasy zostaną wznowione 30 stycznia, a zakończą się 22 maja.

Pary 1. kolejki PKO Ekstraklasy: Wisła Kraków - GKS Katowice, Radomiak Radom - Wieczysta Kraków, Pogoń Szczecin - Legia Warszawa, Raków Częstochowa - Wisła Płock, Widzew Łódź - Motor Lublin, Jagiellonia Białystok - Korona Kielce, Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław, Zagłębie Lubin - Piast Gliwice, Lech Poznań - Cracovia Kraków.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Na inaugurację sezonu 2026/27 Jagiellonia Białystok zmierzy się na własnym boisku z Koroną Kielce

Pozostałe mecze Jagi w 2026 roku: 2. kolejka (1 sierpnia): Motor Lublin - Jagiellonia, 3. kolejka (8 sierpnia): Jagiellonia - Widzew Łódź, 4. kolejka (15 sierpnia): Jagiellonia - Pogoń Szczecin, 5. kolejka (22 sierpnia): Lech Poznań - Jagiellonia, 6. kolejka (29 sierpnia): Raków Częstochowa - Jagiellonia, 7. kolejka (5 września): Jagiellonia - Śląsk Wrocław, 8. kolejka (12 września): Wisła Kraków - Jagiellonia, 9. kolejka (19 września): Jagiellonia - Legia Warszawa, 10. kolejka (10 października): Jagiellonia - Górnik Zabrze, 11. kolejka (17 października): Zagłębie Lubin - Jagiellonia, 12. kolejka (24 października): Jagiellonia - Wisła Płock, 13. kolejka (31 października): Wieczysta Kraków - Jagiellonia, 14. kolejka (7 listopada): Jagiellonia - GKS Katowice, 15. kolejka (21 listopada): Cracovia Kraków - Jagiellonia 16. kolejka (29 listopada): Jagiellonia - Radomiak Radom; 17. kolejka (5 grudnia): Piast Gliwice - Jagiellonia; 18. kolejka (12 grudnia): Korona Kielce - Jagiellonia. ©℗

ŚCIĄGA KIBICA

PIŁKA NOŻNA
IV liga: Hetman Skłodowscy Tykocin - Turośnianka Turośń Kościelna (piątek, godz. 18), LZS Krynki - Orzeł Kolno (sobota, godz. 16), Pionier Brańsk - Tur Bielsk Podlaski (s. 16), MOSP Białystok - Warmia Grajewo (s. 16), KS Michałowo - Promień Mońki (s. 16), Olimpia Zambrów - KS Śniadowo (s. 16), Sparta Augustów - Wissa Szczuczyn - Supraślanka Supraśl (s. 16), Krypnianka Krypno (s. 16), Ruch Wysokie Mazowieckie - Czarni Czarna Białostocka (s. 16).
Klasa okręgowa: Pogoń Łapy - Orlęta Czyżew (s. 15), GKS Gródek - KS II Wasilków (niedziela, godz. 14), ŁKS II Łomża - MKS Mielnik (n. 14), Sokół 1946 Sokółka - Sparta 1951 Szepietowo (n. 14), Puszcza Hajnówka - Narew Choroszcz (n. 14), Cresovia Siemiatycze - Dąb Dąbrowa Białostocka (n. 14), Bocian Boćki - Żubr Drohiczyn (n. 14), Pomorzanka Sejny - Rudnia Zabłudów (n. 14).
Turniej Skolim Chorten Cup (Białystok, sobota, od godz. 8.30, na stadionie Chorten Arena przy ul. Słonecznej 1).
FUTBOL AMERYKAŃSKI
PFL: Lowlanders Białystok - Panthers Wrocław (niedziela, godz. 14 na stadionie Chorten Arena przy ul. Słonecznej 1).
RUGBY
Ekstraliga: Budmex Rugby Białystok - AZS AWF Warszawa (sobota, godz. 12.45, na bocznym boisku przy ul. Słonecznej 1).
KOSZYKÓWKA
Turniej koszykówki ulicznej Enea Streetball 2026 (Białystok, sobota, od godz. 8. na Rynku Kościuszki).
BIEGI MASOWE
XII edycja Plum Ekiden (Białystok, sobota, od godz. 13 i niedziela, od godz. 9, na stadionie BOSiR przy ul. Wołodyjowskiego 1).
Bieg Białystok Tętni Dobrem (sobota, od godz. 9.30, na stadionie BOSiR przy ul. Wołodyjowskiego 1).
BASEBALL
Mecz pokazowy juniorów Lisów Białystok (Choroszcz, niedziela, godz. 14, na boisku przy ul. Pałacowej).
SZACHY
Turniej z cyklu Grand Prix Białegostoku „Zima-Wiosna 2026" (piątek, godz. 17.15, w sali SP 45 przy ul. Łagodnej 10). **KW**

Sportowa sztafeta, która niesie pomoc najbardziej potrzebującym

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

BIEGI. **W nadchodzący weekend, 13-14 czerwca na stadionie lekkoatletycznym BOSiR w Zwierzyńcu w Białymstoku odbędzie się kolejna edycja charytatywnej sztafety Plum Ekiden.**

W dniach 12-13 czerwca w Białymstoku odbędzie się tegoroczna edycja Plum Ekiden - wydarzenia, które na stałe wpisało się do kalendarza największych imprez biegowych w regionie.

FOT. PAWEŁ BALEJKO

Sztafeta Plum Ekiden rozgrywana jest na stadionie BOSiR

Plum Ekiden 2026 jest kolejną edycją rozgrywanej od 2015 r. sztafety maratońskiej w Białymstoku. Oprócz tradycyjnego „ekidenu", czyli sztafety maratońskiej składającej się z 6 zawodników, rywalizacja toczyć się będzie również w ramach sztafety 4x5 km.

Słowo „ekiden" pochodzi z języka japońskiego (ekidenkyōsō) i oznacza długodystansowy bieg sztafetowy. Ma związek z japońskim systemem transportowym oraz pocztowym, przebiegającym wzdłuż szlaku Tōkaidō. Powstał on w XVII w. pomiędzy miastami Edo (obecnie Tokio) i Kioto, oddalonymi od siebie o ok. 500 km. System umożliwiał szybką komunikację, m.in. dzięki wymianie koni na kolejnych stacjach (eki). Biegi Ekiden są niezwykle popularne w wielu krajach na całym świecie.

Biegacze już po raz trzeci będą wspierać białostocką Fundację Koliber, która prowadzi niepubliczną szkołę podstawową dla dzieci ze spektrum autyzmu oraz niepełnosprawnościami sprzężonymi. Na działalność fundacji trafi 30 procent każdej opłaty wpisowej.

Tegoroczni uczestnicy będą mogli wybrać jedną z dwóch form rywalizacji. Pierwsza to klasyczna sztafeta maratońska, w której sześcioosobowe drużyny wspólnie pokonują dystans 42 kilometrów i 195 metrów. Drugą propozycją jest sztafeta 4×5 kilometrów.

Program biegów Plum Ekiden
Sobota, 13 czerwca
Plum Ekiden Mini
Godz. 15: start dzieci 2-4 lata
Godz. 16.15: start dzieci powyżej 5 lat
Niedziela, 14 czerwca
Plum Ekiden
Godz. 9.00 start sztafety maratońskiej i sztafety 4x5 km

eprasa.pl 0fd48be770

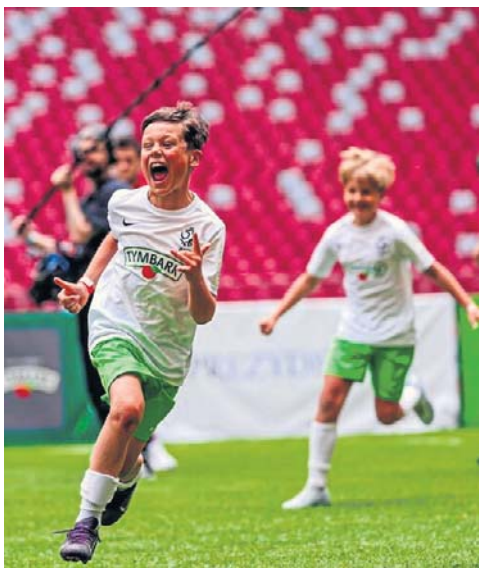

FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN/PL_2012/ADAM JANKOWSKI

XXVI edycja Pucharu Tymbark miała swoje fantastyczne zwieńczenie na murawie PGE Narodowego przed meczem towarzyskim reprezentacji Polski z Nigerią. W Wielkim Finale wyłoniono mistrzów dziewcząt i chłopców U-10 i U-12. Nagrody wręczali m.in. kapitan reprezentacji Robert Lewandowski i selekcjoner Jan Urban

Droga do reprezentacji Polski wiedzie przez Puchar Tymbark: podsumowanie XXVI edycji

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Spełnione marzenia, piękne bramki, wielkie emocje i walka do ostatniego gwizdka! W dniach 1-3.06 Warszawa gościła Finał Ogólnopolski XXVI edycji Pucharu Tymbark.

W Finale Ogólnopolskim rywalizowały 64 najlepsze drużyny dziewcząt i chłopców w kategoriach do lat 10 i 12, reprezentujące 16 województw. Do rozgrywek zgłosiła się rekordowa liczba 15 tysięcy zespołów.

Przez pierwsze 2 dni na Stadionie Hutnika drużyny walczyły o udział w Wielkim Finale, który odbył się 3 czerwca na PGE Narodowym przed meczem towarzyskim Polska - Nigeria.

Młode piłkarki i piłkarze stworzyli fantastyczne widowisko. Byliśmy świadkami genialnych dryblingów i kapitalnych bramek, które co chwila elektryzowały kibiców. Każdy z finalistów zostawił na murawie PGE Narodowego serce.

- Ta ukuta z PZPN maksyma, że droga na Stadion Narodowy prowadzi przez finał Pucharu Tymbark, finał Pucharu Polski lub bycie reprezentantem Polski jest właściwą puentą, która motywuje dzieci - ocenił prezes i założyciel Grupy Maspex, właściciela marki Tymbark, Krzysztof Pawiński.

Zwieńczeniem niesamowitych emocji była wyjątkowa ceremonia wręczenia nagród. - Było trochę stresiku, ale pozytywnego i radość na koniec. Cieszyliśmy się, że dotarliśmy tak daleko, że idziemy dziś na mecz - powiedział Szymon Krzan z zespołu mistrza U-12, SMS Stali Rzeszów.

Puchary i medale wręczali mistrzom m.in. kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski i selekcjoner Jan Urban, którzy z bliska podziwiali zmagania następców. Oprócz pucharów, najlepsi wygrali wyjątkowe spotkanie z reprezentacją oraz udział w październikowym meczu Ligi Narodów z Rumunią.

- W tej chwili to już wiadomo, że ścieżka do reprezentacji musi się rozpocząć na turnieju Tymbark. Musimy spiąć klamrą Stadion Narodowy, mecze reprezentacji i właśnie Puchar Tymbark. Za 4-5 lat w reprezentacjach młodzieżowych, które prowadzimy od U-15, na pewno ci zawodnicy z Pucharu Tymbark się już pojawią - stwierdził wiceprezes PZPN ds. organizacyjno-finansowych, Adam Kaźmierczak.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywał się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzą: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.©℗

XXVI PUCHAR TYMBARK 2026

Wyniki Finału Ogólnopolskiego

U-10 dziewczęta

final: Brda Szkoła Rytel (Pomorskie) - SP Piotrowice (Małopolskie) 0:0, k.0-2

mecz o 3 miejsce: SP Grabów Szlachecki (Lubelskie) - Kurzyna Girls (Podkarpackie) 4:1

o 5 miejsce: SP 1 Żnin (Kujawsko-Pomorskie) - Naprzód Skórzec (Mazowieckie) 3:5

Za 4-5 lat w reprezentacjach młodzieżowych, które mamy od U-15, już na pewno ci zawodnicy z Pucharu Tymbark się pojawią

o 7 miejsce: SP Jankowice (Śląskie) - SP Domaniewice (Łódzkie) 2:2 karne 3-2

o 9 miejsce: UKS SAP „Szóstka" Brzeg (Opolskie) - LUKS ZSO Wydminy (Warm.-Mazurskie) 1:5

o 11 miejsce: SMS Remes Opalenica (Wielkopolskie) - SP Żary (Lubuskie) 2:1

o 13 miejsce: Gwiazdeczki Kostomłoty (Świętokrzyskie) - LKS Dragon Miszkowice (Dolnośląskie) 1:5

mecz o 15 miejsce: SP 1 Sianów (Zachodniopomorskie) - PSP 6 Białystok (Podlaskie) 1:1 k. 2-0

królowa strzelczyń: Nina Kopińska (Naprzód Skórzec) - 21 goli

najlepsza bramkarka: Oliwia Płonka (SP Piotrowice)

najlepsza zawodniczka: Blanka Karnowska (Brda Szkoła Rytel)

U-10 chłopcy

final: SMS Igloopol Dębica (Podkarpackie) - SP Kowale (Pomorskie) 2:2 k. 1-2

mecz o 3 miejsce: TCT 162 Łódź (Łódzkie) - 300 SPARTAN (Mazowieckie) 4:2

o 5 miejsce: Asyz SP 32 (Świętokrzyskie) - SP 60 Bydgoszcz (Kujawski-Pomorskie) 1:1 k. 3-1

o 7 miejsce: SP 51 Poznań (Wielkopolskie) - Dzikie Koty Gorzów Wielkopolski (Lubuskie) 3:3 k. 2-1

o 9 miejsce: SP 1 Niepołomice (Małopolskie) - SP 3 Oborniki Śląskie (Małopolskie) 5:1

mecz o 11 miejsce: SP 5 Świdnik (Lubelskie) - Czwórka Lidzbark Warmiński (Warmińsko-Mazurskie) 1:1 k. 1-2

o 13 miejsce: SP 38 Białystok (Podlaskie) - SP 1 Bieruń (Śląskie) 4:4 k. 2-1

o 15 miejsce: PSP Mierzyn (Zachodniopomorskie) - PSP 14 Opole (Opolskie) 6:4

król strzelców: Marcin Prus (SP Kowale) - 22 gole

najlepszy bramkarz: Jan Radzikowski (SP Kowale)

najlepszy zawodnik: Marcin Prus (SP Kowale)

U-12 dziewczęta

final: SP 289 Warszawa (Mazowieckie) - SP 48 UKS Zaspa Gdańsk (Pomorskie) 0:1

mecz o 3 miejsce: SP Korsze (Warmińsko-Mazurskie) - SP 6 Inowrocław (Kujawsko-Pomorskie) 1:1 k. 2-0

o 5 miejsce: „Rosołki" Stężyca (Lubelskie) - Marianki SP 1 Góra (Dolnośląskie) 3:1

o 7 miejsce: Prywatna OMS Opoczno (Łódzkie) - OKiR Grodków (Opolskie) 1:1 k. 1-3

o 9 miejsce: SP 17 Chorzów (Śląskie) - SP Sierakowo (Wielkopolskie) 4:5

o 11 miejsce: SP 9 Dębica (Podkarpackie) - ZSP Podsarnie-Rokiciny (Małopolskie) 0:10

o 13 miejsce: Tygrysy z Choroszczy (Podlaskie) - ZPO Klimontów (Świętokrzyskie) 1:1 karne 3-2

o 15 miejsce: SP 14 Szczecin (Zachodniopomorskie) - SP Kisielin (Lubuskie) 1:2

najlepsza strzelczyni: Lilianna Rapacz (ZSP Podsarnie-Rokiciny, Małopolskie) - 15 goli

najlepsza bramkarka: Katarzyna Derengowska (SP 48 UKS Zaspa Gdańsk)

najlepsza zawodniczka: Michalina Kołodziejczyk (SP 48 UKS Zaspa Gdańsk)

U-12 chłopcy

final: SMS LW Warszawa (Mazowieckie) - SMS Stal Rzeszów 1:1 k. 1-2

mecz o 3 miejsce: SP 6 Wrocław (Dolnośląskie) - SP 60 Bydgoszcz AllChemicy (Kujawsko-Pomorskie) 0:3

o 5 miejsce: SP 18 Olsztyn „Mamy Talenty" (Warmińsko-Mazurskie) - SP 7 Koszalin (Zachodniopomorskie) 0:0 k. 2-3

o 7 miejsce: SP 7 Częstochowa (Śląskie) - SP 7 Leszno (Wielkopolskie) 3:2

o 9 miejsce: ZSP 2 Białystok (Podlaskie) - Szkoła Gortata (Łódzkie) 2:1

mecz o 11 miejsce: PSP 15 Opole (Opolskie) - SMS Avia Świdnik (Lubelskie) 0:8

o 13 miejsce: PSP 1 Starogard Gdański (Pomorskie) - Dzikusy Seby z SP 11 (Małopolskie) 0:0 k. 3-2

o 15 miejsce: Piąteczka Jędrzejów (Świętokrzyskie) - Blue Boys Gorzów Wielkopolski (Lubuskie) 1:3

król strzelców: Piotr Uniszkiewicz (SP 60 Bydgoszcz - AllChemicy) - 8 goli

najlepszy bramkarz: Mieszko Kobylecki (SMS Stal Rzeszów)

najlepszy zawodnik: Julian Kusak (SMS LW Warszawa)

eprasa.pl 0fd48be770

Piątek // www.naszemiasto.pl //
facebook.com/naszemiastopl // twitter/nasze_miasto // gazeta bezpłatna

HALLO **BIAŁYSTOK**

naszemiasto.pl

12.06.2026

#zdrowie

Na Słonecznym Stoku uruchomiono pierwszą osiedlową sieć automatycznych defibrylatorów (AED)

STR. 10

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

#sukces

Aż pięć białostockich restauracji znalazło się w przewodniku Michelin Polska 2026

STR. 3

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

#historia

Miastowieś Białystok, czyli projekt, który pokazuje miasto jakiego już nie ma

STR. 14-15

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

#inwestycje

Chorten Arena zmieni barwy. Na biało-żółto-czerwone

STR. 6

#transport

BiKeRy ruszą w lipcu. Umowa już jest podpisana

STR. 2

REKLAMA 0011528120

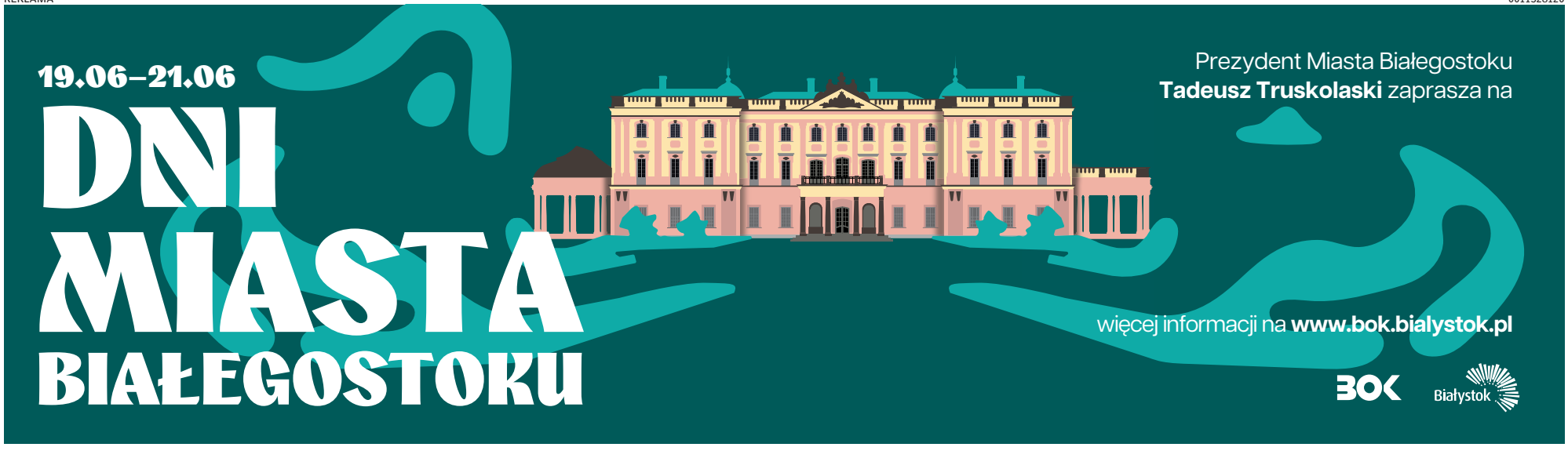

eprasa.pl 0fd48be770

#na rowerze

BiKeRy ruszą w lipcu. Umowa już podpisana

KOMUNIKACJA

Od 1 lipca ruszy system rowerów miejskich BiKeR. Władze Białegostoku podpisały już umowę z operatorem systemu. Łącznie do dyspozycji będzie 500 rowerów – oprócz standardowych, także dziecięce, tandemy, a nowością będą rowery elektryczne. Sezon potrwa do końca października.

#Andrzej Kłopotowski

BiKeRy miały wystartować od 1 kwietnia. Nie udało się, gdyż z rozstrzygnięciem przetargu na obsługę systemu nie zgodził się przegrany i skierował sprawę do Krajowej Izby Odwoławczej. KIO nie uznało jednak jego argumentacji. To otworzyło drzwi do tego, by podpisywać umowę ze spółką Nextbike Polska.

Umowa zakłada, że Nextbike zajmie się obsługą systemu przez cztery sezony - w tym roku od 1 lipca do 31 października, w kolejnych trzech latach zaś od 1 kwietnia do 31 października.

Na 1 lipca w całym Białymstoku gotowych ma być 55 stacji rowerowych ze stojakami i totemami informacyjnymi. - Łącznie do dyspozycji użytkowników trafi 500 rowerów nowej generacji, lżejszych o prawie 5 kg. W systemie znajdzie się 210 rowerów standardowych, 50 z fotelikami dla dzieci, 20 mniejszych rowerów dziecięcych oraz 10 tandemów. Nowością od tego sezonu będzie aż 210 rowerów elektrycznych - wylicza Eliza Bilewicz-Roszkowska z biura prasowego w magistracie.

Ważną częścią zmian będą też nowe funkcje w aplikacji mobilnej. Pokaże ona na mapie w czasie rzeczywistym, gdzie stoją wolne i sprawne rowery, a także podzieli je na konkretne typy. Aplikacja obliczy czas dojścia do roweru i pozwoli sprawdzić poziom naładowania baterii w elektrykach. Nowością będzie też możliwość bezpłatnej rezerwacji roweru na 10 minut.

- Rowery standardowe, elektryczne i dziecięce będzie można wypożyczać przez całą dobę i oddawać na dowolnej stacji. Nieco inaczej działać będą tandemy. Ich wypożyczenie będzie wymagało wcześniejszej rezerwacji przez aplikację lub stronę internetową - dodaje przedstawicielka magistratu.

Słoneczny Stok połączy z Wysokim Stoczkiem nowa ścieżka rowerowa

INWESTYCJE

W kwietniu 2027 roku rowerzyści pojadą nową ścieżką rowerową wzdłuż ulicy Władysława Sikorskiego i Alei Konstytucji 3 Maja. Całość ma liczyć około 2350 metrów długości.

#Andrzej Kłopotowski

Budowa ścieżki przy ul. Sikorskiego

FOT. UM BIAŁYSTOK

W ramach prac wzdłuż ulicy Gen. Sikorskiego, na odcinku od ul. Wincentego Witosa do Alei Jana Pawła II, zostanie przebudowana istniejąca droga dla rowerów po zachodniej stronie ulicy, natomiast po wschodniej stronie (od ul. Skrajnej) powstanie nowa droga rowerowa. Zostaną też przebudowane chodniki i sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniach ulicy Sikorskiego z Aleją Jana Pawła II oraz ulic Sikorskiego i Skrajnej.

Z kolei roboty wzdłuż Al. Konstytucji 3 Maja, na odcinku od Al. Jana Pawła II do ul. Rzemieślniczej, obejmą budowę drogi dla rowerów od strony ul. Ogrodniczki oraz przebudowę chodników, przebudowę sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Alei Konstytucji 3 Maja ze Swobodną i wykonanie przejazdów dla rowerów na Rondzie A. Małachowskiego.

- Inwestycja ma poprawić spójność sieci dróg rowerowych na terenie miasta, stworzyć nowe połączenia rowerowe i zwiększyć bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego - wskazuje zastępca prezydenta Białegostoku Tomasz Klim.

Dzięki inwestycji powstanie asfaltowa droga rowerowa o szerokości 2,5-3 m, nowe chodniki o szerokości 2-7,35 m. Wykonane zostaną również nasadzenia krzewów, takich jak: forsycja zielona, krzewuszka, śnieguliczka (1539 sztuk). Jednocześnie zostanie przebudowana kablowa linia oświetleniowa i powstanie doświetlenie przejść dla pieszych. Przy ul Sikorskiego i Alei Konstytucji 3 Maja staną też nowe wiaty przystankowe z peronami autobusowymi dostosowanymi do osób ze szczególnymi potrzebami . Zostaną również ustawione dwie stacje napraw rowerów - pierwsza w okolicy skrzyżowania ul. Sikorskiego z Witosa, a druga w okolicy Ronda A. Małachowskiego (skrzyżowania ulic: Gen. Sikorskiego i Al. Jana Pawła II).

Przedsięwzięcie realizowane jest w ramach projektu „Rozwój zrównoważonego transportu miejskiego w Białymstoku i miejskim obszarze funkcjonalnym", dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej (Program Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej 2021-2027).

Inwestycja rozpoczęła się w kwietniu 2026. Jej planowane zakończenie przewidywane jest na kwiecień 2027. Koszt to ponad 5 mln 387 tys. zł.

REKLAMA 0011535465

ultramed
GABINET USG

PROPONUJEMY PAŃSTWU:
- badania USG dzieci od urodzenia
- zespół lekarzy specjalistów radiologów
- możliwość wykonania badań 6 dni w tyg. - od pon. do soboty
- 7 gabinetów USG

Wykonujemy biopsję cienkoigłową!

USG PŁUC DZIECI I DOROSŁYCH

BADANIA USG WYKONUJEMY:
pn.-pt. 7.30-21.00, sobota 8.00-18.00

ul. Bema 2
lok. nr 29, nr 31, nr 43 i nr 45 (parter)
lok. nr 106, nr 112, nr 113 i nr 131 (I piętro)
Białystok

W naszych gabinetach za badania zapłacisz:
VISA blik

Rejestracja telefoniczna:
795 795 014
792 793 460
665 795 014
czynna pon.-pt. 8.00-16.00

Kapsuła czasu została zakopana pod powstającym mini amfiteatrem

DLA POTOMNYCH

Pamiątki dla przyszłych pokoleń trafiły do kapsuły czasu. Tak X LO w Białymstoku świętowało realizację projektu z Budżetu Obywatelskiego.

#Magda Ciasnowska

Do kapsuły czasu włożono przedmioty związane z historią szkoły i miasta

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

W środę, 10 czerwca, społeczność X Liceum Ogólnokształcącego im. Wisławy Szymborskiej w Białymstoku przeżywała wyjątkowy dzień. Na terenie szkoły odbyła się uroczystość związana z realizacją projektu „Zielono, komfortowo, przyjaźnie w X LO na Stołecznej". Jednym z wydarzeń było zakopanie kapsuły czasu, drugim - wręczenie tytułu „Przyjaciel Dziesiątki".

Wydarzenia te były częścią projektu realizowanego w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Białegostoku. Inicjatywa zgłoszona przez szkołę w roku szkolnym 2023/2024 zdobyła aż 7788 głosów mieszkańców.

- Dzięki projektowi na kwotę 1,1 mln zł uzyskamy dodatkowe szafki uczniowskie, strefy relaksu w budynku szkoły, a na zewnątrz nasadzenia, hamaki, stoły do gry w szachy i tenisa stołowego, ogrodzenie, monitoring, oświetlenie i mini amfiteatr. To sprawia, że nasza szkoła, a co za tym idzie - osiedle i miasto, pięknieją w oczach - mówiła Barbara Kalinowska, dyrektor szkoły podczas uroczystości.

Jak podkreślała, nazwa projektu nie jest przypadkowa.

- Czy wszyscy zwrócili uwagę na tytuł projektu „Zielono, komfortowo i przyjaźnie"? Właśnie to słowo „przyjaźnie" natchnęło nas i postanowiliśmy od tego roku szkolnego rozpocząć inicjatywę przyznawania zaszczytnego tytułu „Przyjaciel Dziesiątki" - powiedziała.

Pierwszym laureatem wyróżnienia został Tomasz Klim, zastępca prezydenta Białegostoku.

Ważną częścią uroczystości było zakopanie kapsuły czasu. Nieprzypadkowo odbyło się 10 czerwca - data nawiązuje do numeru szkoły. Kapsuła została umieszczona pod budowanym mini amfiteatrem. Włożono do niej dziesięć przedmiotów związanych z historią oraz współczesnością placówki. Wśród nich znalazł się m.in. akt nadania tytułu „Przyjaciel Dziesiątki". Były również fotografie szkoły i ważnych miejsc w Białymstoku, pieniądze, a nawet pierwsza strona środowego „Kuriera Porannego".

eprasa.pl 0fd48be770

Sukces białostockich restauracji **może przyciągnąć turystów**

GASTRONOMIA

Aż pięć białostockich restauracji znalazło się w przewodniku Michelin Polska 2026 – najbardziej prestiżowym przewodniku gastronomicznym na świecie. To jeden z najlepszych wyników wśród polskich ośrodków regionalnych. Władze miasta liczą, że wyróżnienia dla białostockich restauracji będą jednym z elementów, który przyczyni się do wzrostu ruchu turystycznego w mieście.

#Magda Ciasnowska

W ubiegłym tygodniu przedstawiciele wyróżnionych restauracji pojawili się w ogrodach Pałacu Branickich, by wspólnie świętować swój sukces.

Tegoroczna odsłona przewodnika była wyjątkowa. Po raz pierwszy eksperci Michelin oceniali restauracje z całej Polski, a nie tylko z wybranych regionów. Dzięki temu szansę na zaprezentowanie swojego potencjału otrzymały także miasta, które wcześniej pozostawały poza zasięgiem inspektorów.

W gronie wyróżnionych znalazły się restauracje z Białegostoku: Restauracja Regiment, Skórka Bistro Wino, Sztuka Mięsa, Kwestia Czasu oraz Sztuka Chleba i Wina - Wino Bistro.

- Najważniejsze, żeby robić coś szczerze. Żeby mieć pomysł i konsekwentnie go realizować. Chociaż nie jest to takie proste. Od samego początku przyświeca nam kilka ważnych wartości. Bazujemy na lokalnych produktach, gotujemy sezonowo i nie boimy się sięgania po tradycyjne, rodzinne przepisy - zaznacza Łukasz Szczepański, właściciel restauracji Kwestia Czasu.

To właśnie Kwestia Czasu oraz Sztuka Chleba i Wina otrzymały oznaczenie Bib Gourmand przyznawane miejscom oferującym bardzo dobrą jakość potraw w rozsądnych cenach. Pozostałe lokale zostały uhonorowane rekomendacją Michelin.

Przedstawiciele wyróżnionych restauracji wspólnie świętowali sukces w Ogrodach Branickich

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Wynik Białegostoku szczególnie dobrze prezentuje się na tle wielu innych miast wojewódzkich. - Pięć restauracji wyróżnionych w tegorocznej edycji przewodnika Michelin to coś naprawdę wyjątkowego - podkreśla Rafał Rudnicki, wiceprezydent Białegostoku. - Jeśli popatrzymy na inne miasta w Polsce o porównywalnej wielkości, takie jak Bydgoszcz, Toruń, Olsztyn, Lublin, Rzeszów czy Łódź, to my jesteśmy najlepsi.

Przedstawiciele miasta podkreślają, że sukces restauratorów może przełożyć się również na wzrost zainteresowania Białymstokiem wśród turystów.

- Turystyka kulinarna cieszy się ogromną popularnością. Blisko 70 proc. badanych obcokrajowców wskazuje, że odwiedza nasz kraj dlatego, że chce poczuć jego smaki. Wierzę w to, że dzięki wyróżnieniom, które otrzymały nasze restauracje, jeszcze więcej osób zdecyduje się przyjechać do Białegostoku - zauważa Rafał Rudnicki.

Rekomendacje przewodnika, czyli wyróżnienie dla restauracji godnych odwiedzenia i polecenia otrzymała także Restauracja Carska z Białowieży.

Przewodnik Michelin, obecny na świecie od 1900 roku, uznawany jest za najbardziej wpływową publikację w branży gastronomicznej.

REKLAMA 0011530916

eprasa.pl 0fd48be770

Ireneusz Gliniecki nowym dyrektorem Teatru Dramatycznego

KONKURS

Ireneusz Gliniecki, który dotychczas był pełniącym obowiązki dyrektora, będzie od września nowym dyrektorem Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku – zdecydował zarząd województwa podlaskiego. Kandydaturę Glinieckiego rekomendowała zarządowi komisja konkursowa.

#Andrzej Kłopotowski

Zarząd województwa podlaskiego przyjął kandydaturę komisji konkursowej, która na dyrektora Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku wyłoniła Ireneusza Glinieckiego.

Konkurs na dyrektora ogłoszono w marcu, o stanowisko ubiegały się trzy osoby, a jednym z etapów była rozmowa z kandydatami. Komisja konkursowa większością głosów rekomendowała na to stanowisko Ireneusza Glinieckiego, który jest obecnie pełniącym obowiązki szefa tej instytucji - można przeczytać w protokole końcowym z obrad komisji zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej podlaskiego urzędu marszałkowskiego.

W informacji zamieszczonej na stronie internetowej urzędu podkreślono, że Gliniecki za swoje najważniejsze zadanie uważa zakończenie modernizacji siedziby instytucji i przywrócenie jej działalności w tym miejscu. Nowy dyrektor będzie zarządzał instytucją od 1 września br. przez pięć sezonów artystycznych.

Konkurs na dyrektora Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku został ogłoszony, kiedy w lutym 2025 r. odwołano dotychczasowego dyrektora Piotra Półtoraka. Obecny zarząd województwa podlaskiego chciał odwołania dyrektora przede wszystkim w związku z przedłużającym się remontem zabytkowej siedziby teatru (modernizacja miała się zakończyć w 2023 r). Wtedy pełniącym obowiązki dyrektora został zastępca dyrektora, Ireneusz Gliniecki, a jego zastępcą - aktor teatru Marek Tyszkiewicz.

Siedziba Teatru Dramatycznego to zabytkowy budynek wybudowany w latach 30. XX w. Teatr Wojewódzki rozpoczął tam działalność w 1944 roku.

To będzie nowoczesne centrum, z którego skorzystają wszyscy

INWESTYCJE

Aż 318 mln zł – tyle pieniędzy Uniwersytet Medyczny w Białymstoku wraz z podległymi sobie szpitalami pozyskał z Krajowego Planu Odbudowy. Jednym z obiektów, który powstał dzięki dofinansowaniu, jest Centrum Pielęgniarstwa UMB.

#Magda Ciasnowska

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Centrum powstało w kompleksie USK przy ul. Żurawiej w Białymstoku. Nowoczesny obiekt będzie służył dydaktyce przyszłych pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych

Nowy obiekt znajduje się na terenie kampusu szpitalnego przy ul. Żurawiej. To właśnie tam skupione zostaną wszystkie jednostki odpowiedzialne za kształcenie pielęgniarek i pielęgniarzy, które obecnie funkcjonują w różnych częściach uczelni. Dzięki temu studenci będą mogli korzystać z jednej, kompleksowej przestrzeni dydaktycznej wyposażonej w najnowsze rozwiązania technologiczne.

Sercem trzypiętrowego budynku stanie się centrum symulacji medycznych. Przyszli pielęgniarze będą mogli doskonalić swoje umiejętności w warunkach odwzorowujących prawdziwe sytuacje kliniczne. Ćwiczenia z wykorzystaniem zaawansowanych fantomów i nowoczesnego sprzętu pozwolą zdobywać doświadczenie jeszcze przed kontaktem z pacjentem.

- Tak rozbudowanego i tak ultranowoczesnego centrum na innych polskich uczelniach medycznych i tych, które kształcą na kierunku pielęgniarstwo, właściwie nie ma. Jesteśmy najlepsi w kraju. Spełniamy wszystkie standardy akredytacyjne Krajowej Rady Akredytacyjnej, jeżeli chodzi o wyposażenie w sprzęt, a mamy nawet więcej, niż wskazują jej zalecenia - podkreśla prof. Mateusz Cybulski, prodziekan wydziału nauk o zdrowiu.

W obiekcie znalazła się również aula wykładowa na 150 osób oraz sale seminaryjne. Koszt inwestycji to około 50 mln zł (dofinansowanie z KPO - 41 mln zł).

Centrum Pielęgniarstwa jest częścią znacznie większego programu modernizacji uczelni - składa się na niego aż 14 różnych przedsięwzięć.

- Naszym celem jest poprawa jakości kształcenia przyszłych kadr medyków, którzy już za chwilę zajmą się naszym zdrowiem. Dążymy do poprawy procesów diagnostycznych i terapeutycznych, szczególnie w obliczu tej olbrzymiej fali chorób cywilizacyjnych, z którą na co dzień mierzymy się w naszych szpitalach klinicznych - mówi prof. Marcin Moniuszko, rektor UMB.

W ramach programu powstaje także Centrum Dydaktyczno-Egzaminacyjne „Abecadło Medycyny". To nowoczesny kompleks przeznaczony do prowadzenia zajęć i egzaminów praktycznych dla studentów różnych kierunków medycznych. Już 2 października tego roku odbędzie się tam uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego UMB.

Korzyści z realizowanych projektów odczują także pacjenci. Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku pozyskał ponad 120 milionów złotych na rozwój diagnostyki, leczenia oraz cyfryzacji. Dzięki tym środkom do placówki trafia nowoczesna aparatura medyczna, rozwijane są oddziały onkologiczne i kardiologiczne, a także wdrażane rozwiązania wykorzystujące sztuczną inteligencję.

MATERIAŁ INFORMACYJNY KLIENTA 0011532085

Podlaskie bez uchwały antysmogowej? To nie znaczy brak obowiązków

Wielu mieszkańców województwa podlaskiego żyje w przekonaniu, że skoro nie ma tu uchwały antysmogowej, to temat wymiany starych pieców ich nie dotyczy. To jednak nie do końca prawda. W praktyce obowiązki są bardzo podobne – wynikają po prostu z mniej znanych przepisów. A czasu na działanie zostało niewiele.

Powietrze pod kontrolą – i konkretne działania
Podlaskie, podobnie jak inne regiony w Polsce, podlega ocenie jakości powietrza. W tym celu województwo podzielono na dwie strefy: aglomerację białostocką (miasto Białystok), strefę podlaską (pozostała część regionu).
Tam, gdzie dochodzi do przekroczeń norm zanieczyszczeń, opracowywane są Programy ochrony powietrza (POP) – dokumenty wskazujące konkretne działania naprawcze. To właśnie w nich zapisano obowiązki, o których wielu mieszkańców może jeszcze nie wiedzieć.

Kopciuchy muszą zniknąć
Programy ochrony powietrza jasno wskazują: **stare piece na paliwa stałe, które nie spełniają norm klasy 5 lub wymagań ekoprojektu, muszą zostać wymienione.**
Choć szczegółowe rozwiązania różnią się nieco w zależności od strefy (Białystok lub pozostała część województwa), kierunek zmian jest wspólny – odejście od przestarzałych pieców na rzecz nowoczesnych i mniej emisyjnych źródeł ciepła.
W praktyce mieszkańcy mogą zdecydować się m.in. na: podłączenie budynku do sieci ciepłowniczej lub gazowej (tam, gdzie jest dostępna), ogrzewanie elektryczne lub wykorzystujące odnawialne źródła energii (np. pompy ciepła lub urządzenia na biomasę), zastosowanie urządzeń opalanych gazem lub olejem opałowym, albo – w przypadku strefy podlaskiej – wymianę starego kotła węglowego na nowy.
Niezależnie od wybranego rozwiązania, wszystkie nowe urządzenia grzewcze muszą spełniać wymagania ekoprojektu, czyli normy dotyczące efektywności energetycznej i ograniczenia emisji zanieczyszczeń.

Kogo dotyczy obowiązek?
Przepisy obejmują szeroką grupę użytkowników:
- mieszkańców,
- przedsiębiorców,
- osoby prawne,
- a także samorządy – w odniesieniu do budynków publicznych.

Dotyczy to instalacji grzewczych o mocy poniżej 1 MW, czyli zdecydowanej większości domowych systemów ogrzewania.

Lista miast – sprawdź, czy to dotyczy Ciebie
Obowiązek wymiany dotyczy mieszkańców następujących miast: Augustów, Białystok, Bielsk Podlaski, Grajewo, Hajnówka, Łapy, Łomża, Kolno, Mońki, Sejny, Siemiatycze, Sokółka, Suwałki, Wysokie Mazowieckie oraz Zambrów.

Terminy są blisko
Czas na dostosowanie się do przepisów jest ograniczony:
- do 30 czerwca 2026 r. – dla większości miast,
- do 30 czerwca 2028 r. – dla Białegostoku.

W wielu miejscowościach oznacza to, że czasu na działanie zostało już naprawdę niewiele.

Czy grożą kary?
Tak – i są one takie same, jak w województwach, gdzie obowiązują uchwały antysmogowe. Brak realizacji obowiązku może skutkować karą grzywny na podstawie przepisów ustawy Prawo ochrony środowiska.

Dlaczego to takie ważne?
Celem tych działań jest poprawa jakości powietrza, co przekłada się bezpośrednio na nasze zdrowie i codzienne funkcjonowanie. To oznacza: mniej smogu, lepszą jakość życia, zdrowsze i potencjalnie dłuższe życie, mniejsze ryzyko chorób, w tym chorób układu oddechowego.

Wniosek? Lepiej działać teraz
Brak uchwały antysmogowej nie oznacza braku obowiązków. Programy ochrony powietrza wprowadzają konkretne wymagania, które podlegają egzekwowaniu. Dlatego jeśli korzystasz ze starego pieca niespełniającego norm, warto już teraz sprawdzić możliwości jego wymiany. To nie tylko kwestia przepisów, ale przede wszystkim inwestycja w zdrowie i komfort życia. Bo czyste powietrze to nie tylko wymóg prawny – to realna zmiana, którą odczujemy wszyscy.

Białostocki Alarm Smogowy
CLEAN AIR FUND
polski alarm smogowy

Projekt zrealizowany w ramach programu Nasze Powietrze finansowanego ze środków Clean Air Fund.

eprasa.pl 0fd48be770

REKLAMA 0011534680

Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie Filia w Białymstoku oraz Białostockie Stowarzyszenie Artystów Lalkarzy zapraszają mieszkanki i mieszkańców Białegostoku na wielkie lalkarskie święto!

PROGRAM

20 czerwca 2026
11:00 – spektakl familijny: **Krótki poradnik hodowcy słonecznych zajączków** (50') Białystok / Polska + rodzinne warsztaty teatralne
Akademia Teatralna, Teatr Szkolny im. Jana Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14

21 czerwca 2026
11:00 – spektakl famiijny: **Krótki poradnik hodowcy słonecznych zajączków** (50') Białystok / Polska + rodzinne warsztaty teatralne
Akademia Teatralna, Teatr Szkolny im. Jana Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14

24 czerwca 2026
12:45 – **otwarcie wystawy prac studentek technologii teatru lalek**, Akademia Teatralna, Foyer Teatru Szkolnego im. J. Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14
17:30 – spektakl studencki: **Kim jesteś?** (40') Wilno / Litwa
Nie Teatr, ul. Sienkiewicza 4
19:00 – spektakl: **Twarz** (60') Teatr Sztuk / Wrocław / Polska
Akademia Teatralna, Teatr Szkolny im. J. Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14

25 czerwca 2026
14:30 – promocja wydawnictwa **Nowoczesne technologie w sztuce – współczesny teatr ożywionej formy**
Biblioteka Akademii Teatralnej, ul. Sienkiewicza 14
17:15 – spektakl studencki: **Muppet Fatalista i jego muppet** (50') Białystok / Polska
Nie Teatr, ul. Sienkiewicza 4
18:30 – spektakl studencki: **A.ll I.sles** (40') Berlin/ Niemcy
Akademia Teatralna, Teatr Szkolny im. J. Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14
19:00 – spektakl: **Nosferatu – dziennik zarazy** (50') Teatr Łątek / Supraśl / Polska
Rynek Kościuszki, przyczepa teatralna
20:00 – widowisko performatywne: **ImpACT-INterior** (30') Białystok / Polska
Wydział Architektury Politechniki Białostockiej, ul. Sosnowskiego 11

26 czerwca 2026
17:30 – spektakl studencki: **Za maską** (60') Kijów / Ukraina
Akademia Teatralna, Teatr Szkolny im. J. Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14
19:00 – spektakl studencki: **Towarzysz Dysydent** (100') Bratysława / Słowacja
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1
19:00 – spektakl: **Nosferatu – dziennik zarazy** (50') Teatr Łątek / Supraśl / Polska
Rynek Kościuszki, przyczepa teatralna

27 czerwca 2026
11:00 – spektakl studencki: **Towarzysz Dysydent** (100') Bratysława / Słowacja
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1
16:30 – spektakl studencki: **Pov: masz 12 lat i prze****ne** (70') Wrocław / Polska
Nie Teatr, ul. Sienkiewicza 4
17:00 – spektakl: **Nosferatu – dziennik zarazy** (50') Teatr Łątek / Supraśl / Polska
Rynek Kościuszki, przyczepa teatralna
18:00 – spektakl studencki: **Dlaczego ludzie grają na skrzypcach?** (50') Verscio / Szwajcaria
Akademia Teatralna, Teatr Szkolny im. J. Wilkowskiego, ul. Sienkiewicza 14
20:00 – spektakl zamknięcia Festiwalu: **Moby Dick** (90') Plexus Polaire / Paryż / Francja
Opera i Filharmonia Podlaska – Europejskie Centrum Sztuki w Białymstoku im. S. Moniuszki, ul. Odeska 1

Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do zmian w programie.

Więcej o Festiwalu i wejściówkach

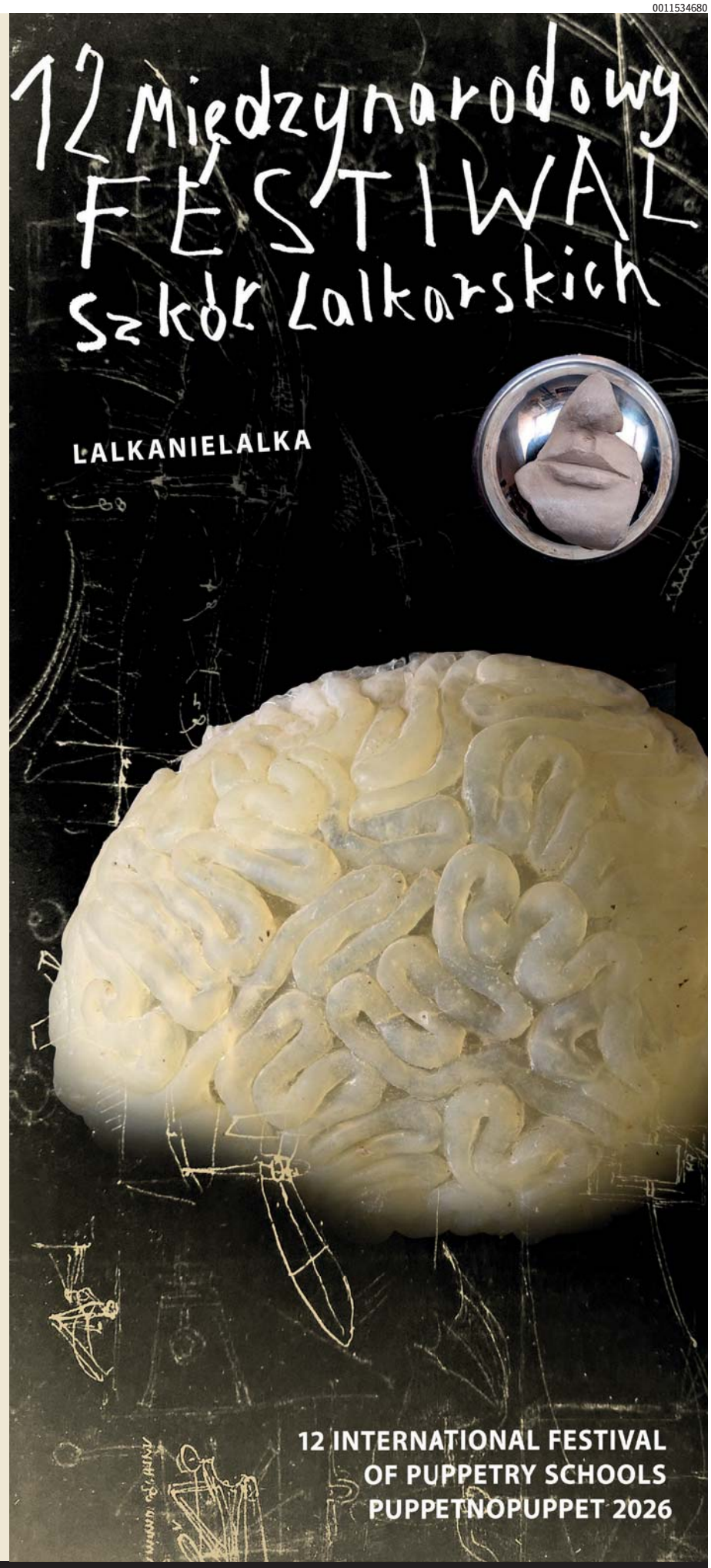

Wstęp wolny na wszystkie wydarzenia festiwalowe. Na spektakle obowiązują zapisy lub bezpłatne wejściówki.

Dystrybucja wejściówek rusza 16 czerwca 2026

Organizator: Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie
Współorganizator: Białostockie Stowarzyszenie Artystów Lalkarzy
Honorowy Patronat:
Partnerzy: Podlaskie, BOK Białostocki Ośrodek Kultury, BTL, Galeria Arsenał, Muzeum Pamięci Sybiru, NIE teatr, Opera i Filharmonia Podlaska, Politechnika Białostocka, Uniwersytet Łódzki, SKNT
Wsparcie finansowe: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury; Białystok – Zadanie dofinansowane z budżetu Miasta Białegostoku
Sponsor: AQUARIUS
Patroni medialni: TVP3 Białystok, Polskie Radio Białystok, Radio Akadera 87.7 FM, e-teatr.pl, Teatr Lalek, tupot

eprasa.pl 0fd48be770

Chorten Arena zmieni barwy. Na biało-żółto-czerwone

INWESTYCJE

Słupy okalające białostocką Chorten Arenę zostaną przemalowane. Nie będą już w kolorze bieli i pomarańczy, ale bieli, żółci i czerwieni. W przyszłości otrzymają iluminację.

#Andrzej Kłopotowski

Koncepcja nowej kolorystyki Chorten Areny

FOT. BIALYSTOK.PL

Na Chorten Arenie trwają prace związane z konserwacją słupów okalających z zewnątrz stadion.

– Przy tej okazji padały propozycje, aby zmienić kolorystykę stadionu z uwagi na to, że ta obecna – pomarańcz i biały – nie nawiązuje do tradycji ani Jagiellonii, ani Białegostoku. Była autorską koncepcją projektanta stadionu – mówi prezydent Tadeusz Truskolaski. Przypomnijmy, że białostocki stadion jest dziełem zespołu pracującego pod kierunkiem nieżyjącego już prof. Stefana Kuryłowicza.

Prace będą trwały i w tym, i w kolejnym roku. Plan jest taki, że w tym roku zmieni się kolorystyka słupów od ulicy Konstantego Ciołkowskiego i Wiosennej. W kolejnym – dalsze słupy. Koncepcję zmian przygotowali architekci Daniel i Bogusława Chadukiewicz. Projektanci mówią, że ich zadaniem było połączenie silnej tożsamości klubu Jagiellonia wyrażonej w barwach z barwami miasta Białegostoku na zastanej architekturze.

– Chcieliśmy uniknąć dosłownego cytowania kolorów. Mogłoby sprawiać, że obiekt byłby zbyt przytłaczający, nachalny, może nawet odpustowy, cyrkowy. Postanowiliśmy, że chcemy zachować elegancję tego obiektu, a kolorystykę przedstawić w sposób jak najbardziej łagodny, nienachalny, ciekawy. Stawiamy na dualizm architektoniczny – mówi Daniel Chadukiewicz. Za dnia będzie więc elegancko i lekko. Słupy pionowe będą przechodzić z czerwieni w żółć, zaś słupy skośne będą białe. W nocy stadion będzie iluminowany, by wydobyć barwy klubowe.

Andrzej Wilczyk, wiceprezes Jagiellonii zauważa, że przemalowanie słupów to ważna sprawa dla kibiców i klubu. Z racji prac zdjęte zostaną plansze pokazujące najważniejszych piłkarzy w historii klubu. W nowej formie mają wrócić po remoncie. W galerii sław swoje miejsce znajdzie też Pululu, który kończy właśnie przygodę z klubem.

– Odpowiadamy na potrzeby mieszkańców, kibiców, klubu. Korzystamy z tej chwili, kiedy następuje modernizacja słupów i remont powłok malarskich. Zleciliśmy architektom przygotowanie koncepcji pomalowania słupów z zachowaniem barw i klubu, i miasta Białegostoku. Wyszła dość ciekawa koncepcja, która nadaje delikatności bryle stadionu – uważa Cezary Mielko, prezes spółki Stadion Miejski.

Koszt malowania – ma nadzieję – zmieści się w kontrakcie na roboty prowadzone od 2025 roku. Sam remont słupów to koszt ponad 10 mln zł (chodzi o całą wymianę powłok). Środki na ten cel są zabezpieczone. Z kolei dodatkowych funduszy wymagać będzie iluminacja. Koszt to około 1,5 mln zł.

W nocy stadion będzie iluminowany, by wydobyć barwy klubowe. Koszt iluminacji to około 1,5 mln zł.

REKLAMA 0011534461

eprasa.pl 0fd48be770

ZAZIELENI SIĘ „PATELNIA" PRZED BIAŁOSTOCKIM DWORCEM KOLEJOWYM

Był kamień, będzie zieleń. Przed dworcem kolejowym można będzie odpocząć

INWESTYCJE

To ma być przyjazne miejsce do odpoczynku. Dotychczasowa „patelnia" przed białostockim dworcem kolejowym zazieleni się. Zmian dokonują Polskie Koleje Państwowe. Projekt jest właśnie w trakcie realizacji, ma być gotowy już na początku wakacji.

#Andrzej Kłopotowski

„Patelnią" nazywana jest część terenów przed dworcem kolejowym, znajdujących się po sąsiedzku z zejściem do tunelu pod torami. Powstała po ukończeniu przebijania tunelu, który - pieszym i rowerzystom - ułatwił przedostanie się z okolic ulicy św. Rocha w rejon Kolejowej i Zwycięstwa. Choć obok - bliżej wejścia do dworca - teren przed stacją wygląda już inaczej. Są tu ławki, są drzewa, jest trochę cienia.

Teren przed dworcem PKP Białystok zmienia się w miejsce, które ma być bardziej przyjazne dla podróżnych i mieszkańców

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Na „patelnię" zwracali uwagę i białostoczanie, i podróżni. Mieszkańcy sugerowali, by to miejsce rozbetonować. Była to też jedna z lokalizacji wskazywanych przez Czytelników „Kuriera Porannego", gdy pytaliśmy, jakie place w mieście należałoby zazielenić.

Wśród pasażerów z kolei dawało się słyszeć, że ta okolica mogłaby stać się miejscem krótkiego odpoczynku - np. w przerwie na przesiadkę z pociągu na pociąg lub też po wyjściu z dworca, przed dalszą trasą w miasto. Tak jest przed wieloma dworcami w całym kraju - by wspomnieć np. Wrocław, Łódź Kaliską czy Kraków. I teraz tak będzie również w Białymstoku.

Na placu przed stacją Białystok prace już trwają. Co dokładnie się tu dzieje? Trwa rozbetonowywanie „patelni".

Decyzja zapadła w PKP.

- Decyzja o zmianie charakteru terenu przed dworcem PKP Białystok wynika z dążenia do stworzenia bardziej przyjaznej, reprezentacyjnej przestrzeni dla podróżnych oraz mieszkańców, zgodnej z aktualnymi standardami zagospodarowania terenów publicznych. Powiększenie terenów zielonych poprawi estetykę przestrzeni. Dzięki temu powstanie przyjemne miejsce do odpoczynku - mówi Agnieszka Jurewicz z wydziału współpracy z mediami w PKP S.A.

Jakie są założenia projektu?

- Zakres prac obejmuje rozebranie części nawierzchni z kostki brukowej, wykonanie trawników i nasadzeń w postaci kwietników, krzewów liściastych i drzew, a także rozbudowę systemu nawodnienia oraz dostarczenie i montaż ławek parkowych. Planujemy zakończyć prace z początkiem wakacji. Koszt wykonania zadania będzie wynosił ok. 117 tys. zł netto - dodaje przedstawicielka PKP S.A.

REKLAMA 0011530919

FORESTA PRO
SPÓŁKA Z O.O

- Szeroki asortyment sklejki
- Płyty drewnopochodne
- Cięcie na wymiar
- Obróbka CNC
- Profesjonalne doradztwo

Foresta Pro Sp. z o.o.
ul. Warszawska 6
16-070 Choroszcz
sklep@forestapro.pl
tel. 887 543 570

eprasa.pl 0fd48be770

MATERIAŁ INFORMACYJNY BOK 0011528114

Przed nami wielkie świętowanie z okazji Dni Miasta Białegostoku

Zbliżają się Dni Miasta Białegostoku. W tym roku nie zabraknie gwiazd - zarówno tych młodszego, jak i starszego pokolenia. Na Rynku Kościuszki zaśpiewają m.in. Bryska, Oskar Cyms czy zespół Pectus, a w operze pojawi się Ania Dąbrowska. Będą też wydarzenia towarzyszące, jak Barokowe Ogrody Sztuki czy Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich LALKANIELALKA. O czerwcowym świętowaniu Dni Miasta i o tym, jak ważna jest kultura w mieście rozmawiamy z zastępcą prezydenta Białegostoku **Rafałem RUDNICKIM**

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

eprasa.pl 0fd48be770

MATERIAŁ INFORMACYJNY BOK 0011528116

Wielkimi krokami zbliżają się Dni Miasta Białegostoku. Chciałabym cofnąć się w czasie do 1996 roku, bo to wtedy po raz pierwszy te Dni Miasta się pojawiły. Jak to było?

- **Rafał RUDNICKI**, zastępca prezydenta Białegostoku:

30 lat w historii, także w historii miasta to niewiele. Ale przy 30-leciu możemy już mówić o pewnej tradycji. W przypadku Białegostoku i naszych Dni Miasta wszystko wzięło się z tego, że po przemianach w 1989 roku Białystok i jego ówczesne władze, podobnie jak większość samorządów w Polsce, uznały, że warto organizować cykliczne wydarzenie, które upamiętnia historię miasta, a jednocześnie jest okazją do wspólnego świętowania przez mieszkańców. W Białymstoku datę wybrano nieprzypadkowo, bo Dni Miasta odbywają się zawsze przy okazji imienin Jana, na cześć Jana Klemensa Branickiego - „ojca chrzestnego" Białegostoku, który przekształcił niewielką osadę w nowoczesny ośrodek miejski, Wersal Północy. Do tej tradycji w pewien sposób Dni Miasta się odwołują, ale od początku ta impreza ma charakter masowy i rozrywkowo-zabawowy. Zależy nam na tym, żeby jak najwięcej osób świętowało Dni Miasta w radosnej, przyjaznej atmosferze, najlepiej przy pięknej, letniej pogodzie. Chcemy, by te dni pokazywały, że tworzymy pewną społeczność, społeczność Białostoczan, którzy są dumni z tego, że żyją w tym mieście i dla których Białystok jest najważniejszy.

Wspomniał pan o Branickim. Za czasów Branickich mecenat kultury był bardzo ważny. Wydaje mi się, że obecnie w Białymstoku kultura nadal ma się dobrze.

- Tak, też uważam, że ma się dobrze. Ale myślę, że bez wsparcia z budżetu miasta większość projektów nie zostałaby zrealizowana. Kiedy popatrzymy nie tylko na to, co robią instytucje kultury, ale przede wszystkim na to, co robią organizacje pozarządowe, to tak naprawdę przy każdym możliwym wydarzeniu jest udział miasta - czy to w formie dotacji, czy to w formie sponsoringu, czy jakiejś innej współpracy. Ci, którzy działają w kulturze wiedzą, że mogą zawsze na nas liczyć. Za sprawą wspomnianych dotacji czy poprzez stypendia artystyczne, staramy się ich wspierać, bo wiemy, że chcą podzielić się swoimi pomysłami i umiejętnościami z większą częścią społeczeństwa. Czasami brakuje im na to pieniędzy i wtedy wkraczamy my, by ich wyjątkowe inicjatywy zostały zrealizowane. Cieszę się, że możemy im pomagać, by ich pasje zamieniały się w konkret - czy to muzyczny, taneczny, plastyczny, filmowy czy teatralny.

Zatrzymując się na chwilę przy kulturze w mieście, można śmiało powiedzieć, że Białystok teatrem stoi, Białystok tańcem stoi, Białystok muzyką stoi, Białystok filmem stoi i tak dalej... We wszystkich tych dziedzinach sztuki jest bowiem bardzo duży rozwój.

- Kiedyś było takie założenie, by zdecydować się na jedną dziedzinę sztuki, którą jako miasto będziemy wspierać. Ja jestem jednak raczej zwolennikiem tego, żeby pomagać po prostu wszystkim działającym w kulturze. Ludzie mają bardzo różne zainteresowania, zajmują się bardzo różną tematyką. I nie możemy się ograniczać tylko do jednego kierunku. Uważam, że powinniśmy pomagać w miarę możliwości tym wszystkim, którzy mają ciekawe pomysły. Wszyscy ci, którzy zajmują się kulturą wiedzą, że wystarczy do przyjść do Urzędu Miejskiego, złożyć projekt i jest ogromna szansa na to, że taki projekt dostanie dofinansowanie. Robimy tak, bo wiemy, że Białystok jest miastem, które ma trudniej. Wiele osób związanych z kulturą przechwytuje Warszawa, Wrocław czy Poznań - czyli większe ośrodki. Tam jest większy rynek, większe zainteresowanie mediów, łatwiej jest zaistnieć. Dlatego musimy starać się chuchać i dmuchać na tych, którzy są tutaj, pomagać im, żeby w swojej działalności byli obecni przede wszystkim w Białymstoku. Tym bardziej, że we współczesnym świecie można przecież mieszkać w Białymstoku i pokazywać, prezentować się w dowolnym zakątku świata. Jeśli ma się talent, umiejętności, ale też i zdolności marketingowo-PR-owskie to się udaje. Chcemy więc, by białostoczanie robili karierę w Polsce i w świecie, ale żeby cały czas ta nić - grubsza czy cieńsza - łączyła ich z naszym miastem.

Różnorodnie jest w kulturze i tak też będzie na Dniach Miasta. Zanim przejdziemy do głównych gwiazd i do koncertów, chciałam zapytać o cały wachlarz tego, co się będzie działo. W bogatym programie nie brakuje imprez towarzyszących. Będzie teatralnie, bo mamy festiwal szkół lalkarskich. Pojawią się też sztuki dawne przy Barokowych Ogrodach Sztuki. Program jest ułożony w taki sposób, żeby dotrzeć do każdego mieszkańca.

- Tak, oczywiście. Barokowe Ogrody Sztuki to odwołanie do tradycji Branickich, do wyjątkowego miejsca jakim jest Pałac Branickich. Myślę, że za sprawą Domu Kultury „Śródmieście" ta impreza przeżywa swój renesans. Pokazujemy coś, co potrafi zaintrygować współczesnego odbiorcę, bo odwołuje się do tradycji osiemnastowiecznej, do czegoś wyjątkowego, z czym tak naprawdę współczesny człowiek nie ma na co dzień do czynienia. Barokowe Ogrody Sztuki to ówczesna muzyka, taniec czy stroje, a więc coś, co jest kolorowe, barwne, różnorodne. Wydaje mi się, sądząc po frekwencji, że to się bardzo Białostoczanom podoba. Cieszę się, że ta impreza jest na wysokim poziomie artystycznym, a jednocześnie ma charakter masowy. Z drugiej strony Białystok stoi sztuką lalkarską - stąd kolejna edycja festiwalu szkół lalkarskich „Lalka-Nie-Lalka". Teatry, grupy z całego świata ponownie zaprezentują się u nas. Jesteśmy - i mówię to z całą świadomością - jednym z głównych centrów sztuki lalkarskiej na świecie. Sami Białostoczanie też to lubią, bo często lalkarze wychodzą poza mury sal, w których występują i prezentują swoje przedstawienia w przestrzeni publicznej. A to zawsze potrafi zaintrygować odbiorcę, często nawet przypadkowego. Te dwa wydarzenia z założenia są skierowane do bardziej świadomego odbiorcy, który szuka czegoś na najwyższym poziomie artystycznym. Ale nie zapominamy też o tych, którzy szukają rozrywki w czystej postaci.

I właśnie ta rozrywka w czystej postaci będzie na wyciągnięcie ręki już od piątku, 19 czerwca na Rynku Kościuszki.

- W piątek zapraszam na pierwszy z koncertów na Rynku Kościuszki. Startujemy o godzinie 19. Zawsze staramy się to tak dobierać i miksować, żeby przed Białostoczanami zaprezentowali się artysta lub artyści, których twórczość cenią młodsi odbiorcy oraz tacy, którzy trafiają do nieco starszych słuchaczy. Stąd najpierw zaśpiewa dwoje wykonawców młodego pokolenia: Bryska i Oskar Cyms. Bryska znana jest z wielu radiowych przebojów takich jak: „Kraksa", „Obca" czy „Odbicie". Oskar Cyms jest zaś w tej chwili w piku, jeśli idzie o popularność i wygrywa chyba wszystkie możliwe konkursy na przebój roku. Dlatego chyba każdy zna jego taneczne, przebojowe piosenki: „Cały czas", „Na niebie", „No co Ty" czy „Niech mówią". A na koniec na Rynku zagra grupa Pectus, czyli bracia Szczepanikowie. To niezwykle mili i sympatyczni ludzie, którzy fantastycznie łapią kontakt z publicznością i potrafią przekonać ją do wspólnego śpiewania takich hitów jak „Jeden moment" czy „Barcelona". Taki zestaw artystów gwarantuje, że nie zabraknie dobrej zabawy pod sceną i że wszyscy ci, którzy przyjdą na Rynek Kościuszki spędzą miło czas.

Od pięciu lat, podczas drugiego dnia świętowania, czyli w sobotę, prezydent Tadeusz Truskolaski wręcza wyróżnienia „Urbi Meritus - Zasłużony Miastu". Pan prezydent honoruje medalami tych, którzy jego zdaniem dołożyli jakąś cegiełkę do współczesnych dziejów Białegostoku w takich dziedzinach jak kultura, nauka, sztuka czy sport. Wydarzenie uświetni koncert „Oczarowanie Wodecki Twist". Z orkiestrą Tomasza Szymusia wystąpią gwiazdy: Alicja Majewska i Włodzimierz Korcz, Ania Rusowicz, Aga Zaryan, Mietek Szcześniak i Wojtek Cugowski. Zawsze ten sobotni koncert, również odbywający na Rynku Kościuszki, jest przedsięwzięciem, które stara się zaprezentować muzykę symfoniczną lub muzyczne szlagiery, w nowoczesnych aranżacjach. To trafia do odbiorców, tym bardziej, że muzyka symfoniczna, szczególnie w plenerze, brzmi wyjątkowo. Na koniec, w niedzielę, czeka nas zaś koncert Ani Dąbrowskiej w Operze, który zwieńczy trzydniowe Dni Miasta. Będzie on połączony z wręczeniem Nagród Artystycznych Prezydenta Miasta Białegostoku.

Do kogo w tym roku trafią?

- W tym roku przypadną one Katarzynie Herman, aktorce pochodzącej z Białegostoku, bardzo mocno odwołującej się - i to przy prawie każdej okazji - do swojego miejsca pochodzenia. Pani Katarzyna znana jest ostatnio chociażby z gry w serialu „1670", ale przecież i w teatrze, i w filmie stworzyła wiele niezapomnianych kreacji. Drugim wyróżnionym będzie zespół Szeptucha, który w swoich muzycznych dokonaniach łączy wielowiekową tradycję szeroko rozumianego Podlasia z nowoczesnymi brzmieniami. Ten miks jest fantastycznie przyjmowany przez słuchaczy w całej Polsce. Trzecia z wyróżnionych to pani Anna Skorko, prezes fundacji „Dom", która zajmuje się dokumentowaniem lokalnej przeszłości, na przykładzie Białostockich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Fasty", czyli największego zakładu przemysłu włókienniczego w naszym mieście, mającego ogromny wpływ na Białystok w latach 50., 60., 70. i 80. Czwarty wyróżnionym będzie NieTeatr. Pan Prezydent Tadeusz Truskolaski uznał, że warto przyznać tę nagrodę podmiotowi komercyjnemu działającemu w sferze kultury, który został stworzony za własne pieniądze przez pana Marka Masalskiego. Warto docenić NieTeatr, bo przecież fantastycznie animuje życie kulturalne w naszym mieście. Warto ich dostrzec, bo przecież muszą łączyć kulturę z zarabianiem pieniędzy.

Podsumowując - co sprawia, że Dni Miasta co roku przyciągają tylu ludzi?

- Najprostsza odpowiedź - pogoda (śmiech). Jak jest ciepło i słonecznie, to zawsze ludzie chcą wyjść na zewnątrz, chcą poczuć wspólnotę, bawić się razem, świętować. Chcą cieszyć się z tego, że mogą posłuchać fajnej muzyki w samym sercu miasta, na Rynku Kościuszki. Cieszy mnie to, że dzięki działaniom miasta w sezonie wiosenno-letnim, a więc od maja do września, Rynek cały czas żyje. Odbywają się na nim wydarzenia kulturalne i sportowe, koncerty czy wystawy. Nie tylko podczas Dni Miasta. Często słyszę od osób odwiedzających Białystok, że nasz Rynek jest wyjątkowy, bo są na nim tłumy nie tylko w piątki czy soboty, ale przez cały tydzień. Wszystkie kawiarnie i restauracje są zapełnione ludźmi, którzy w miłej atmosferze spędzają czas. Kiedy dodamy do tego jeszcze Dni Miasta, czyli atrakcję w postaci darmowych występów wyjątkowych, muzycznych gwiazd, to tych ludzi jest wtedy na nim tyle, że czasami trudno jest wręcz przez niego przejść. I taki od początku był pomysł na to miejsce - by była to przestrzeń, wizytówka miasta, w której cały czas coś się dzieje. Warto z tego korzystać, nie tylko przy okazji Dni Miasta Białegostoku.

eprasa.pl 0fd48be770

Pierwsza osiedlowa sieć defibrylatorów

ZDROWIE

Na osiedlu Słoneczny Stok uruchomiono pierwszą w Białymstoku osiedlową sieć automatycznych defibrylatorów zewnętrznych (AED). Trzy urządzenia, dostępne przez całą dobę, zamontowano w ogólnodostępnych miejscach, by skrócić czas reakcji w nagłych przypadkach zatrzymania krążenia.

#Agnieszka Domanowska

Projekt zrealizowała Spółdzielnia Mieszkaniowa Słoneczny Stok przy wsparciu Tomasza Citkowskiego, ratownika medycznego białostockiego pogotowia ratunkowego i twórcy aplikacji Info Ratunek, ratującej życie i porządkującej indywidualne dane medyczne w jednym miejscu.

- Defibrylatory na tak dużym osiedlu to dobry pomysł. Cieszę się, że ktoś o tym pomyślał - mówi Ola, mieszkanka Słonecznego Stoku.

TRZY PUNKTY, JEDNO ŻYCIE

Defibrylatory zamontowano przy ul. Armii Krajowej 7, ul. Witosa 34 i ul. Magnoliowej 4 - wszystkie przy wejściach do budynków administracyjnych, dostępne o każdej porze. Wokół tych punktów mieszkają dziesiątki rodzin, a w pobliżu działają punkty usługowe. Sprzęt ratujący życie jest dosłownie na wyciągnięcie ręki.

- Trzy defibrylatory w trzech różnych lokalizacjach. Nasze osiedle jest bardzo duże i jestem pewna, że to była dobra decyzja. Mieszkańcy będą czuć się bezpieczniej - mówi Urszula Dobrońska, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Słoneczny Stok.

Każdy aparat kosztował 12 tysięcy złotych wraz z oprzyrządowaniem i oprogramowaniem. Prezes Dobrońska podkreśla, że to kwota osiągalna dla wielu podmiotów.

- Chcę, żeby to wybrzmiało - to nie są niebotyczne pieniądze. Myślę, że takie kwoty są w zasięgu spółdzielni mieszkaniowych i innych instytucji. To nie jest wysoka cena za bezpieczeństwo, życie i zdrowie. Mam nadzieję, że w ślad za nami pójdą inne spółdzielnie - dodaje.

Urszula Dobrońska i Tomasz Citkowski

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

MINUTY DECYDUJĄ O ŻYCIU

Inicjatywę pomógł wdrożyć Tomasz Citkowski, ratownik medyczny białostockiego pogotowia ratunkowego. Wskazuje on, że w Polsce przeżywalność po zatrzymaniu krążenia wynosi zaledwie 11-12 procent, podczas gdy w krajach skandynawskich sięga 37-40 procent - tam właśnie funkcjonują rozbudowane sieci AED, a obywatele są przeszkoleni i działają jeszcze przed przyjazdem pogotowia.

- Wezwanie karetki to absolutna podstawa, ale żeby zwiększyć szanse na przeżycie, trzeba też działać samemu. Te pierwsze minuty są decydujące. Jeśli ktoś podejmie czynności ratunkowe i użyje defibrylatora, szanse na przeżycie bardzo mocno rosną, a powikłania neurologiczne są znacznie mniejsze - wyjaśnia Citkowski.

Ratownik zwraca uwagę na jeszcze jeden wymiar problemu:- Pacjent, który szybko odzyska prawidłowy rytm serca, spędza mniej czasu na oddziale intensywnej terapii, co przekłada się również na niższe koszty leczenia i lepszy stan neurologiczny po wyjściu ze szpitala.

Ratownik rozwiewa też obawy dotyczące obsługi urządzenia. AED po uruchomieniu wydaje głosowe polecenia krok po kroku i samodzielnie analizuje rytm serca. Defibrylacja następuje tylko wtedy, gdy jest wskazana - urządzenie nigdy nie wyśle impulsu do serca bijącego prawidłowo.

- Zwykły człowiek musi pamiętać o kilku zasadach. Urządzenie się włącza, trzeba dobrać tryb - pediatryczny lub dla dorosłych - i słuchać poleceń. Reszta należy do AED - zapewnia ratownik.

Citkowski jest także twórcą bezpłatnej aplikacji Info Ratunek, która zawiera m.in. aktualną mapę lokalizacji defibrylatorów w Białymstoku. Według jego danych, w przestrzeni publicznej miasta działa już około 30 takich urządzeń.

GDY DEFIBRYLATOR ZAWODZI – TRAGEDIA W CHOROSZCZY

Jak ważna jest nie tylko obecność AED, ale i jego sprawność, pokazały dramatyczne wydarzenia z 6 stycznia w Choroszczy. Między nabożeństwami w miejscowej parafii zasłabł 78-letni ksiądz. Ratownicy obecni w kościele natychmiast sięgnęli po defibrylator znajdujący się na pobliskim Rynku 11 Listopada - okazało się jednak, że ktoś ukradł z urządzenia baterie i elektrody. Identyczny problem dotyczył drugiego AED, zlokalizowanego przy Placu Brodowicza. Trzy tygodnie później duchowny zmarł w szpitalu.

SZKOLENIA JUŻ WKRÓTCE

Na klatkach schodowych bloków Spółdzielni Mieszkaniowej Słoneczny Stok pojawiły się już informacje o lokalizacji AED. Spółdzielnia planuje wkrótce zorganizować dla mieszkańców szkolenia z pierwszej pomocy.

- Mam nadzieję, że te szkolenia odbędą się jak najszybciej. Bardzo chętnie wezmę w nich udział - zapowiada Krzysztof, mieszkaniec Słonecznego Stoku.

Jak podsumowuje Citkowski: AED samo w sobie nikogo nie uratuje - zrobi to człowiek, który po nie sięgnie.

REKLAMA 0011533811

eprasa.pl 0fd48be770

Ruszyła modernizacja szpitala. Będzie więcej badań i zabiegów

ZDROWIE

19,3 mln zł kosztować będzie kompleksowa przebudowa ambulatoryjnej opieki specjalistycznej Szpitala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Białymstoku.

#Agnieszka Domanowska

Rozpoczęła się modernizacja szpitala MSWiA

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Celem projektu jest poprawa dostępności i jakości świadczeń w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, skrócenie czasu diagnostyki oraz przeniesienie części procedur z leczenia szpitalnego do trybu ambulatoryjnego.

- Projekt zakłada możliwość wydłużenia godzin pracy Poradni Urologicznej i Poradni Chirurgii Onkologicznej, a wiele procedur będzie można wykonać podczas jednej wizyty - pacjent przychodzi, ma wykonany zabieg i wraca do domu tego samego dnia, zgodnie z ideą opieki jednego dnia - informuje Marek Karp, dyrektor szpitala MSWiA w Białymstoku.

Projekt potrwa do 3 września 2027 r. Już zamknięte zostało wejście „A" od strony ulicy Ciepłej - w związku z pracami przy przebudowie wejścia głównego i modernizacji holu budynku „A". Do Działu Obsługi Pacjenta, poradni specjalistycznych, POZ oraz Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej można dostać się wejściem „E" od strony ulicy Ogrodowej. Dojścia oznakowano kolorem pomarańczowym. Prace w tej części obiektu mają się zakończyć do 31 grudnia 2026 r.

Największą metamorfozę przejdzie Poradnia Urologiczna. - Powstanie w niej nowa sala diagnostyczno-zabiegowa przystosowana do procedur endoskopowych oraz zabiegów w krótkim znieczuleniu ogólnym. Obok uruchomiona zostanie sala wybudzeń, wspólna dla pacjentów po zabiegach urologicznych i endoskopowych. Na czas remontu tej części - od 1 stycznia do 31 sierpnia 2027 r. - pacjenci urologii będą przyjmowani w innych gabinetach - dodaje dyrektor szpitala.

Modernizacja i doposażenie obejmą także szereg poradni specjalistycznych: m.in. okulistyczną (otrzyma m.in. tomograf optyczny, lasery okulistyczne, aparat USG okulistyczny i biometr optyczny), urazowo-ortopedyczną, chirurgiczną, reumatologiczną i endokrynologiczną (otrzymają aparaty USG), neurologiczną (aparat EEG i EMG).

Doposażone zostaną również pracownia RTG i histopatologii, Zakład Diagnostyki Laboratoryjnej, Dział Sterylizacji.

Modernizacja objęła też wejście główne - po przebudowie będzie dostępne bezpośrednio z poziomu terenu, bez schodów i długich pochylni. Zlikwidowane zostaną schody w ciągu komunikacyjnym poradni urologicznej, a w ich miejscu powstanie pochylnia dla osób ze szczególnymi potrzebami.

Dzięki inwestycji szpital ma przyjmować prawie 3000 dodatkowych pacjentów rocznie i wykonywać ponad 1000 dodatkowych badań w skali roku. Projekt umożliwi przeprowadzenie 177 dodatkowych procedur ambulatoryjnych rocznie, które dotychczas wymagały hospitalizacji - m.in. biopsji fuzyjnych gruczołu krokowego w znieczuleniu ogólnym, zabiegów endoskopowych dolnych dróg moczowych, kapsulotomii laserowej czy fotokoagulacji siatkówki. Poszerzy się też zakres dostępnych badań - EEG, EMG, angiografia fluoresceinowa czy badania urodynamiczne nie będą już zlecane na zewnątrz.

- Przeniesienie procedur z oddziałów szpitalnych do poradni odciąży blok operacyjny i pozwoli skupić się oddziałom na pacjentach wymagających intensywnej opieki - mówi Karp.

Inwestycja jest finansowana z programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027 (FEnIKS). Jej wartość to 19,3 mln zł, a dofinansowanie to blisko 18,6 mln zł.

REKLAMA 0011530939

eprasa.pl 0fd48be770

#Porozmawiajmy o Białymstoku

Białostoczanie zgłosili swoje potrzeby

SAMORZĄD

#opr. (R)

Zakończyła się tegoroczna, trzecia edycja spotkań prezydenta Białegostoku Tadeusza Truskolaskiego z Białostoczanami pod hasłem „Porozmawiajmy o Białymstoku. Stwórzmy razem mapę potrzeb".

Jednym z głównych tematów była kwestia zieleni miejskiej. Mieszkańcy pytali również o uruchomienie systemu roweru miejskiego BiKeR w tegorocznym sezonie. Poruszono także temat lotniska oraz kwestie związane z przejściem podziemnym przy Centrum Przesiadkowym i poprawą komfortu, a także bezpieczeństwa użytkowników tego miejsca. Zgłoszono prośbę, aby przy przenoszonych przystankach autobusowych ustawiane były ławki dla mieszkańców.

Prezydent Tadeusz Truskolaski: Dzięki takim rozmowom możemy wspólnie planować rozwój miasta

Mieszkańcy zgłosili również potrzebę udostępnienia boisk szkolnych lokalnej społeczności, rozmawiali o regulaminie obowiązującym na Rynku Kościuszki, wymianie oświetlenia na osiedlu Jaroszówka, strefach bezpiecznego ruchu przy szkołach oraz dalszym rozwoju infrastruktury rowerowej, w tym drogi przy ul. Raginisa. Poruszono także kwestie braku bezpośredniego połączenia osiedla Zawady z centrum miasta, bezpieczeństwa na ul. Produkcyjnej i na osiedlu Białostoczek, a także o możliwości utworzenia międzypokoleniowego centrum wsparcia na osiedlu Nowe Miasto.

- To właśnie dzięki takim rozmowom możemy wspólnie planować rozwój miasta i odpowiadać na realne potrzeby mieszkańców. Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli poświęcić swój czas na rozmowę o najbliższym otoczeniu, o naszym mieście - powiedział prezydent Tadeusz Truskolaski.

Nerdoteka już otwarta. To jedyne takie miejsce w Polsce

KSIĄŻNICA PODLASKA

To nie tylko nowa przestrzeń biblioteczna. To coś więcej – miejsce, gdzie można się zetknąć z popkulturą, fantastyką, grami, komiksami, mangami i kulturą fanowską. Miejsce stworzone przez nerdów, dla nerdów i razem z nerdami. Nerdoteka właśnie rozpoczęła działalność w Książnicy Podlaskiej.

#Urszula Śleszyńska

W Nerdotece można spotkać się ze znajomymi i pograć np. w planszówkę

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

To pierwsza w Polsce tego typu biblioteka.

- Obecnie wiele bibliotek ma mediateki, a ja pomyślałem, żeby stworzyć Nerdotekę, czyli miejsce, którego nazwa wywodzi się od nerda - miłośnika popkultury - wyjaśnia Sebastian Kochaniec z Książnicy Podlaskiej, pomysłodawca i koordynator Nerdoteki. - Mamy tu zbiory stricte dla fanów popkultury, dla takiego targetu od dzieci po seniorów.

Co można robić w Nerdotece? - Po pierwsze spędzić fajnie czas, przyjść, pouczyć się, spotkać się ze znajomymi i pograć w jakąś planszówkę przy stole, albo zrelaksować się przy konsoli - wymienia Kochaniec. - Niedługo będziemy mieli też konsole retro.

Obecnie Nerdoteka liczy ponad 670 planszówek, ponad 3 tys. komiksów, są też mangi, podręczniki do gier RPG, gry na konsole, wideo, filmy na DVD i VHS. Bibliotekarze zachęcają wszystkich do tworzenia zbiorów i do przynoszenia gier i filmów, które nie są już im potrzebne.

Nerdoteka mieści się na I piętrze Książnicy Podlaskiej przy ul. Skłodowskiej 14A. Będzie czynna od poniedziałku do piątku, w godz. 9-17. Żeby z niej korzystać, potrzebna jest karta biblioteczna.

REKLAMA 0011533302

eprasa.pl 0fd48be770

Zebrano pierwszy tegoroczny **miód z miejskiej pasieki**

INICJATYWA

Miejskie ule znów pracują pełną parą. W pasiece działającej przy skwerze Janusza Smacznego zebrano pierwszy w tym roku miód. To początek kolejnego sezonu białostockiej pasieki miejskiej.

#Magda Ciasnowska

Z uli wchodzących w skład białostockiej pasieki wyjęto pierwsze ciężkie od miodu ramki

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

W ostatni poniedziałek maja z uli wchodzących w skład białostockiej miejskiej pasieki wyjęto pierwsze ciężkie od miodu ramki. Pasieka znajduje się w rejonie skweru Janusza Smacznego, u zbiegu ulic Branickiego i Miłosza, w pobliżu ujścia Dolistówki do rzeki Białej.

Miejskimi ulami od kilku lat zajmuje się pszczelarz Mikołaj Mak. Jak podkreśla, mimo że wiosna była chłodna, pszczoły radzą sobie bardzo dobrze.

– Pszczoły dostosowują się do sytuacji. Żyją przecież w różnych warunkach, na różnych kontynentach, i w zimnie, i w tropikach – mówił Mikołaj Mak. – Wiosna była chłodna, ale pozwalała im okresowo, po godzince, przynieść wodę i zabezpieczyć swoje potomstwo w niezbędne surowce potrzebne do życia.

Białostocka pasieka miejska działa od 2019 r. Początkowo uli było pięć: cztery zabytkowe, pochodzące z różnych rejonów Podlasia (w tym jeden ok. 100-letni) i jeden współcześnie używany przez pszczelarzy. Zostały zasiedlone rodzinami pszczół produkcyjnych z kontrolowanej hodowli Instytutu Pszczelarstwa w Końskowoli. To gatunek Krainka, popularnie zwany Niemką. W 2021 r. pasiekę rozbudowano o kolejne dwa ule: zabytkowy w formie starej kłody leżącej, wykonanej z pnia drzewa sosnowego i zabytkowy ul wolno stojący wydrążony w pniu kłody sosnowej. W 2022 r. dodano jeszcze jeden ul w kłodzie drzewa.

– W pierwszym roku funkcjonowania pasieki było 98 kg miodu. W ubiegłym roku, mimo że uli jest osiem, było to 218 kg – zdradził prezydent Tadeusz Truskolaski. Trzymając w dłoniach ramkę wyjętą w tym roku, ocenił, że jest ciężka. – Jest tutaj też pierzga na tej ramce, czyli praktycznie wszystko, co pszczoły produkują – powiedział.

W pobliżu miejskiej pasieki znajdują się łąki kwietne, pola słoneczników oraz drzewa owocowe, które dostarczają pszczołom pożywienia przez większą część sezonu. Na ilość produkowanego miodu duży wpływ mają warunki pogodowe. Wilgotne miesiące sprzyjają roślinom produkującym nektar, dlatego deszczowe lato często oznacza lepsze zbiory niż okres suszy.

– Cieszę się, że po raz kolejny możemy z panem Mikołajem to miodobranie rozpocząć. To jest wspaniała sprawa, przede wszystkim świadcząca o bioróżnorodności Białegostoku, o tym, że dbamy o naturę i o tym, że Białystok jest miastem, w którym pszczoły się świetnie mają, a tzn. że nasze środowisko jest dla nich przyjazne, a jeżeli przyjazne jest dla pszczół, to przyjazne jest i dla człowieka – podkreślił prezydent miasta.

Zdaniem Mikołaja Maka, pierwsze tegoroczne miodobranie jest bardzo dobre.

– Miód jest i ważne, że wyhodowało się dużo pszczół, więc pszczelarz nie będzie się martwił – dodał.

Pozyskiwany z miejskiej pasieki miód wykorzystywany jest głównie podczas wydarzeń promujących miasto oraz spotkań z gośćmi i delegacjami.

Oprócz uli ustawionych przy skwerze Janusza Smacznego, w Białymstoku można zobaczyć także elementy leśnej pasieki w Zwierzyńcu, przy alejce Aliny i Andrzeja Myrchów. Znajdują się tam tradycyjne kłody bartne i barć wydrążona w martwej sośnie.

Miasto rozwija również infrastrukturę przeznaczoną dla dzikich zapylaczy. Przy ulicach Branickiego i Klepackiej powstały specjalne sandaria, czyli miejsca lęgowe dla pszczół samotnic żyjących w ziemi.(PAP)

Prezydent Białegostoku: pszczoły mają się tu dobrze, a białostocka pasieka stale się rozwija. Początkowo było tu pięć uli, dziś jest ich już osiem

REKLAMA 0011531840

REKLAMA 0011533794

eprasa.pl 0fd48be770

ZDIGITALIZOWANYCH ZOSTANIE OKOŁO 6 TYSIĘCY ZDJĘĆ

Miastowieś Białystok, czyli projekt, który pokazuje miasto jakiego już nie ma

HISTORIA NA ZDJĘCIACH

Około 6 tys. negatywów fotograficznych autorstwa Janusza Kalinowskiego zostanie zdigitalizowanych, opracowanych oraz udostępnionych do oglądania. Zdjęcia zostały zrobione na przełomie lat 70. i 80. XX w.

#Urszula Śleszyńska

Janusz Kalinowski uwieczniał Białystok na zdjęciach na przełomie lat 70. i 80. XX w.

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Projekt „Miastowieś Białystok - digitalizacja i upowszechnienie negatywów Janusza Kalinowskiego z przełomu lat 70. i 80. XX w." realizuje Białostocki Ośrodek Kultury. Współfinansowany jest przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jego celem jest digitalizacja, opracowanie oraz udostępnienie kolekcji około 6000 negatywów fotograficznych autorstwa Janusza Kalinowskiego.

- Chciałem przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować Ministerstwu Kultury za ponad 182 tysiące złotych, które zostały przeznaczone na digitalizację zbiorów pana Janusza - mówił podczas konferencji prasowej Rafał Rudnicki, zastępca prezydenta Białegostoku. - Myślę, że warto wydawać pieniądze na to, by został ślad po tym, czego tak naprawdę w przestrzeni miejskiej już nie ma. Jak zobaczymy zdjęcia pana Janusza z lat 70-tych, 80-tych, to okaże się, że przez lata zaszły takie zmiany, że trudno czasami rozpoznać dane miejsce. I taki ślad historii Białegostoku warto, żeby został utrwalony.

Sama historia zdjęć i tego, jak trafiły do BOK, jest ciekawa. Ich pierwsza część trafiła do instytucji parę lat temu od Andrzeja Trzcińskiego, prywatnego kolekcjonera białostockich fotografii. Przekazał on album ze zdjęciami, które zostały zdigitalizowane i udostępnione. Niektóre z tych kadrów pojawiały się na wystawach i w publikacjach.

- Dzięki zaangażowaniu społeczności skupionej wokół naszego archiwum udało nam się ustalić, kto jest ich autorem - wyjaśnił koordynator projektu Mariusz Bieciuk. - Kiedy skontaktowałem się z panem Januszem, okazało się, że w swoich prywatnych zbiorach ma tych fotografii znacznie więcej.

Teraz zasób zostanie przeskanowany zgodnie ze standardami Narodowego Archiwum Cyfrowego i opublikowany w portalach zbioryspoleczne.pl oraz Podlaskiej Bibliotece Cyfrowej.

- Zdjęcia, które robiłem ponad 40 lat temu - a miałem wtedy kilkanaście lat - przetrwały aż tyle czasu - mówił Janusz Kalinowski, fotograf. - Przeszły próbę czasu i teraz można je będzie obejrzeć zarchiwizowane i zachowane na następne lata. I dalej będą istnieć. Bardzo się cieszę, bo one pokazują rzeczywistość sprzed 40 lat. Wtedy w Polsce była głęboka komuna, to był

REKLAMA 0011534435

UPAŁ ZOSTAW
ZA DRZWIAMI

Klimatyzacja w Twoim domu – montaż, który daje święty spokój.

SANITECH
HYDRAULIKA REKUPERACJA POMPY CIEPŁA

- **Profesjonalny dobór i montaż** klimatyzatorów w Białymstoku i okolicach.
- **Niezawodne, ciche i energooszczędne** systemy dopasowane do Twoich potrzeb.
- **Wygodne sterowanie ze smartfona** (Wi-Fi) – zrób sobie chłodno, zanim wrócisz.
- **Szybkie terminy realizacji** oraz gwarancja 100% porządku po zakończonym montażu.

DARMOWA WYCENA MONTAŻU:
729 882 131
www.sanitech-system.pl

eprasa.pl 0fd48be770

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

zupełnie inny ustrój, zupełnie inna sytuacja, inaczej wyglądała rzeczywistość. I nawet porównanie tego, jak to wyglądało przedtem, 40 lat temu, a jak wygląda teraz, to jest szok. Nastąpił duży przeskok w tym, jak teraz żyjemy. Także bardzo się cieszę, że te zdjęcia będą archiwizowane.

Projekt obejmuje również zabezpieczenie fizyczne materiałów (certyfikowane opakowania archiwalne) oraz dopasażenie Pracowni Digitalizacji BOK. Istotnym elementem edukacyjnym będzie cykl warsztatów fotograficznych dla młodzieży, który planowany jest na 2027 rok.

– Jesteśmy bardzo ciekawi wszystkich fotografii, bo to, co dzisiaj tutaj możemy zobaczyć, to jest tylko fragment – mówiła Martyna Faustyna Zaniewska, dyrektor Białostockiego Ośrodka Kultury. – Myślę, że te fotografie są niesamowicie atrakcyjnym materiałem do obejrzenia dla fotografów, którzy dzisiaj też dokumentują to, co się dzieje w Białymstoku. Ale też dla historyków zajmujących się naszym miastem, dla socjologów czy archiwistów społecznych (...) Bardzo się cieszę, że będziemy mogli i w formie skanów, które będą dostępne w naszej Mediatece, i w formie wystawy oraz albumu przybliżyć przede wszystkim młodym mieszkańcom te historyczne fotografie i to, jak Białystok jeszcze całkiem niedawno wyglądał.

Kolekcja stanowi rzadki przykład reportażu ulicznego z okresu późnego PRL. Dokumentuje intensywne przemiany urbanistyczne Białegostoku, w tym proces znikania drewnianej dzielnicy Chanajki. W przeciwieństwie do oficjalnych kronik tamtego czasu, zdjęcia Kalinowskiego rejestrują autentyczne relacje międzyludzkie i codzienność mieszkańców. Historia odnalezienia autora – po uprzednim sukcesie publikacji części jego zdjęć jako „anonimowych" – nadaje projektowi silny rys społeczny i emocjonalny.

– Zdjęcia pana Janusza pokazują wycinek rzeczywistości, bardzo ważny dla historii miasta, dla tożsamości urbanizacji, przejścia z wiejskiej zabudowy na miejską - stwierdził Mariusz Bieciuk. – Stąd może też taki trochę przewrotny i może prowokacyjny tytuł do dyskusji - Miastowieś Białystok pokazujący tę zmianę. To, że historia Białegostoku jest w jakiś sposób związana też z wiejskością, bo osiedla białostockie były wsiami włączonymi do Białegostoku na pewnym etapie. Białystok jest też takim miejscem, gdzie ludzie z okolicznych miejscowości napływają i często potem swoje życie z Białymstokiem wiążą. To jest bardzo ważny tożsamościowy moment.

Digitalizacja i archiwizacja zasobów będzie prowadzona w 2026 i 2027 roku, a warsztaty edukacyjne w formule koła fotograficznego odbędą się w 2027 roku.

naszemiasto.pl

ADRES REDAKCJI:
Oddział w Białymstoku,
ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok tel. 85 7487479

PATRONATY: tel. 85 748 74 23;
redakcja.bialystok@naszemiasto.pl

PROJEKT GRAFICZNY/DYR. ART.:
Tomasz Bocheński

BIURO REKLAMY: ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 748 96 61,
reklama.bialystok@naszemiasto.pl

WYDAWCA: Polska Press sp. z o.o. 02-672 Warszawa,
ul. Domaniewska 45, tel. 22 201 41 00

DRUK: Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26,
16-001, Ignatki

Materiałów nie zamówionych nie zwracamy.

REKLAMA 0011535352

Prywatny Gabinet Chirurgiczny
Andrzej Popow
BEZOPERACYJNA
LIKWIDACJA ŻYLAKÓW

POPOW DUOMED

www.popow.com.pl

- Małoinwazyjne, laserowe leczenie żylaków
- Skleroterapia żylaków kończyn dolnych z zastosowaniem wyizolowanych gazów CO_2 i O_2
- Usuwanie zmian skórnych laserem z histopatologią

KONTAKT:
Gabinet:
(85) 873 20 00
rejestracja@popow.com.pl

17-200 Hajnówka,
ul. 11 listopada 17

REJESTRACJA PRZEZ INTERNET > www.znanylekarz.pl/andrzej-popow-2/

REKLAMA 0011532834

Zakątek Dolistówka
ul. Andrukiewicza

- **Metraże mieszkań: 27,60 m² – 71,60 m²**
- **Garaż podziemny**
- **Mieszkania 2-poziomowe**

Dwa etapy inwestycji:
I etap
zakończenie budowy 30.06.2026 r.
II etap
zakończenie budowy 30.06.2027 r.

Biuro sprzedaży:
ul. Św. Mikołaja 1
VI p., lok. 64

www.pbmsrodmiescie.pl
www.birkbud.pl

85 732 93 21
85 663 36 72

eprasa.pl 0fd48be770

REKLAMA 0011528118

DNI MIASTA BIAŁEGOSTOKU

19.06.2026 (piątek)
19:00

Koncert: Bryska
Oskar Cyms
Pectus

Rynek Kościuszki
Org. Prezydent Miasta Białegostoku, Białostocki Ośrodek Kultury

19–21.06.2026 (piątek-niedziela)
10:00–17:00

Wystawa stała **Białystok młodego Zamenhofa**

10:00–17:00

Wystawa czasowa **Dominik Czapigo: Wywoływanie pamięci**

Centrum im. Ludwika Zamenhofa (Białostocki Ośrodek Kultury), ul. Warszawska 19
Org. Białostocki Ośrodek Kultury

20.06.2026 (sobota)
10:00

Ekologiczny Turniej Szachowy o Puchar Prezydenta Białegostoku

Centrum Kształcenia Zawodowego nr 6 Zespołu Szkół Technicznych im. gen. Wł. Andresa w Białymstoku, ul. Grunwaldzka 18
Org. Biuro Gospodarowania Odpadami Urzędu Miejskiego w Białymstoku

10:45

Między Białymstokiem a Syberią – historie biznesów – zwiedzanie specjalne wystawy stałej z przewodnikiem

Muzeum Pamięci Sybiru, ul. Węglowa 1
obowiązują wejściówki do odbioru w kasie od 5 czerwca
Org. Muzeum Pamięci Sybiru

10:00–16:00

21. Podlaskie Śniadanie Mistrzów! – Grasz w zielone?

Ogrody Pałacu Branickich
Org. Fundacja Szamto

11:00–15:00

Koło Gospodyń Wiejskich – występ zespołu ludowego; stanowisko edukacyjne dla najmłodszych; zwiedzanie hali wystawienniczej w Parku Militarnym

Park Militarny Muzeum Wojska w Białymstoku, ul. Węglowa 3A
Org. Muzeum Wojska w Białymstoku

16:00

Performans muzyczny **Gloria Mortis (Katerina Orfanoudaki – klawesyn, Maria Magdalena Kozłowska – głos)**

Galeria Arsenał Elektrownia, ul. Elektryczna 13 (wejście od ul. Świętojańskiej)
Org. Galeria Arsenał w Białymstoku

19:30

Wręczenie Honorowych Wyróżnień Prezydenta Miasta Białegostoku **„Urbi Meritus – Zasłużony Miastu"**

Rynek Kościuszki
Org. Prezydent Miasta Białegostoku, Białostocki Ośrodek Kultury

20:00

Oczarowanie Wodecki Twist – muzyczna gala z piosenkami Zbigniewa Wodeckiego w wykonaniu orkiestry Tomasza Szymusia oraz solistów: **Alicji Majewskiej i Włodzimierza Korcza, Ani Rusowicz, Agi Zaryan, Mietka Szcześniaka, Wojtka Cugowskiego**

Rynek Kościuszki
Org. Prezydent Miasta Białegostoku, Białostocki Ośrodek Kultury

20–21.06.2026 (sobota-niedziela)

Piknik Teatralny z Muzami

Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1
Org. Białostocki Teatr Lalek

21.06.2026 (niedziela)
12:00–13:00

Warsztat rodzinny **Białostocki ratusz. LEGO na temat**

Centrum im. Ludwika Zamenhofa (Białostocki Ośrodek Kultury), ul. Warszawska 19
obowiązują zapisy
Org. Białostocki Ośrodek Kultury

14:00 – spektakl przedpremierowy
16:00 – premiera spektaklu

„Nitka się plącze się..." (reż. Paweł Chomczyk)

Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina Filia w Białymstoku, Sala Koncertowa, ul. Kawaleryjska 5
Org. Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina Filia w Białymstoku

18:00

Wręczenie Nagrody Artystycznej Prezydenta Miasta Białegostoku
Koncert Ani Dąbrowskiej

Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Odeska 1
obowiązują zaproszenia
Org. Prezydent Miasta Białegostoku, Białostocki Ośrodek Kultury

Wydarzenia towarzyszące:

11.06.–31.08.2026

Rajskie ptaki – żurawie – instalacja artystyczna Jarosława Koziary

ul. Jana Kilińskiego w Białymstoku
Org. Dom Kultury „Śródmieście" w Białymstoku

24–27.06.2026

12. Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich
LALKANIELALKA

Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, Filia w Białymstoku, ul. H. Sienkiewicza 14
Org. Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, Filia w Białymstoku

BOK Białystok

eprasa.pl 0fd48be770